

II 4



531216

II#

nr inw. 592

384112

Wojny
1/6

DZIAŁANIA WODZA. — RAD WOJENNYCH. — PARLAMENTARZY. —
PREZESA RZĄDU — i SEJMU.

Od 8 września do 4 października 1831 r.

8 września 1831.

Główna armia szła z Pragi do Modlina, część jazdy zasłaniała odwrot, sprzątając co tylko ślad nieładu zostawić mogło moskalom — Był to odwrot podobny marszowi z pod Ostrołęki; niewidzący co się wówczas działo, niezdolał ocenić położenia naszego, byliśmy zdesperowani i zasłony przed nieprzyjacielem potrzebujący, to usprawiedliwia udanie się pod twierdzę. Moskale nieścigali bo sami potrzebowali wytechnięcia, bo nie mieli amunicyi potrzebnej do stoczenia bitwy, która dopiero z Pruss zwolna zbliżała się ku Warszawie. Jak my pragnęliśmy połączenia się z korpusem Jen. Ramorino, tak moskale oczekiwali wiadomości od Rozena i Kayzarowa, których nasze przedziały zastępy; dlatego też ustnie na Pradze podsunęli myśl zgromadzenia pod Modlin sił głównej armii i 2^{go} korpusu polskiego, aby sami bez przeszkody mogli ściągnąć nad wisłę znaczniejsze oddziały wojska, otworzyć sobie komunikacyą z rezerwami, z Litwą i ziemiami Ruskiemi.

W Modlinie i jego okolicach była silna załoga twierdzy, partyzanci Matusiewicza i Jasiuka i korpus Jen. Łubińskiego, naprzeciw którego Doktorów z Pillarem stojąc przecinał nam komunikacyą z Litwą, gdzie powstańcy i partyzanci po usunięciu się wojsk moskiewskich licznie zbierali się, i ciągle pomyślnie walczyli; liczbą ich już do kilku tysięcy wynosiła. — Na traktach Siedleckim tudzież Wągrowskim, stały małe kommandy Janowicza Podpulkownika, most był gotowy pod Komicieńczykiem



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej



592 179

dla przeprawy korpusu Jen. Ramorino na Bugu zbudowany, strzeżony przez majorów Sosnickiego i Prozora. — W stronic ku Górze po prawym brzegu Wisły stał oddział partyzantów Zaliwskiego. — Z Międzyrzycza korpus Ramoriny ciągnął do Warszawy, na noc stanął w okolicach Siedlec, przednia straż nad Kostrzyniem.

Naczelný wódz Małachowski Kazimierz przybył 8 września z swym sztabem do Jabłonny, oraz z częścią armii, reszta zaś już około Nowogodworu stanęła, tylna straż tylko nasza zajmowała jeszcze okolice Pragi; Moskałe zaledwie kilkaset kroków za Pragą mogli swe forpoczty ustawić. — W Jabłonny wódz postanawia korzystać z zapewnienia ustnego przez Jen. Berg na Pradze danego « że jak doniesie F. M. Paszkiewiczowi o wydanym rozkazie koncentrowania korpusów polskich, Moskałe niebędą tamowali przejścia ». — 8 Września więc wysłany został rozkaz z Jabłonny aby Jen. Ramorino najbliższą drogą spieszył pod Modlin, kazano szukać go, gdyż pewnych wiadomości niebyło gdzie się znajduje. — Nieufając jednak Moskałom, posłano powtórnie drugi rozkaz dwoma traktami przez adjutantów Sobolewskiego i Kowalskiego na gościniec Siedlecki do Ramoriny, (gdzie go się spodziewano), aby jego korpus nie bliższą ale dalszą drogą na Kamieńczyk udał się celem połączenia się z główną armią. — Gdy mniemano że adjutanci są blisko korpusu Ramoriny, lub że już rozkazy doręczyli, wyprawił wódz adjutanta swego do F. M. Paszkiewicza, pod pozorem zawiezienia listu mającego na celu oddanie w jego protekcję inwalidów polskich, a oraz odwołując się do zapewnienia że połączenie korpusów polskich niebędzie tamowane. — Odpowiedź nastąpiła zaręczająca przyrzeczenie Jen. Berg, i oznajmująca iż przysłani zostaną do Nowogodworu oficerowie moskiewscy aby z oficerami polskimi udali się do Jenerałów Pillar i Doktorów i zawieźli rozkazy nieatakowania korpusu Jen. Ramorino. — Niewiedział F. M. Paszkiewicz gdzie się korpus Rozena znajduje, mniemał nawet że po bitwie Rogoźnickiej dostawszy się do Brześcia, w nim ciągle z resztami broni się — albo też że za Bug przepędzony — na drodze z Brześcia do Modlina tylko korpusiki Pillara i Doktorowa stały, tym przeto obiecywał wydać rozkazy stosowne. — Gdy nam się niepowiodło, i gdy korpus Ramoriny niepołączył się, dopiero Moskałe wystawiali porozumienie się wspomniane jakoby umowę mającą na celu udanie się w Płockie, celem czekania



decyzji Mikołaja, stósownie do przyrzeczeń danych niegdys przez Prezesa Jen. Krukowieckiego. O tём późniój dowiedzieliśmy się z gazet Petersburgskich, które tym sposobem chciały zatrzymanie efektów wojskowych armii polskiej w Warszawie umową zawarowanych usprawiedliwić, i jako odwet za nieudanie się armii polskiej w Płockie uważać. — Listów podobnych, jak wspominają pisma Petersburgskie, Jen. Małachowski niepisał, a Szeł Sztabu korpusu Ramoriny, na nich opierający swe działanie niemógł nawet gazet Peterburskich mieć w Siedlcach, chyba w Galicyi posiadać.

9 września.

Jak tylko główna kwatera ruszyła z Jabłonny, polecono aby te diwizye, które bliżej Modlina były, zajęły stanowisko na drugiej stronie twierdzy, a diwizya Jen. Milberg aby się ku Serockowi rozciągnęła, celem podania ręki korpusowi Ramoriny i zapewnienia przejścia pod Kamińczykiem, nieufając szczerości i przyrzeczeniom Moskali. — Niezaniebduwano nic co było potrzebne do uskutecznienia; a chociaż zwolna szło wszystko, starano siędziałać, aby ratować honor wojska a bardziój sprawę narodową. — Podjazdy Moskiewskie posuwały się tylko w miarę oddalenia się naszych tylnych straży, żadnój zaczepki nierobiono, a droga z Modlina do Warszawy napelniona była osobami, które według swój woli tam lub napowrot bez przeszkody przejeżdżały. — Na trakcie Siedleckim i Wągrowskim gdy oddziały Janowicza ściągnięto, szło kozactwo bez przeszkody naprzód, dopoki przednich straży korpusy Ramoriny, brygady Zawadzkiego niespos- tkowało. — Zawieszenie broni 48 godzinne trwać miało od 7ej rano 8 września do tejże godziny 10 września, lecz Moskałe głosili że zawieszenie broni pzedłużone zostanie, i tylko niektóre ostrożności będą pzedsięwzięte. — Moskałe potrzebowali odpoczynku, gwardye w Warszawie obozowały po ulicach, nieco piechoty i jazdy stanęło na Pradze jako straż przednia, reszta była rozłożona obozem w okolicach Woli pod zasłoną tój twierdzy, rujnując barrikiady w Warszawie, grzebiąc spiesznie swych trupów w fossach naszych redut z piasku usypanych, które na ten cel przeznaczyli, zwożąc rannych do stolicy i organizując swe przeredzone pulki, oglądając się co chwila na amunicyą z Prus prowadzoną. — Skoro główna kwatera stanęła w Mo-

dlinie 9go na noc, polecono zamknięcie twierdzy i ostrożności zwyczajne przedsięwzięło, które zaniedbane być musiały z powodu przechodzących licznych maruderów. — Wzbroniony został pobyt w twierdzy cywilnym oprócz urzędników. — Kilka tysięcy niewolników przypędzonych z Pragi i w Modlinie będących wprowadzono za twierdzę, aby niezostały zapasy wyczerpane, i puszczone wolno. — Domagał się wódz przejścia dla partyzanta Zaliwskiego, lecz oddział jego złożony z gwardyi narodowej, liniowego wojska, gdy przez powrót pierwszych do stolicy zeszczupłał, i gdy pozostali widzieli się zewsząd otoczonymi, a niektórzy mniemali że ich zapomniano lub umyślnie poświęcono — przeto przebierano się pojedynczo do korpusów polskich, na lewej lub prawej stronie wisły będących — Do korpusu Jen. Rożyckiego wyprawiony został z polecenia wodza kapitan artylleryi Nieszokoć z doniesieniem o zawieszeniu broni.

W Warszawie nierzetelność Moskali zaczęła się jawnie okazywać, robiono bardzo zwolna przygotowania do przewozu rekwizytów polskich i żywności. — Było ubiorów na 30 tysięcy wojska, znaczny nawet zapas korzuchów, kilkadziesiąt tysięcy par trzewików i butów, znaczna ilość płaszczów, sukna, płótna, skór; wiele siodeł, a nadewszystko znaczny zapas łuf, zamków, łoży i innych sztuk broni palnej; kilkanaście tysięcy korcej owsa i przeniцы. — Rekwizyta wojskowe miano rozdać po bitwie, warsztaty gotowe były do naprawy broni uszkodzonej. — Czas krótki jednćj nocy z 7go na 8 września niebył dostateczny do wywozu tego wszystkiego, wywożono bowiem przedewszystkiem amunicyą, a mostu nawet pontonowego uprowadzić niezdolano.

W twierdzy Modlin, Prezes Rządu i Ministrowie ledwie mają domek dla spoczynku dostają. — Sejm jednćj stajnię. — Pełno Jenerałów i Sztabsofficerów, ci kłócą się, — niektórzy nawet szulerwie zakładają, te nieszczęśliwe zabytki edukacyi i mody moskiewskiej. — Jedni pioranują na Sejm, drudzy na Kaliszaków. — Ci przeklinają Krukowieckiego, inni Ramorinę. — Część woła że arystokracya zgubiła Polskę, druga cząstka że klub wienien wszystkiemu — nieraz porywają się spór wiodący dla poparcia swych argumentów do broni, znowu zgoda usypia cierpienia zdesperowanych, zgoda, zwykle przy kieliszku skojarzona. — Zapasy żywności wielkie zaczynają się wypróżniać, bo armja cywilno-wojskowa liczna a głodna musi być karmiona. — Gubernator najwięcej ma zatargów z wyższymi wojskowymi, któ-

rzy mniej dbają o uorganizowanie swych kommend, więcćj krzyczą, gałuszą niżeli zdrowych rad udzielają.

Jen. Małachowski żąda od Prezesa spełnienia przyrzeczenia danego, to jest : uwolnienia od obowiązków Wodza naczelnego, po doprowadzeniu szczytków armii do Modlina— Prezes robi przetożenia, ale Małachowski stale odmawia, dodając że chociaż wypełnił to co Jenerałowie w nocy w Warszawie uważali za konieczne, i przyjął co ciż Jenerałowie mogli wytargować i co przyjęli, że chociaż Prezes wiedział i prawie widział wszystko co się robiło, i jest przekonany że być inaczej nie mogło ; jednak to go niepokoi, że pokutując za cudze winy musiał swe nazwisko na umowie o ewakuacyą Warszawy położyć, i dlatego dowodzić armią polską niechce pod żadnym warunkiem.

Prezes zasięga rady kogoby mianować wodzem, lecz zdania tak różne, że z nich trudno wyprowadzić rezultat, kto zdoła pozyskać zaufanie, czyli raczej kogo w tych krytycznych okolicznościach zechce wojskowa starszyna słuchać— Wyżsi oficerowie burzyli niższych, wmarwiając przekonanie że wyłącznie od ich wyboru wszystko zawisło— niektórzy Jenerałowie robili sobie stronnictwa, potępiali władzę cywilną, a szczególnież ci którzy albo dawne mieli do osób u steru będących niechęci, albo pragnęli by wojsko wszystkiin rządziło— Prezes widząc co się dzieje chcąc i powagę władzy zachować, i wojskowych niejako ulagodzić u niesienia, postanowił zwołać Radę wojenną dla przekonania się kogoby wojsko pragnęło mieć swym wodzem.

Zwoływanie sejmiku wojskowego na nieszczęście początek wzięło w Bolimowie w Sierpniu, a w miesiąc późnięj dwa Sejmiki podobne prawie jednocześnie odbywały się w dwóch armiach polskich, w Modlinie i pod Siedlcami — jak z pierwszego tak i z dwóch następnych skutki bolesne pokazały się, i nakazują po trzykrotném sprobowaniu zaniechania na zawsze tęg drogi, która tyle zlego w 1831 r. zrządziła.

Reprezentanci narodu nieledwie popychani czekali w Stajni między swymi końmi wypadku burzy przewidywanęj — władze cywilne żadnego prawie znaczenia zilawały się niemiec, tylko szybko rozpiszy dostaw i wysyłania różnych osób dla zakupywania żywności skuteczniały ; wojskowi wyższėj rangi rozbrat z władzami cywilnemi głosili.

Prezes Rządu B. Niemojowski jak tylko stanął w Modlinie nim

nawet Wódz naczelny przybył, wydał 9 września odezwy do obywateli i wojska w następujących wyrazach :

« Modlin 9 Września 1831 roku — Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów do Narodu polskiego — Obywatele ! Po dwudniowej morderczej walce z nieprzyjacielem pod okopami stolicy, dla ochrony Miasta Warszawy od większego zniszczenia, waleczne wojsko narodowe a z nim Sejm Królestwa polskiego i rząd narodowy opuścił Warszawę d. 8 h. m. i udał się do twierdzy Modlina — Nieprzyjaciół opanował Warszawę, lecz żyje jeszcze Polska, kiedy ma wojsko liczniejsze i doświadczeńsze jak było wtenczas kiedy garstka ludu pragnącego wolności, podniosła oręż przeciwko olbrzymowi półnoey ; i reprezentacją godną siebie znalazł w Sejmie naród nieumiejący znosić niewoli — Pamiętny wam jest Polacy odwrót Poniatowskiego w 1809 r. i powrót jego do Warszawy tą drogą którą powracał z pod Wiednia Jan III. — Wtenczas niewątpiliście ó sprawie naszój, i dzisiaj niech oddanie jednego miasta nieostabia waszój nadziei, Sejm czuwa nad honorem narodu, wojsko nie zmieniło swego hasła, i rząd narodowy nie przestaje wykonywać władzy, jaką mu Sejm porucił ; pomnijcie przeto Polacy na przysięgę nie wymuszoną którąście Ojczyźnie i Narodowi wykonali. »

(podpisano) B. Niemojowski.

« Prezes Rządu narodowego w Radzie Ministrów do Wojska polskiego — Modlin 9 września 1831 r. — Waleczni żołnierze ! Zasłużyliście się dobrze Ojczyźnie. Pod okopami Warszawy stoczyliście walkę jakich mało wskazują dzieje. Przeciwno wtrójnasób liczniejszemu nieprzyjacielowi, i przewyższającój ilości dział, wyrzymaliście dwudniowy najnatarczywszy atak, i położyliście czwartą część szeregów nieprzyjacielskich trupem — Nie zostaliście zwyciężeni gdyż od woli dowódców waszych zależało przedłużyć walkę, gdyby nie wzgląd na skutki jakieby dłuższy opór za sobą pociągnął — Widzieliście waleczni rodacy jak majątki mieszkańców przedmieścia Wolskiego w obronie sprawy ojczyściej z dymem spłonęły i w gruzy się zamieniły — Taki los czekałby może wszystkie przedmieścia aż do barykad, gdybyśmy dobrowolnie niebyli położyli tamy tej klęsce któraby braci naszych do ostatniej doprowadziła była nędzy — Odwrót nastąpił bez urzędowego porozumienia się z naczelnikiem wojsk nieprzyjacielskich ; bo lubo ze strony byłego Prezesa Rządu uczynione były kroki, mające na celu zapobieżenie dalszemu krwi rozlewowi, od-

wrot jednak przed ich zatwierdzeniem dokonany został na mocy ustnego porozumienia się zastępcy Wodza naczelnego z Jenerałem wojsk nieprzyjacielskich *bez żadnych ze strony naszej obowiązków* oprócz tych, które dla uniknięcia nieporządku za potrzebne uznane były. — Nietajemy przed wami że nieprzyjaciel ma nam warunki przedstawić, *możecie polegać na rządzie polskim że nie przyjętem nie będzie, coby najmniej ubliżać miało honorowi narodu i wojska*— Żołnierze straciliśmy Warszawę lecz żyje Polska— Ojczyzna potrzebuje jeszcze pomocy waszj— Ufajcie naszj dobrej sprawie a Polska nie zginie—

(podpisano B. Niemojowski Prezes. »

Odezwy Niemojowskiego Prezesa następnie jak to pokaże urzędowy raport Ministra, Sejmowi złożony, zaręczenia Kazimierza Małachowskiego Wodza, człowieka znanego z prawości, są niezaprzeczonem dowodem, żeśny w Płockie udali się nie dla złożenia broni, nie w skutek układu lub woli Paszkiewicza; żeśny chcieli walczyć nie poddawać się Carowi. Gazety petersburskie, rapporta moskiewskie, listy skomponowane, niechaj służą na poparcie obron tym tylko, którzy innego dowodu nieznależli, na inną pokrywkę czynu niegodnego prawego polaka zdobyć się nie zdołali.

Zaczęła się radałczyli Sejmik wojskowy z gwarem i chałasem 9go na 10 września w noey— Prezes Rządu Niemojowski chciał porządek utrzymywać, lecz zagłuszony wrzaskiem a szczególnie donośnym głosem Jen. Dembińskiego, umilkł. Ten waleczny Jenerał ale nieprzyjaciel wszystkich co Skrzyneckiego potępiali, a mianowicie Lelewela i Kaliszanów, mając oprócz tego prywatne niechęci do Niemojowskich, zaczął od strofowania Prezesa, przybierając ton jak gdyby już był Wodzem, mniemając że ma ogólne zaufanie; żartując z władzy cywilnej którą niepotrzebną nazywał, twierdząc że wojsko samo zaradzi wszystkiemu, wie komu władzę powierzyć, nie potrzebuje mieszania się ani Sejmowi ani rządowi— że wojsko teraz kraj reprezentuje— Niemojowski z powagą odpowiada zbijając twierdzenia w najdelikatniejszych wyrazach— Dembiński przerywa głos Prezesowi wołając: cóżeście robili w Warszawie, kiedy ja się białem na Litwie, otoście pili, jedli, balowali w Warszawie i. t. d. Jen. Wroniecki krzyczy precz z Kaliszanami, z Lelewelam, z klubistami, my tu wszystko znamy— niechcemy ani Sejmowi ani władz cywilnych. Kilku innych krzykaczów jeszcze bardziej tumult pomnaża; Jen. Mała-

chowski chce mówić, ale nie może być słyszany gdy wielu razem zabiera głosy — Robią się grupy oficerów około Rybińskiego, Bema, Umińskiego, Dembińskiego i innych. Nareszcie zabiera głos Jen. Pac i wszystko przez szacunek dla niego ucichło. Jn. Pac wystawia nieprzyzwoitość obradowania, zdanie jego popierają Jwie. Umiński, Bem, Gubernator Ledochowski i porządek przezeń przywrócony. Prezes oświadcza że chociaż służy jemu atrybucya mianowania wodza, jednakowóz w tak ważnej jak terazniejsza chwila, postanowił zasięgnąć rady Jłów i dowódców jako sędziów najlepszych mogących wyrzec o zdolności i zaufaniu jakie posiadać powinien dowódzca armii, i na ten raz do zdania ich zastosować się nie zaniedba — Jen. Pac i kilku innych, mrużącym przekładali nieprzyzwoitość i złe skutki rozdzielenia i rozbratu wojska z cywilną władzą i reprezentacją, że więcéj ani podobna żądać od Prezesa, i niepozostaje tylko przystąpić do wotowania — W tém zawołano z boku po co wybierać wodza kiedy go mamy, szanowny weteran Małachowski niechaj komenderuje — Prezes odpowiedział: że gdyby Jen. Małachowski niezrzekł się dowództwa jeszcze w Warszawie niebyłby zwolywał rady. Zaczęto prosić Jen. Małachowskiego, ale ten zabrał głos jeżeli nie w wyrazach które umieszczam, to w tym samym duchu:

« Panowie! krytyczne położenie nasze w nocy 8 września zaprowadziło mnie tam gdzie nigdy znajdować się niemyślałem. Ciągłe widzieliście mnie rodacy na placu boju i zupełnie obce mi było działanie Prezesa Rządu Krukowieckiego pod którego rozkazami zostawałem; a przecież kielich goryczy przez innych przygotowany wychylić musiałem. W całym mojem życiu nie doznałem takiej boleści jak téj nocy, gdy musiałem za cudze winy odpokutować, i z konieczności podpisać ewakuację Warszawy, — więcéj nic, — a to jest dostatecznym w mem przekonaniu powodem że piastować dłużej najwyższej godności w wojsku nie mogę — Jeżeli mnie winnym uznajecie sądzcie starca, dajcie przykład i przestrogę dla następców. — Walczyć będę jak żołnierz ale ani naczelnego dowództwa ani żadnej komendy nie przyjmę » — Odezvano się że nikt nawet nie pomyślał obwinać Jen. Małachowskiego; dodając że Krukowiecki winowajca, i na niego sąd; inni znowu odezwali się że i na Ramorinę sąd że nie przyszedł; nareszcie Prezes wezwał do dawania głosów na wodza — Głosy tak się rozrzuciły iż 18 kresek stanowiło największy dowód zaufania z liczby siedemdziesiąt dwóch wotujących; te

kresek 18 czwartą część wotów, miał Jen. Rybiński, 16 Jen. Bem, następnie po kilka Jen. Umiński, Jen. Dembiński, a reszta kandydatów miała 3, 2, lub jedną kreskę— Jen. Rybiński wacha się, wymawia, niechce naczelnej komendy przyjąć, oświadcza że mała różnica w jego kreskach a następnego kandydata, i odstępuje dowództwa Jen. Bem— Jen. Bem oświadcza że nie przyjmuje dowództwa i chętnie służyć będzie pod tym, którego największem zaufaniem zaszczycono— Jen. Rybiński wymawia się powtórnie, a za powód pokłada niewiadomość o korpusie Jenerała Ramorino, i nietai że tylko skoncentrowanie sił naszych może nas jeszcze ratować— Jen. Małachowski zaręcza że już wysłał adjutantów jeszcze z Jabłonny i to kilku do Jen. Ramorino aby jak najprędzej przybywał do Modlina, że most na Bugu zbudowany do przeprawy 2go korpusu— Jen. Lewiński daje objaśnienie nieco obszerniejsze że Jen. Ramorino musiał być na trakcie Siedleckim spotkany, iż miał polecenie 10 stanąć nad Bugiem a przynajmniej 11 niezawodnie w Kamieńczyku być powinien, że co chwila wysłanych adjutantów spodziewać się należy, że moskale oprócz rozesłania na trakty Węgrowski i Siedlecki małych oddziałów, żadnego korpusu znacznego ze swęj głównej armii dotąd nie wyprawili przeciw Korpusowi Jen. Ramoriny, że cała uwaga nieprzyjaciela zwrócona na Modlin, że część nieprzyjacielskiego wojska stoi na Pradze, gwardye tylko w Warszawie a reszta obozuje około Woli— Po takich objaśnieniach Jen. Rybiński zdecydował się przyjąć komendę— Prezes Rządu nominacją doręczył nowemu Wódzowi— Jenerałowie i oficerowie wykrzyknęli niech żyje Wódz naczelny— Całe zebranie rozeszło się już późno w noc, radząc jeszcze czy to dobrze lub źle się skończyło— Jen. Dziekoński na zrobioną reklamacyą odebrał od mianowanego przez F. M. Paszkiewicza Gubernatorem Warszawy Jen. Witt, 9 września taką odpowiedź— « Spieszę z odpowiedzią na żądanie do mnie uczynione, pod względem efektów i materiałów, które się znajdują w Magazynie komisaryatu ubiorczego, jakoteż pod względem drukarni połowęj komisyi wojny— iż dopóki Jen. Berg niepowróci który teraz nie jest obecnym, nie mogę dać w tym przedmiocie stanowczej odpowiedzi, z powodu że dowody na mocy których zadosyć uczynienie żądaniu jego mogłoby nastąpić, w jego znajdują się ręku » Była to umyślina zwłoka, aby zabić czas w którym wyprowadzenie efektów w czasie zawieszenia broni nastąpić mogło— Zwyczajne to

kruczki moskiewskie, i dowód że umowa z nimi żadna robiona być nie może, bo jej o ile im tylko potrzebna dotrzymać zwykli— Jen. Berg realnie wyjechał był z Warszawy udając się do przednich straży polskich, ale to niepowinno było tamować wydania efektów, bo o umowie wiedział dobrze F. M. Paszkiewicz— Jen. Berg oświadczył dowódcy naszej arygardy, że nazajutrz przybędzie do Nowego Dworu z oficerem który przeznaczony aby zawiózł Jenerałom Pillar i Doktorów, rozkaz nieprzeszkadzania połączenia się korpusu Jen. Ramoriny z główną armią polską.

10 września.

Znowu przybywa Jen. Berg do Nowego Dworu z oficerem mającym być wysłanym do Jenerałów Doktorów i Pillar, ale oświadcza że pragnie widzieć się z naczelnym Wodzem — Pisze nawet ten Dyplomata moskiewski podobne propozyycy jakie już na Pradze Jen. Małacówskiemu czynione zostały, aby zawrzeć układ o wyzystko nie zaś umawiać się o przedłużenie zawieszenia broni— Jen. Malachowski odrzucił był takowe, na Pradze— Jen. Rybiński odpowiada jak następuje :

« W odpowiedzi na komunikacye uczynione przez Jen. Berg mam honor zawiadomić że po udzielonej dymissyi w d. 9 września r. b. Jen. Malachowskiemu podpisany Jen. Rybiński Maciej przez wolny wybór armii, powołany i zatwierdzony przez Rząd narodowy, objął naczelne dowództwo armii polskiej— Co do treści pisma urzędowego które Jen. racył oddać, mam honor zrobić uwagę, że wykonanie szczegółów żądanych, nie może być jak tylko następstwem stanowczego układu mającego na celu pacyfikacyą dwóch narodów , i jedynie od rezultatu tego układu na który obiedwie strony mogłyby się zgodzić, zależeć będą dalsze ruchy armii polskiej którą podpisany ma honor dowodzić— Pod względem głównej kwestyi to jest pacyfikacyi, naczelnny Wódz poznawszy intencye Prezesa R. N. B. Niemojowskiego zaręcza, iż obydwa zarówno skłonni jesteśny uprzedzić życzenia Cesarza, będąc gotowymi zawrzeć armistycium i rozpocząć negocyacye celem pacyfikacyi obu narodów— Moźnaby także wyznaczyć pełnomocników z obu stron, którzyby się zjechać mogli w Górze nad Narwią— Naczelnny Wódz oczekuje odpowiedzi do dnia 12 b. m. do godziny 10 rano — (podpisano) Rybiński.

Rozbierając ten list przekonac się można, że Jen. Berg prze-

słał Wodzowi naczelnemu pismo urzędowe czyli projekt stanowczego układu— gdzie ten projekt i jakiej osnowy, nigdzie śladu nie można znaleźć— nie wspomniał o nim nigdy Prezes Rządu, ale Wódz odpisywał na przedstawienie przeto u niego znajdowały się oryginał powinien, jakoteż dowód że Prezes upoważnił Wodza do zacytowanego zaręczenia.

Prezes Rządu narodowego B. Niemojowski obawiając się aby nowy Wódz nie został uwiedziony przez Dyplomatę, i nie zrobił kroku nad zakres jego attribucyi; postanowił udać się osobiście z Wodzem do Nowego Dworu i rozmówić się z Jen. Berg.

Przybycie Prezesa B. Niemojowskiego do Nowego Dworu, nie było zadawalniacem dyplomatę moskiewskiego, uprzedził go Jen. Morawski że od Prezesa układy o pacyfikacyą zależą, a od Wodza umowa o zawieszeniu broni— Widział Jen. Berg z jakimi honorami przyjmowany był Prezes od przednich straż wójsk polskich, jaka ilość Jenerałów i wyższych oficerów otaczała Naczelnika Rządu, jak Wiceprezes Zieliński świeżo mianowany Jenm. czekał na skinienie Prezesa, jak nawet Wódz naczelny pokazywał że się pierwszeństwo należy przed nim Prezesowi. Znali moskale nieugiętość charakteru Niemojowskiego, nieznali co myśli Wódz Rybiński, przeto chcieli z tym drugim probować wyłącznie umowy, co przybyciem Prezesa rządu zupełnie sparaliżowanem zostało— Wszczęła się rozmowa między naszymi a moskalami, lecz dyplomata moskiewski unikał pokazania swego zamiaru, i powiedział że przybył głównie w celu wyexpedyowania rozkazów w skutek umowy z Jen. Małachowskim— Umowa ta nie była iuna, tylko że moskale nie będą tamować połączenia się korpusów polskich, a raczej była to propozycya ustna na Pradze zrobiona, z której jak wyżej Jen. Małachowski korzystać postanowił w Jablonny— Następnie w Nowym Dworze mówiono o pacyfikacyi i o zawieszeniu broni lecz nie stanowczo, bo obydwie strony inne miały widoki, skończyło się na napisaniu noty przez Jena. Berg.

« Nota W wykonaniu depeszów, które J. W. F. M. Hr. Paszkiewicz Erywański przesłał pod dniem 9 września do naczelnego Wodza W. P. Hr. Małachowskiego— Jen. Berg ma honor przedstawić P. kapitanu Wogack przeznaczonego do zawiezienia rozkazów Jen: Doktorów i Pillar aby opuścili Województwo Płockie i cofnęli się do mostu pod Ostrołękę, na linią Narwi— Prosi oraz N. Wodza W. P. aby polecił wyexpedyowanie wspomnio.

nego oficera do wzmiankowanych dwóch Jenw, w towarzystwie oficera polskiego w czasie swęj podróży. Nowydwór 10: września 1831 r. (podpisano) Fr. de Berg Jen. Major należący do świty N. Cesarza i Króla. »

Po powrocie z Nowego Dworu, Prezes wybrał się z Modlina do Zakroczyrna na mieszkanie, aby był obok Sejmu; Wódz naczelny trudnił się rozdawaniem komend, organizacją armii, wyprawowaniem z nieładu nagromadzonych w okolicy Modlina maruderów— ale wszystko niesprężyste, chociaż chwile drogie były i strata czasu dla nas szkodliwa.

Sejm po radzie wojennęj miał wskazany pobyt w Zakroczyrnio, Sejmem głównie opiekował się Mazsałek Władysław Ostrowski— W Senacie prezydował jak przez cały ciąg walki naszęj tylko porządkiem nominacyi dawniejszy Wojewoda a czasem i Kasztelan— Chociaż Prezes Zamojski usunięty został decyzją Izb z Senatu, nie mianowano jednak innego Przesza, ani też Sekretarza po oddaleniu się na missyą dyplomatyczną J. U. Niemcewicza, którego Senatorowie najmlodszy a czasem i poseł Kantorbery Tymowski dawny podsekretarz Senatu zastępował— Udali się reprezentanci Narodu powiększęj części pieszo ze stajni Modlińskieję do klasztoru kapucynów Zakroczyrniskich, podobnie podróżując jak przed parą dniami z Pragi do Modlina— Władze krajowe to jest Prezes Rządu i Ministrowie przenieśli się także do Dworku w Zakroczyrnio, który pałacykiem albo zamkiem późnięj ochrzczono— nie było tam bezpieczeństwa ani dla reprezentacyi narodowęj, ani dla władz krajowych, położenie Zakroczyrna nad samą Wisłą, gdy na przeciwnęj stronie na jęj lewym brzegu koczactwo się zawsze snuło, i wystawiało ich na ujęcie przez nieprzyjaciela— Półkownik Łagowski mianowany komendantem głównej kwatery Sejmu i Rządu, zaledwie jednę kompanię piechoty miał sobie powierzoną, tudzież parę plutouów szwadronu towarzyszów, kompletowanego z nadkompletnych podoficerów jazdy, który miał być do pułku karabinierów wcielony.

Znaczna część cywilnych osób co wyjść musiała z Twierdzy gdy nie miała miejsca schronienia, obozy swe rozłożyła w Parowach między Modlinem a Zakroczyrnio— Doniesiono że tam widziano klubistów którzy się naradzali i konspirowali, władza więc wojskowa kazala oczyścić parowy ; rozpedzono obozujących, a niektórych znanych w Warszawie z odzywań się na klubie, polstrazą do więzień twierdzy zaprowadzono, lecz jako niewinnych

później uwalniano — hylto cel dokuczenia, prześladowania, i pokazania władzy w ręku dowódcy wojska spoczywającej.

Liczba ministrów zmniejszyła się — Morawski Teodor, minister Inter. zagr. i Morawski, minister wojny z dawnego składu Rady ministrów pozostali przy prezecie — Minister Skarbu Leon Dembowski, pozostał w Warszawie, jako też minister sprawiedliwości mecenas Tarczewski. — Nowo mianowani ministrami oświecenia Joachim Lelewel i J. O. Szaniecki najprzód ministrem Spraw wew. a potem ministrem sprawiedliwości, towarzysząc rządowi do Modlina, w Zakroczymie dali swe dymissey. Proponowano ministrowstwo Wojew. Antoniemu Ostrowskiemu, później Klemensowi Witkowskiemu, lecz od obydwóch przyjęte niezostało. Mianowany został ministrem skarbu Aloizy Biernacki, ministrem spraw wew. Józef Swirski — dwa brakujące ministery sprawiedliwości i oświecenia chciał Prezes obsadzić nawet niechętni sobie dając takowe Alexandrowi Wielopolskiemu i Swidzińskiemu, lecz i ci nieprzyjęli.

Zwrócić tu uwagę muszę na jedną okoliczność, wyjaśniającą zamiary naszych dyplomatów przy korpusie Ramoriny, zamiary zgarnięcia władzy która od 15 sierpnia w ich ręku niezostawała, co było dla nich rzeczą zbyt bolesną — postanowili oni jeszcze na końcu wynieść na szczyt godności X. A. Czartoryskiego, chociażby dla zaprowadzenia do grobu sprawy naszej; zdaje się że musieli mieć komunikacye z Warszawą, musieli dosyć mieć wczesne objaśnienia, kiedy zaledwo Jen. Rybiński został wodzem, przybył do niego przebrany ambasador z 2go korpusu Tytus Działyński. Że zaś miał być w Modlinie, o tem kilka osób widzących go tamże przebranego po chłopsku zapewnia, i o tem przed kilku osobami Jen. Rybiński w emigracyi dał się slyszeć. Celem misyy Działyńskiego, według relacyi wodza bylo zawiadomienie że korpus 2gi oddał władzę cywilną i wojskową, i niejako Dyktaturę X. Adamowi Czartoryskiemu — następnie zapytał się czy główna armia toż samo gotowa zrobić, oraz czy tej decyzyi ulegną inne władze, dał nareszcie do zrozumienia że po akcie submisyy X. A. Czartoryskiemu wszyscy pod Modlin pospieszają — rozwodził się że w tak krytycznych okolicznościach jedynie dyktatura, i władza połączona w ręku jednego zbawieć nas może. — Czymże był wysłannikiem Działyński?

Wódz Rybiński zdziwinony taką propozycją, miał odpowiedzieć że uważa się być wybranym przez wojsko, zatwierdzonym



przez Rząd narodowy, przez Prezesa B. Niemojowskiego w Radzie ministrów, który został zaszczycony zaufaniem reprezentantów narodu i przez nich do najwyższej powołany gołności. — Że nie myśli na podobne żądania składać naczelnego dowództwa — że chce aby 2gi korpus jak najprędzej pod Modlin przybywał i rozkazy wodza wypełnił — że gdyby armia i władza zwierzchnia odmówiły zaufania dotychczasowemu wodzowi, toby dopiero wtenczas złożył dowództwo, nie teraz gdy rozkazy dawać ma prawo. — Działyński nieukontentowany oddalił się.

Wkrótce po oddaleniu się Działyńskiego przybywa chłop z kartką, ręką Działyńskiego pisaną po francuzku w następujących wyrazach: « Szwagier Xięcia który jest przy Jenerale Bem (Xiężę Sapieha Leon był wówczas adjutantem Jen. Bem), wysłany do was niemógł się przedrzeć z powodu zastępujących po drogach Kozaków; zawiadomia on was że korpus Ramoriny nie złączy się z wami, uważa on bowiem dyrekcją którąście wzięli jako wprowadzającą was w łapkę (cul de sac), pomiędzy Prusy a siły z Litwy przybywające. »

Jeżeli więc był Działyński w Modlinie, cóż miała znaczyć kartka nadesłana? czy to nie dowód dla czego korpus 2gi nieprzybył pod Modlin? Że było działanie aby Czartoryski został Prezesem Rządu to pewno — w Modlinie a raczej w Zakroczymie agent dyplomacyi prowadził rzecz w tym duchu — oto jest opis wyjęty z pisma Prezesa Rządu — z pisma drukowanego w 1833 r. w Paryżu.

« Podniosła głowę zawiść, rozpoczęły się kabały przeciw Rządowi w Zakroczymie, pod firmą margrabiego Wielopolskiego i kompanii, w Modlinie pod przewodnictwem Jenerała, który nienawisć swoją przeciw członkom ówczesnego Rządu objawił był uroczywiście na pierwszej radzie wojennój. — Ścigały się gonicy między Modlinem a Zakroczymem, a rozgałęzione stosunki rodzinne ułatwiały układy i dzielnie wspierały działania negocyantów. — Przypadek zdarzył otwarte do działania pole, zjawiła się nieodgadniona dotąd pogłoska z obozu Ramoriny jakoby tamże X. Wojew. Adam Czartoryski obwołany został Prezesem Rządu narodowego; zdaje się iż sądzono że wybór Sejmu powinien okrzykowi tumultu ustąpić, postanowiono bowiem skłonić B. Niemojowskiego aby *tymczasowo* tylko zachowując przy sobie władzę, rzekł się uroczywiście wyboru swego na rzecz Xięcia i t. p. Dalej zaś tak mówi: « niecierpliwość zawistnych nieznała za-

dnym granic, żadnej zwłoki znieść niemogła — układając więc po za Sejmem i bez wiedzy większej części jego członków projekt negocjowania w tej mierze z Prezesem R. N. — już deputacya pokątnie wyprawiona, wybrała się była w tym celu od klasztoru do zamku Zakroczymskiego, gdy niezręcznie zdradziwszy na drodze zamiary swoje, wstrzymaną i przykreml zarzutami obciążoną przez kilku członków Izby rządowi przyjaznych, odstraszoną została od przedsięwziętego kroku. — Dwaj członkowie tej deputacyi którzy przed innemi do zamku przybyli, niemogąc się doczekać towarzyszy swoich, musieli także cofnąć się bez objawienia celu przybycia.»

Następnego dnia jak się pokaże, mówiono o tym przedmiocie na sessyi sejmowej.

11 września.

Sejm odbywa pierwszą obradę w klasztorze kapucynów w Zakrocymiu; marszałek stosowną zagaja mową, zastępca sekretarza W. Zwierkowski odczytuje listę obecnych, których pokazuje się że było 8 z Senatu, 70 z Izby poselskiej — 1. Wojewoda prezydujący Maciej Wodzyński — 2. Wojewoda Antoni Hr. Ostrowski — 3. Kasztelanowie Michał Hr. Potocki — 4. Wiktor Rembieliński — 5. Narcyz Hr. Olizar — 6. Wojciech Hr. Ostrowski — 7. Ludwik Lempicki — 8. Xawery Hr. Niesiołowski — 9. Posłowie i Deputowani Teodor Słaski — 10. Michał Gostkowski — 11. J. O. Szaniecki — 12. Antoni Libiszewski — 13. Roman Hr. Soltyk — 14. Konstanty Swidziński — 15. Teofil Morawski — 16. Marcin Radoński — 17. Florian Suchecki — 18. Kantorbery Tymowski — 19. Władysław Hr. Ostrowski, Marszałek Sejmu — 20. Ignacy Morzkowski — 21. Teodor Morawski — 22. Antoni Rembowski — 23. Alojzy Biernacki — 24. Józef Ziemięcki — 25. Xawery Biedrzycki — 26. Kalixt Morozewicz — 27. Józef Swirski — 28. Paweł Grąbczewski — 29. Maryan Cisowski — 30. Wincenty Chełmicki — 31. Stanisław Barzykowski — 32. Ignacy Dembowski — 33. Klemens Witkowski — 34. Antoni Plichta — 35. Franciszek Dąbrowski — 36. Adam Łuszczewski — 37. Franciszek Trzciniński — 38. Eugeniusz Słubicki — 39. Józef Modliński — 40. Dominik Krysiński — 41. Walenty Zwierkowski — 42. Franciszek Wołowski — 43. Xawery Czarnoski — 44. August Mo-

rkowski — 45. Wojciech Chodecki — 46. Joachim Lelewel — 47. Teodor Jasiński — 48. Antoni Bykowski — 49. Jan Augustowski — 50. Franciszek Kisielnicki — 51. Wincenty Gawroński — 52. Jan Floryanowicz — 53. Józef Wiszniewski — 54. Xawery Godebski — 55. Alexander Jełowicki — 56. Amancysz Żarczyński — 57. Alexander Bernatowicz — 58. Henryk Nakwaski — 59. Wincenty Hr. Tyszkiewicz — 60. Jakób Malinowski — 61. Józef Bogdan Zalewski — 62. Alexander Margr. Wielopolski — 63. Karol Niemcewicz — 64. Józef Kaszyc — 65. Eugeniusz Breza — 66. Józef Hr. Potocki — 67. Jan Karwowski — 68. Antoni Przeciszewski — 69. Adam Kolyško — 70. Cezary Hr. Plater — 71. Józef Zienkiewicz — 72. Ludwik Pietkiewicz — 73. Ludwik Zambrzycki — 74. Waleryan Pietkiewicz — 75. Felix Kiniewicz — 76. Władysław Hr. Plater — 77. Antoni Hłuszniewicz — 78. Józef Hr. Starzyński.

Oprócz tych było 5 Senatorów i 8 członków Izby w różnych missyach, lub przy wojsku — jakoto Wojew. Hr. Pac, Jenerał przy głównej armii — W. X. A. Czartoryski, przy korpusie Ramoriny — Kasztelan K. Wielogłowski, prezes w Krakowskiem — Kaszt. Ludwik Plater, w ambassadzie w Paryżu — Kaszt. J. U. Niemcewicz, w ambassadzie w Paryżu — Posel Jan hr. Ledochowski, dowódzcą P. R. w Krakowskiem — Andrzej Deskur, komissarz sejmowy w Krakowskiem — Wojciech Węgliński, komissarz sejmowy w Sandomierskiem — Rudolf Wieszczycki, dowódzca P. R. Maz., przy korpusie Jen. Rożyckiego — hr. Gustaw Małachowski, ochotnik przy Ramorinie — Węzyk, ochotnik przy Ramorynie — Worcell hr. przy 2m korpusie — Herman Hr. Potocki przy 2m korpusie (dwaj ostatni tam się dopiero 8 września udali).

» Minister Interessów Zagranicznych Teodor Morawski, złał sprawę Sejmowi, z wypadków ostatnich w Warszawie, jak następuje :

« Od zbliżenia się wojsk moskiewskich pod mury Warszawy, postrzegać już można było z ich strony mocną chęć układów. Dowodziło tego kilkokrotne wyśłanie parlamentarzy pod rozmaitymi pozorami. Nakoniec wyjednał sobie nieprzyjacieli rozmowę Jen. Dannenberga z Jen. Prądyńskim. Wiadomo iż wówczas proponował nam, zajęcie umówić się mającej okolicy przez wojska nasze, i wysłanie przez wojska nasze delegacyi, która

nam miała wyjednać restauracyą królestwa Polskiego w granicach Prozny i Bugu, niemniej amnestyą dla mieszkańców tego królestwa, może i takąż amnestyą i dla braci naszych Litewskoruskich. — Ośmdziesiąt jeszcze tysięcy stało pod bronią rycerzy naszych, i troiste okopy osłaniały mury Warszawy. Tyle sił nie było potrzeba, aby przez samo uczucie honoru, naród Polski nie odrzucił warunków, bardziej do prostego poddania się na dyskrecyą nieprzyjaciela podobnych, gdy zwłaszcza żaden układ piśmienny nie dawał im rękjmi. Dobrze prowadzony ówczesny Prezes Rządu Narodowego, odpowiedział dnia 5 b. m. z godnością przyzwoitą naczelnikowi wielkiego ludu. Bez wyraźnego odrzucenia układów, gdyby takowe honorowi narodowemu odpowiadały, oświadczył iż manifestem i uchwałami sejmowemi związaną jest władza jego. Polacy, rzekł w końcu podnieśli oręż za niepodległość w dawnych granicach między Rosyją i Polską, o tyle więc Rządowi Nar. w układy wchodzić jest wolno, o ile Cesarz Rosyji będzie się chciał skłonić do życzeń uarodu polskiego.

Nastąpił atak 6 września, po kilkunastu godzinach morderczego ognia, szturmem wzięta przez nieprzyjaciela reduta wolska i trzy inne baterye pierwszej linii okopów. Już od poranku tego dnia pamiętnego, Jen. Krukowiecki przestraszając radę ministrów wystawieniem w najnieprzyjaźniejszym świetle ducha wojska narodowego, usiłował wcześniej przysposobić ją do poddania stolicy. Za officerami sztabu swojego z takimi zleceniami wysyłanymi, przybył i sam wkrótce. Najprzód radę ministrów, a potem komissye sejmowe przedsiębrał zatrwożyć ogromem niebezpieczeństwa; w przekonaniu jego Warszawa bronić się nie mogła, aby szturmem po krótkim ataku ze strony Woli niebyła wziętą. Tymi sposobami spodziewał się otrzymać wyraźne upoważnienie do zawarcia układów, jakieby mu się podpisać podobą. Znalazszy w radzie ministrów głosy co się z godnością ujęły za uczuciami honoru i męstwa żołnierza narodowego, udał się do komissyj sejmowych, które wszakże to tylko mu przyznały, co z prawa zaprzeczonem być nie mogło, a mianowicie iż jako Prezesowi Rządu służy mu władza zawierania tymczasowych układów, których ostateczne zatwierdzenie do Sejmu należy. Godnym jest tu wspomnienia, że w czasie obrad komissyj, zapewne ze zlecenia jego, Gubernator J. Warszawy Chrzanowski chciał je przerazić bezzasadnym doniesieniem, jakoby trzy bomby już

do miasta wpuszczone zostały. Ledwo rozeszły się komisyje, gdy Krukowiecki powierzył Jen. Prądzińskiemu list do marszałka Paszkiewicza, który nazajutrz o trzecięj z rana miał mu być doręczonym, a którego treść była następująca :

« Znowu się krew lała, znowu padło tysiące ofiar. Prezes « Rządu narodowego polskiego ma więc sobie za powinność za-
« pytać się wodza wojsk cesarskich, jakie są warunki z jego
« strony do układów, aby mógł osądzić czyli się zgadzają z in-
« teresem i honorem narodu polskiego. »

Przybył przed rankiem dnia następnego (7 września) Jenerał Dannenberg, zapraszając Krukowieckiego do obozu nieprzyjacielskiego. Już wtenczas, o czém późniēj dopiero dowiedziano się, Jen. Prądziński przyrzekł był w imiēniu Krukowieckiego, list zupełnēj submissyi dla cesarza. Czy do tego czynu miał rzeczywiste od ostatniego upoważnienie, rzecz ta w sporze między obydwojma zostaje. Nieczekał tego wypadku Vice Prezes Rządu, aby złożyć swoje obowiązki, a za nim kolejno ministrowie spraw zagranicznych, wojny, skarbu, i oświecenia dopełnili również tēj powinności honoru i sumienia. — O godzinie 10ej z rana zebrały się Izby sejmowe, około południa przybył do nich jako komissarz rządowy Jen. Prądziński. W mianēj do Izby przemowie wystawił im w najsmutniejszym widoku położenie nasze; dwie godziny wystarczały podług niego, do niechybnego wzięcia szturmem Warszawy, a wtenczas mówił, zniknie nadzieja ochronienia miasta i jego mieszkańców, zniknie ognisko patriotyzmu, skład przyszłych losów Ojczyzny, zniknie podobieństwo otrzymania najmniej korzystnych dla kraju warunków. Jeżeli zaś przed godziną pierwszą z południa zezwolą Izby na układy, spodziewać się mają ocalenia miasta, przywrócenia królestwa przedrewolucyjnego, zupełnēj amnestyi, która nawet do braci naszych Litewsko-ruskich może być rozciągnioną. Wśród wrzawy szturm który się rzeczywiście o godzinie pierwszēj rozpoczął, obradowały Izby; grożące niebezpieczeństwo, niezachwiało w nich wierności wykonanēj przysiędze, ani huk dział nie zagłuszył jednogłośniego prawie okrzyku « raczēj umrzeć niż honor narodowy skazić. » Daremnie około 5ej wieczorem przybył z nowemi namowami do Izby Prądziński Jenerał polski, ten co oczerniał męstwo żołnierza narodowego, nie zachęcał go przykładem swoim do boju w najstraszniejszēj chwili niebezpieczeństwa dla Ojczyzny, tylko bawił się objazdem szeregów nieprzyjacielskich

z Jen. Berg, i grozić potem przyszedł reprezentantom narodu sześćdziesiąt tysiącami piechoty rosyjskiej do szturmu uszykowanej, i dwoma liniami gotowej artylleryi, z której każda licniejszą od wszystkiej naszej być miała. — « W krzesłach sejnowych czekać będą reprezentanci wypadków szturmu. » Taka była odpowiedź Sejmu polskiego. Tymczasem Krukowiecki chociaż zatrzymał był przy sobie rzeczywiste dowództwo wojska, którego cień tylko zasłużonemu Małachowskiemu zostawił, zamiast kierowania obrotami wojskowemi przed ogniem nieprzyjacielskim, oczekiwał spokojnie wśród murów miasta upragnionej przez siebie chwili układów. Przysyłał on Sejmowi i cofał dymisją swoją, zdradził nawet zamiar uwięzienia reprezentantów co nadziejom jego na przeszkodzie stali, gdy nakoniec około godziny dziesiątej wieczornej Izby w małym komplecie połączone odjęły mu prezesostwo, i takowe w godniejsze złożyły ręce.

Przed północą objął władzę rząd nowy. Jeszcze trwał bój zacięty podsycany niepowściągniętym zapalem rycerstwa naszego, jeszcze płonęło miasto okropnym płomieniem, ale już z niektórych punktów cofanie się na Pragę od kilku godzin trwało; biada wspomnieć iż wiele oddziałów opuszczało właściwe stanowiska bez wiedzy naczelnego wodza, na prosty rozkaz Prezesa, który wtenczas dopiero, i w takim celu przypomniał sobie o uzurpowanem dowództwie przez siebie. — Wkrótce przybył do sali posiedzeń rządowych Jen. Prądzyński, i odkrył istotny stan rzeczy. Według zeznania do protokołu przez tegoż Jenerała podanego, Krukowiecki napisał był list submissyjny do cesarza, i takowy marszałkowi Paszkiewiczowi złożył; tymczasem zaś zaparafowane zostały przez obiedwie strony warunki, mocą których Warszawa opuszczoną być miała przez wojska polskie, i któremi obowiązywał się Krukowiecki zająć Wojew. Płockie i Łomżę. — Nazajutrz dnia 8 września wojska rosyjskie miały stosownie do tychże warunków, objąć Warszawę; a za to zaręczył marszałek Paszkiewicz w imieniu cesarza zupełną amnestyą, za wszystkie wypadki od nocy 29go Listopada zacząwszy.

W tej samej chwili dowiedział się Prezes Rządu iż z Prądzyńskim przyjechał z obozu nieprzyjacielskiego z Jen. Berg w celu ostatecznego podpisania układów. Trudne było położenie Rządu narodowego, z jednéj strony rozpoczęte cofanie się wojska i opuszczona w wielu punktach obrona miasta, okazywały mu niebezpieczeństwo stawienia skutecznego odporu przeciw sztur-

mowi, który w parę godzin mógł być ponowiony; z drugiej strony przedstawione do przyjęcia warunki z honorem narodu niezgodne. W tej wątpliwj sytuacji odebrał oświadczenie od Jen. Berg, iż z samym tylko Krukowieckim chce mieć do czynienia. Ten ostatni już był wyjechał za Pragę do Gołdżina; posłano więc po niego, a tymczasem ewakuacja miasta postępowała. Gdy czas znaczny upływał przed odkryciem schronienia Krukowieckiego, zastępca naczelnego wodza mniemał się być w konieczności podpisania listu do Feldmarszałka Paszkiewicza, w skutku którego aby ocalić Warszawę, przyrzekł mu opuścić niezwłocznie to miasto, równie jak Pragę, i oboje wraz z mostem nieprzyjacielowi oddać. Zastrzegł sobie wszelako wolne wywiezienie wszystkich zapasów wojskowych, wzmnięć 48 godzinną wolność opuszczenia Warszawy i Pragi dla wszystkich osób któreby sobie tego życzyły. — Osmego września o w pół do dwunastj nastąpiła na Pradze nowa rozmowa zastępcy naczelnego wodza z Jenerałami nieprzyjacielskimi Neichard i Berg. Chodziło w nięj o ostateczne układy pokoju. Jen. Małachowski oświadczył traktującym, iż żadnego upoważnienia w tym celu od właściwjej zwierzchności nieodebrał, a pokazywany mu w kopii list submissyjny przez Jen. Krukowieckiego podpisany, osadził otwarcie, w obliczu tychże traktujących, za niezgodny z uczuciami honoru narodowego; zgodził się przeto z nimi, aby nazajutrz, to jest dnia 9 września przysłali mu warunki jakie sobie podać zyczą, on zaś nieomieszka takowych Rządowi Narodowemu przedstawić. Tymczasem zaś na list przez siebie do Feldmarszałka pisany, otrzymał od niego również listowne pod datą 9 b. m. zapewnienie iż Jen. Ramorino żadnej przeszkody w połączeniu się korpusu swojego z główną armią niedoświadczy. W tym celu jak zaręczał Feldmarszałek, Jenerałowie Doktorow i Pillar otrzymali już rozkazy cofnięcia się za szanice Ostrołki, za linią rzeki Narwi. — Godzi się tu wspomnieć, iż ostatniem umowom na Pradze obecnym był Jenerał Prądzyński, w charakterze jak sam dodał, świadka neutralnego, tę bowiem niegodną obrał sobie sytuacją w skutek szczególnych zobowiązań, jakie jak się zdaje z nieprzyjacielem osobiście zawarł.

Taki był ciąg wypadków politycznych, które uprzedziły postęp wojsk naszych do Modlina, gdzie dnia 9 b. m. główna kwatery, a dniem wprzód Rząd Nar. się przeniósł, opuściwszy

po godzinie 3ej rannej, dnia 8 września Warszawę, a w południe dnia tegoż Pragę.

Tyle jeszcze zostaje do dodania, że już po pierwszej rozmowie którą miał Jen. Prądzyński z Danenbergiem; a której obecnych było dwóch wyższych oficerów; jeden z nich, mianowicie podpułkownik Wysocki, gdy mu czytane było zdanie sprawy Prądzyńskiego, dodał do protokołu, że tenże Jenerał rozmawiał pierw godzinę z Jen. Dannenberg osobno i bez świadectwa przydanych mu towarzyszków, Krukowiecki zaś na rozmowie do której mu towarzyszył dnia tegoż Jen. Prądzyński, a którą prowadził w obozie pod Wolą z W. X. Michałem, Feldmar. Paszkiewiczem, tudzież Jen. Toll i Berg, odebrać miał od nich zapewnienie, że do królestwa przedrewolucyjnego Rossya gotowa jest dołączyć te ziemie, które w 1807 r. od niego oderwane zostały. Dla czegoż tę okoliczność zataił? dla czegoż Krukowiecki przed złożeniem urzędu oświadczył wbrew prawdzie Marszałkowi Izby poselskiej, iż prostą i bezwarunkową submissyę podpisał, gdy jak dziś twierdzi, miał sobie zapewnione korzystniejsze warunki co do samej nawet kapitulacyi Warszawy? Czemuż w chwilach tak ważnych dla obrony miasta Warszawy gubernatorstwo tej stolicy zostawił w ręku Jen. Chrzanowskiego, którego nieufność w sprawie naszej znajomą mu była? Czemu zatamował uzbrojenie straży bezpieczeństwa której komendanta Zaliwskiego z miasta odkomenderował, i tym sposobem powstanie mieszkańców z neutralizował? Czemu mimo spodziewanego ataku nie wydał natychmiast rozkazów Jen. Ramorino aby na odsiecz zagrożonej stolicy przybył? Czemu mimo niedostatku wojska na wałach ogłocili je pod pozorem zachowania spokojności w stolicy z oddziału piechoty i jazdy, w ciągu trwającego boju? Te wszystkie szczegóły niezadługo wyświecą się zapewne. Tymczasem prawodawcy i reprezentanci narodu, już na zasadzie raportu niniejszego powziąć możecie zdanie o wypadkach i ludziach, którzy na nie wpływali. Historia czeka na sądy wasze; potomość je potwierdzi.

Potem w Izbie tak mówiono: Po skończeniu relacyi ministra poseł *Godebski* donosił o bohaterskim zgonie pośta Łopacińskiego przy rogatkach Wolskich — *Jelowicki* do uciążen Krukowieckiego którego zdrającą kraju nazwał, i to dodał że chciał marszałka aresztować — *Swidziński* żądał ogłoszenia przez sejm kapitulacyi Warszawy którą Krukowiecki spisał, i listu tegoż do

Mikołaja, za akta nieważne — oraz aby oddany został ex Prezes pod sąd — *Tymowski* dodał że nietylko Krukowiecki ale i Prądzynski i Chrzanowski jako zdrajcy powinni być pod sąd oddani — *Marszałek* zwrócił uwagę na art. 158 Stat. org. — *Swirski* twierdził że Sejm lubo niema atrybucyi sądowniczej, jednak reprezentując króla, może pod sąd oddać — *Sottyk* opowiadał że radził 24 funtowe działa w pierwszej linii stawiać, ale Jen. Prądzynski był przeciwny, i żądał objaśnienia czy Praga uważana jak miasto, czy jako przedmieście Warszawy — *Minister Inter. Zagranicz.* oświadczył iż nie może dać objaśnień o tak zwaną kapitulacyi Warszawy, bo tę Krukowiecki układał; podobno zaparafowana została, ale nie podpisana — *Sottyk* znowu mówił o oddaniu mostu i obwinał Prądzynskiego — *Malinowski* do obciążen Krukowieckiego dodał, że z umysłu wysłał korpus Ramoriny aby stolicę ogołocił z obrony — że chociaż radzono stawianie drugiego mostu na Wiśle, tego Krukowiecki niewykonał — że gdy miał doręczoną dymisyę z prezesostwa, rzekł do adjutanta « jedź do Paszkiewicza aby Warszawę bombardował » — *Swidziński* wniósł aby minister sprawiedliwości zajął się sprawą Krukowieckiego — WNIOSEK PRZYJĘTY JEDNOMYŚJNIE.

Następnie w Izbie różne inne wnioski robiono — *Wielopolski* żądał wiadomości o rozmaitych korpusach — *Zienkiewicz*, że przy korpusie Ramoriny może być oddzielny rząd — *Marszałek* twierdził że tam tylko może być rząd gdzie jest Sejm — *Staski* zapytywał ministra gdzie teraz Ramoriny korpus? — *Minister Int. Zagr.* twierdził że urzędownie nie wie; lecz konfidencyjalnie powiedział, iż dalo się słyszeć że Ramorino miał oświadczyć, że ma plan udania się nad granicę Gallicyi, ale się jeszcze wstrzymuje z wykonaniem takowego — Z tego pokazuje się że już wieści krążyły o ruchu odwrotnym Ramoriny, że Wielopolski wsunął ten przedmiot do obrad, że minister nieplonnie mówił o Ramorynie.

Żądano aby nazajutrz Ministrowie stanęli przed Izbą i wykazali stan obecny dokładnie, mianowicie zapas skarbu.

Uchwalono odezwę do wojska od Sejmu i takową ułożono jak następuje :

« Waleczni Rycerze! Ileżkroć Izby Ssjmowe wynurzały wam największą wdzięczność i uwielbienie w imieniu Narodu, za wasze bohaterskie poświęcenie się, nadludzkie prawie męstwo w tyłu mordereczych bojach wojny terażniejszej okazane! — Nowego

nabyliście prawa do wdzięczności ziomków i chwały nieśmiertelnej w pamiętnych dniach 6 i 7 września, kiedy nieprzyjaciel wywarł całą wściekłość i potęgę swą na zdobycie Warszawy— Okazaliście się godnymi nabytej sławy, dobrzeście się zasłużyli Ojczyźnie— Zbieg okoliczności i zawiedziona ufność w człowieku, w rodaku któremu w ostatnich chwilach ratunek ojezyny powierzyliśmy skłoniły nas do opuszczenia stolicy. Lecz kapitulacya jak się o tём z akt urzędowych przekonacie ani przez Sejm potwierdzoną nie została, ani ma związek z bytem narodu dotąd wolnego i niepodległego— Opuszczając stolicę nie opuściliśmy sprawy ojezystej, nie odstąpiliśmy w niczём od przyjętych zasad. Warszawa nie stanowi Polski, a ta święta ziemia nasza jest wielka i rozległa, otwiera nam wielkie do działania pole. Nieupadajmyż na sercu, przebyliśmy wiele i jeszcze wiele do przebycia mamy; ale jakiegokolwiek zagrażałaby nam ciosy, uniesiemy w całości największą, najczystsza po poprzodkach puściznę, honor narodowy— Niech żyje Polska! niech żyje waleczne wojsko nasze!— Dań w Zakroczymie 11 września 1831 r.— Prezydujący w Senacie Wojewoda M. Wodziński— Marszałek Izby poselskiej Wł. Ostrowski— Za Sekretarza Senatu Kasztelan Lempiecki— Za Sekretarza Izby poselskiej Deputowany Warszawski Walenty Zwierkowski— »

Ta odezwa dowodzi że niemyślano o czekaniu na rozkazy Cara w Płockiem.

11 września.

Jen. Berg przybywa do Nowego Dworu, lecz twarde warunki podaje, już bowiem skomunikowali się moskale z korpusami Rozena, Doktorowa i Pillar, drogą siedlecką i Węgrowską, po rzuceniu się w bok korpusu Ramoriny, który 11 był w Łukowie o czём Wódz nasz nie wiedział— Wnioski ze strony moskali zawsze jednym duchem tchnęły, chciano układów o zakończenie walki gdy my chcieliśmy zawieszenia broni aby dać czas połączenia się korpusowi Ramoriny z główną armią, którego z upragnieniem wyglądano— Ledwie zdołano zawrzeć jeszcze *na 36 godzin zawieszenie broni*— Nasz Wódz wszystko liczył na połączenie się wojsk polskich, dał się nawet słyszeć przed władzami cywilnymi że dlatego zawieszenie broni wytargował, aby po przybyciu 2go korpusu rozpoczął kroki jakie z planów przygotowanych wynikną— Łudzone się nadzieją gdy Ramorino zamiast zbliżania się

do głównej armii, szedł w zamierzoną podróż ku Galicyi nie myśląc ani przejść Wisły. Mógł Rozena pokonać, przeszkodzić połączeniu się z Krassowskim, ale nie chciał! Po zniesieniu Rozena ten sam los czekał Kajzarowa; kozpus drugi mógł oswoodzić Zamość i dalsze operacye gdzieby wypadalo skutecznic kiedy już sam oddzielnie działać przedsięwziął; ale nie było to jak się później pokazało w planie ani otaczających Jenerala ani jogo szefa Sztabu.

Tegóż dnia ukazują się dwa rozkazy dzienne Wodza: *Pierwszy* w tych słowach— « Żołnierze! Rząd narodowy powołał mnie na Wodza naczelnego, długo wahałem się, lecz pomnąc na waszego ducha narodowego, waszą miłość Ojczyzny— przyjąłem ten zaszczyt w tak trudnem położeniu. Zachowajcie spokojność i chart umysłu, który zawsze wielkie narody a szczególnie nasz w niepomyślnych kolejach odznaczały. Wola niezłomna i mocne postanowienie są siłą, której wszystko ulega, walczymy o honor, byt i niepodległość: ocalić to lub zginąć nasze hasło— Na naszych kościach bohaterskich wzniesie sława mogiły dla podziwu świata— Rycerze żołnierze bądźcie spokojni— Daliście w tyłu bitwach dowody, dotrwajcie, a ustalimy szczęście naszej drogiej Ojczyzny— Niech żyje Ojczyzna!— Dań w Modlinie 11 września 1831 r. (podpisano) Rybiński Wódz naczelnny. Za zgodność Szef sztabu głównego Jen. Brygady Lewiński. »

Drugi rozkaz « Nie mając na celu tylko dobro kraju, postanowiłem by wszystko co w tym przedmiocie przedsięwzię, było jawne całemu Wojsku. Zaszczycony zaufaniem wojska (czego wybor który mnie na czele onego postanowił, jest przekonywającym dowodem): nie lękam się podejrzenia, niemam zatem innego ku temu powodu jak tylko wzgląd, że w tak stanowczych okolicznościach wszystkie odcienia położenia naszego, każdego Polaka wielce obchodzić muszą, a zatem żeby każdy wojskowy ufnym w prawych mych uczuciach nie dał się zwodzić baśniami rozsiewanemi przez tych, którzy od pierwszej chwili powstania naszego nikczemnymi środkami ku szkodzie sprawy naszej dążyli— Objawiam przeto wojsku, że w dniu wczorajszym Jen. rossyjski Berg zjechał jako parlamentarz do Nowego Dworu, gdzie Prezesowi Rządu i mnie przelożył propozycye do zmiany rozpołożenia wojsk w naszym kraju. Gdy zadość uczynienie takowemu żądaniu niemogłoby być jak tylko skutkiem układów mających na celu położenie tamy klęskom wojny, któremi obadwa narody są

dotknięte ; przeto w skutek wniosku ze strony Jen. Berg, i po naradzeniu się z Prezesem Rządu, oświadczyłem mu na piśmie, iż ileby warunki zgodne były z honorem i dobrem narodu naszego, byłibyśmy gotowi przystąpić do układów, celem powrócenia pokoju obu narodom— W skutek powyższej komunikacji, zobowiązałem się oczekiwać odpowiedzi do dnia 12 b. m. godziny 10 przed południem— Dań w Modlinie 11 września 1831 r. (podpisano) W. N. Siły zbr. nar. Rybiński. — Za zgodność Szel Szt. Gł. Lewiński Jen. Brdy. »

Te odczwy chciały obwieścić że Wódz i przez wojsko i przez rząd został do komendy powołany — dowodzą także że się obawiano nieukontentowania wojska z powodu rozpoczętych umów z nieprzyjacielem — i że Jene. Berg proponował zmianę rozpołożenia wojsk w naszym kraju.

Nastąpiła znowu reklamacja efektów w Warszawie pozostałych — Wódz napisał list do F.M. Paszkiewicza w którym odwoływał się do dobrej wiary i żargzeń w tym względzie uczynionych — Reklamacja żadnego nieodnosi skutku, naładowane rekwizytami i żywnością statki, zostają zatrzymane w Warszawie pod pozorem że minął przeciąg czasu wskazany do wywozu, gdy termin był sparaliżowany przez Jen. Witt odwołującego się do Jen. Berg, w celu aby nam rekwizytów nieoddać.

12 września.

Nadjeżdża kapitan kwatermistrzostwa Kowalski wracając od korpusu Ramorino — nie ma żadnej odpowiedzi piśmiennej od dowódcy korpusu drugiego, bo tego unikano przez cały ciąg kampanii a mianowicie, od chwili oddalenia się Jla. Prądzynskiego, od rozpoczęcia marszu ku Brześciowi — Ustną tylko relację robi Kowalski Wodzowi, którą polecono temuż spisać i do akt Sztabu złożyć, uskutecznił to Kowalski, oto jest kopia jego relacyi.

Do Sztabu głównego — kapitan kwatermistrzostwa jeneralnego Kowalski.

1. Stosownie do odebranego *ustnie* rozkazu od naczelnego Wodza dnia 8 września o godzinie 9 wieczorem wyruszyłem z Jablonny na Stanisławów do Kaluszyna, gdzie na trakcie do Siedlec miałem znaleźć Jla. Ramorino, i zakomunikować mu rozkaz, ażeby Jen. Ramorino z całym swoim korpusem, nie tracąc chwili czasu, udał się z miejsca gdzie się znajduje, na kamieii-

czyk nad Bugiem, gdzie ma most przygotowany do przejścia ku Modlinowi, dla połączenia się z główną armią, unikając wszelkiego spotkania się z nieprzyjacielem, wyjąwszy gdyby tenże silnie atkować go zaczął.

2. Dnia 9 o godzinie 4 po południu znalazłem Jen. Ramorino w Siedlcach, i natychmiast zakomunikowałem wspomniany rozkaz— Jen. Ramorino ubolewając że nie odebrał wcześniej tego rozkazu, oświadczył mi, że w tej chwili trudnem to jest do wykonania, że czekając do dnia 9 do godziny 11 rano na wiadomość z głównej kwatery beskutecznie, widząc się w nagłych okolicznościach, złożył Radę wojenną, i postanowił dnia tegoż udać się na Łuków około Zamościa *ku Zawichostowi*, gdzie miał rzucić most na Wiśle i połączyć się z Jłem. Różyckim.

3. W chwili zakomunikowania rozkazu, korpus Jen. Ramorino znalazłem rozłożony jak następuje— Cała piechota i jedna brygada jazdy pod Łukowem— Jedna brygada piechoty i kompania artylerji kapitana Froelich pod dowództwem Jła. Zawadzkiego, trzymała pozycję pod Kostrynem na chaussée, trzymając aryergardę korpusu, i zasłaniając się od Warszawy— Jedna brygada jazdy i cały sztab Jła. Ramoriny w Siedlcach— Tegoż dnia cały korpus skoncentrować się miał pod Łukowem i dalszy marsz rozpocząć.

4. Jen. Ramorino dał za powód niemożności uskutecznienia przywiezionego mu rozkazu— że będąc tak rozłożonym musiałby przynajmniej dzień jeden stracić, dla zebrania się między Kaluszynem a Siedlcami i rozpoczęcia marszu ku Bugowi— Że korpus Jła. Rosen posuwał się ciągle wzdłuż Bugu ku Kamińcykowi, a na chaussée między Siedlcami a Zbuczynem, korpus kawaleryi nieprzyjacielskiej do 3,000 mocno nie spuszczał go z oczu— Że mając już zmęczonych ludzi i konie nie jest w stanie zrobić forsownego marszu, a w ruchu do Kamińcyka mógłby się wystawić na atak z boku; albo co najgorsza, być uprzedzonym przez nieprzyjaciela w Kamińcyku.

5. Nieomieszkalem zrobić uwagi Jłowi. Ramorino, że gdyby natychmiast wysłał moeny oddział jazdy wzdłuż Liwca który zaczawszy od Liwa aż do samego ujścia Liwca, żadnego przejścia dogodnego do przeprawy nie ma, z rozkazem zniszczenia na nim wszelkich komunikacyi; mógłby zastąpiony tym sposobem nad błotnistą rzeką uskutecznić marsz rozkazany do Kamińcyka, na czem wiele zawisło, zwłaszcza że korpus litewski Jła.

Rozen znajdować się miał na wysokości Siedlec według dostatecznych objaśnień.

6. Ramorino oświadczył że nie zmieni swego postanowienia ; z czem tego dnia o godzinie 6 wyruszyłem na powrót do Modlina— Dań w Modlinie 12 września 1831 r. (podpisano) Kowalski.

Zmieniła się cała postać rzeczy, Wódz który wszystko liczył na korpus Ramoriny, przerażony do żywego nie uczuł w sobie tej mocy że pomimo tak wielkiego ciosu i wystawienia korpusu drugiego na widoczną zgubę, na wpędzenie do Galicyi, potrzeba było myśleć o ratunku Ojczyzny z tą siłą jaka zostawała pod jego rozkazami— Minister wojny Morawski zważył zupełnie o skutku negocyacji i wszelkich dobrych rezultatach dla naszej jedynej armii Modlińskiej— Szef sztabu Lewiński który i w Warszawie na czele deputacyi Rady municypalnej Wodzowi Małachowskiemu wystawiał konieczność układów i tu był za zrobieniem układu jakiby tylko można wytargować, — Klemensowski Półkownik pełniący obowiązki Jeneralnego Kwatermistrza otwarcie za układem jakim bądź przemawiał wystawiając niepodobieństwo przedłużenia walki— Cały prawie Sztab podzielał zdanie układowe, wszystko co Wódza otaczało zamiast podnoszenia osłabiało ducha jego wystawiając niepodobieństwo dalszego oporu.

Doniesienie o przedsięwzięciu Jen. Ramorino tajono, lecz w krótkce rozeszły się o tem wieści lotem błyskawicy w twierdzy i w obozach. Przybywali pojedynczo żołnierze od partyzanta Zaliwskiego, od oddziału komunikacyjnego Janowicza, któremu nakazano most zniszczyć pod Kamieńczykiem i przedzierać się do Modlina ; jeden jednak szwadron jazdy Janowicza zagarnął Jen. Ramorino, a Szef sztabu jego Zamojski żądał aby cały oddział tego Półkownika połączył się z 2 korpusem, czemu zadosyć nie uczynił przedzierając się z wielkim niebezpieczeństwem do Modlina, bo już oddziały Kozactwa z Pragi wysłane niepokoiły go z jednej strony, gdy z drugiej miał przed sobą korpus Doktorowa. Strzegące mostu pod Kamieńczykiem który zniszczono, Batalion marszowy Sosnickiego i szwadron jazdy Prozora przedzierały się do Modlina poprzedzone pojedynczymi żołnierzami, którzy wiadomość tajoną przez Sztab o oddaleniu się korpusu Ramoriny braciom przynosili.

Tegoż dnia 12 września Sejm się zebrał w Zakroczymie, na

którym było 7 Senatorów i 52 posłów lub deputowanych — Żądano objaśnień od ministrów, którzy takowych dać niemogli detalicznie jak Izby żądały. — Minister wojny odpisał że nie jest w stanie w tak krótkim czasie zadosyć uczynić żądaniu Izby — Minister skarbu na naleganie Izb rzekł, że ogólnie tylko może dać rys zapasu pieniężnego, a ten był następujący : « *Stan kassy* » po opuszczeniu Warszawy, zebrawszy różne kassy, wynosił « około 8,302,212 złp. — w tej liczbie znajdowało się w sre- » brze 2,610,116 złp. — w złocie 3,000,000 złp. — w bile- » tach bankowych 500,000 złp. — w obligacjach skarbowych » 1,311,328 złp. — w listach zastawnych 731,000 złp. — w kas- » sie interimalnej. Te fundusze zebrane zostały z kassy głównej » królestwa polskiego, z kassy głównej Wojew. mazowieckiego, » z kassy konsumcyjnej miasta Warszawy, z kassy dyrekcji lo- » teryi i banku, — z funduszu banku było 5,000,000 reszta » z innych kass.

Posel Wielopolski przypominał że Jen. Skrzynecki obiecywał 8 miesięcy bronić Warszawy, gdy tymczasem stolica po dwu dniowym szturmie zajęta została przez Moskali; przypisywał więc winę tym którzy wotowali na Jen. Krukowieckiego — następnie zapytał się « czyli wieść którą słyszał od jednego członka » rządu jest prawdziwą, że Jen. Ramorino po odebranej prywa- » tnej wiadomości o zdradzie Krukowieckiego, i wzięciu War- » szawy, jako też dla tego, iż armia udała się w Płockie aby » bronić złożyć, protestował się, i korpus jego X. A. Czartory- » skiego prezesem rządu ogłosił. » Po odbytej dyskusji poło- » żono kwestyę, czy do wodza czy do Prezesa wysłać delegacyą celem poinformowania się względem korpusu Ramorino — Za pierwszą było głosów 22, za drugą 31, sześciu z obecnych odda- » liło się przed wotowaniem. — Wyznaczeni przeto zostali do de- » putacyi mającej udać się do Prezesa, z Senatu kasztelan Olizar — z Izby poselskiej deputowany Zwierkowski — i posel Malinow- » ski.

Tegoż dnia 12 września, Izby powtórnie się zebrały wieczorem celem wysłuchania delegacyi.

Klan Olizar tak mówił : « W skutek waszej decyzji udaliśmy się do Rządu Narodowego, aby pod względem korpusów Ramorino i Różyckiego zasięgnąć wiadomości, i aby się objaśnić o położeniu i stosunkach któreście nam wskazali -- skutek naszych usiłowań mamy zaszczyt przedstawić. — Na zapytanie nasze gdzie

się Jen. Ramorino znajduje, i czy prawda że się w inną stronę udał, nie tą drogą która do nas prowadzi, i gdyby to prawdą było z czyjego to polecenia zrobił? — Odpowiedział nam Rząd narodowy, że w tym względzie niemoże nam nic urzędowego udzielić; że list Jen. Ramorino (o którym wspomnieliśmy że stał się powodem biegających wieści), niczém więcej nie jest jak kartką bez podpisu przez chłopa przyniesioną, i nie zasługuje na wiarę (*); iże nakoniec przysłany został od Jen. Ramorino officer z ustnemi poleceniami który dalsze jego operacye wyjaśnił, i dlatego przed wykonaniem tego planu operacyjnego nic udzieloném być niemoże, bo i dla Rządu nawet jest tajemnicą. W tych samych stosunkach są plany naczelnego Wodza pod względem poruszeń, które tu znajdujące się wojsko wykonywać ma. Rząd niewie o planach, i dlatego nie nam pod tym względem udzielić niemoże, i dlatego my wam zaspakającego objaśnienia udzielić niemożemy — Korpusy Jen. Różyckiego, i Zaliwskiego oddział, jako partyzanckie, prawie nie mają pewnego punktu oparcia się, i dotąd się z Rżdem nieskommunikowały — To jednak Izbom zapewnić możemy, że Rząd narodowy i Wódz naczelny użyli wszelkich środków stosownych aby się z nimi skommunikować, i tak tym dwom korpusom, jako też Jen. Ramorinie rozkazy posłano. — Zdaje się że to zapewnienie zaspokoié was i przekonać powinno, iż więcej już żądać niemogliśmy jak tylko, aby Rząd narodowy i Wódz naczelny dopełniali swych powinności. — W końcu dowiadaliśmy się o wieści objawionj Izbom chociaż nie urzędownie « jakoby nowy rząd był utworzony przy korpusie Ramoriny. » Ta wieść niczém się nieusprawiedliwia, i niema o tém żadnej urzędowj wiadomości. — W każdym wypadku jednak wnosimy, znając z dawnego postępowania X. Czartoryskiego, i wnosząc z tego cośmy z ust samego Prezesa Rządu narodowego słyszeli, że rywalizowanie tych dwóch rządów, skoro się tylko połączymy, na tém się zasadać będzie, kto swą godność drugiemu odstąpi, nie zaś kto ją zatrzymać będzie pragnął. Zdaje się że was to ambarassować nie powinno, albowiem skoro się tylko skommunikujemy zniknie pod tym względem wszelka obawa. — W ciągu naszj rozmowy dowiadaliśmy się starannie o zabezpieczeniu Izb, które jako Palladium exystencyi ojczyzny uważać wypada, i niepowinno być na niebezpieczeństwo narażone, na niemożność zebrania się lub konieczność zrobienia

(*) Jest tu mowa o liście Dziatwiskiego wyżej przytoczonym.



kroku przeciwnego swym uchwałam.— Z odpowiedzi Prezesa Rządu powzięliśmy to przekonanie, iż czuwa nad wspomnianem bezpieczeństwem, i otrzymaliśmy zapewnienie, iż gdyby jakiegokolwiek niebezpieczeństwo zagrażało, nietylko by nas zawiadomił, ale nawet środki podał do uniknięcia takowego. Że zaś te środki zabezpieczenia objawione nie zostały, to pochodzi stąd, że nie można wiedzieć wprzód jakiego rodzaju może być niebezpieczeństwo, i z której nadejdzie strony.— O wypadkach dzisiejszego zjazdu nie został jeszcze Rząd zawiadomiony, tylko to wie że Jen. Ledochowski udał się do Nowogodworu, aby się tam zjechać z parlamentarzem ze strony nieprzyjaciela wysłanym. Konferencya miała się odbyć o godzinie 10ej, raport z tego zjazdu może być dopiero jutro nadesłany.— Nakoniec dowiedzieliśmy się z rozmowy którą poseł Malinowski miał z Naczelnym Wodzem i Jenerałami, że siła naszój armii pod Modlin ściągnionej i uzbrojonej, wynosi do 33,000 ludzi, że zapasy żywności dostateczne, tak potrzebne dla zaopatrzenia fortecy, jako też dla wyżywienia armii aż do rozpoczęcia operacyi wojennych. Wszystko to jako też stan naszego skarbu o którym Izby dzisiaj powzięły wiadomość, pozwala nam mieć nadzieję, i o naszój sprawie niepowątpiewać.— Czuję że Izby po dzisiejszej dyskusyi raport deputacyi uznają może za niedostateczny. Ale spodziewam się że się zgodzą z nami, że to wszystko co się tyczy poruszeń wojskowych, i co ze wspomnianem poruszeniem ma jakikolwiek związek, komunikowane nam być niemoże.— Niechaj Izby równie ufają że wszystko co nam udzielili ministrowie jest realne, i że Rząd narodowy w tak krótkim czasie nie był w stanie zebrania dokładniejszych wiadomości.

Deputowany Zwierkowski (jako członek Deputacyi): — tak rzekł — « Do uczynionego sprawozdania to mam jeszcze dodać, że ten mniemany list nadesłany od Jen. Ramoriny, wprawdzie kreślony w duchu extazyowanym, na wiarę nie zasługuje. Rozkazy do wszystkich korpusów wysłane, nie jednego ale kilku kuryerów pod różnemi postaciami i różnemi drogami wysłano, co moment spodziewają się wiadomości, żaden z nich dotąd niepowrócił, ten jednak który od Jen. Ramorino przybył nie miał żadnego pismienego doniesienia, oświadczył jednak ustnie, że Jen. Ramorino dlatego swych planów na piśmie nie przysyła, ażeby wpadłszy w ręce nieprzyjaciela, takowe nie były odkryte; że aby swoje plany wykonał musi pewne poruszenia uskutecznić,



i że Rządowi N. uległym będzie. Może troskliwość, może obawa i fałszywe doniesienia z Warszawy były powodem że przedsięwziął uczynić ten krok, o którym była mowa — Korpusy Różyckiego i Szembeka miały być jak partyzanci na różne małe korpusiki podzielone, i zawsze jako wolne korpusa uważane; czy się zbiorą i jakim sposobem działać będą, o tem chciał Wódz zamilczeć zaręczał tylko, że do wszystkich rozkazy wysłane — Prezes Rządu N. oświadczył, że przyjmując w tak krytycznym położeniu godność którą go Izby zaszczyliły dopełniał tylko woli Izby; lecz ją gotów każdego momentu złożyć. Mniemał iż jeżeli Izby we wszelkie urzędzenia mieszać się będą, rząd jest zbyt cenny. Jeszcze i to dodał, że każdy naczelnik rządu powinien posiadać koniecznie zaufanie; jeżeli go zaś nieposiada, tego Izby z urzędu złożyć powinny, albo ciągle trwać deputacją przy rządzie ustanowić, aby była świadkiem całego jego postępowania.

Poseł Malinowski (jako człowiek deputacyi) tak się wyraził — «Do tego co tu powiedziano dodaję, że Prezes R. N. którego ciągle tak energicznie działającego widzimy, przekonany że nieufność może ztąd pochodzić że ministrowie o obecnych czynnościach i oźbiorze za późno donoszą, oświadczył iż jeden minister tak często jak być może, znajdować się będzie na posiedzeniach Izby, ażeby o codziennych zatrudnieniach rady Ministrów zawiadamiał. Głównie zaś że ze wszelkiem przedsięwzięciem Izby w tym względzie, zgadza się, a nawet gdyby proponowaną delegacją po odbytej w Izbach dyskusji ustanowiono. Wnoszę więc aby wspomnianą delegacją ustanowić, któraby z radą Ministrów w ciągłych zostawała stosunkach.»

Odezvano się — że niepotrzeba żadnej delegacyi — P. Chelmski znajdował zdanie sprawy deputacyi dostateczne, ale żądał by też deputacya udała się nazajutrz do Rządu w celu powzięcia dokładnych wiadomości o konferencyi z Jen. Berg — Marszałek oświadczył że sam z prezydującym w Senacie będzie się znajdował na radach Ministrów (o co go proszono) — Lelewel Joachim zwrócił uwagę na działania Ramoriny; że w tym korpusie wszystko szło powoli; że gdy się Moskale gotowali do szturm Warszawy nadeszły od Jen. Ramorino wiadomości niedokładne, i dlatego Jen. Krukowiecki wysłał do tego korpusu oficerów aby się ustnie o wszystkim zaimformowali; że gdy się atak Warszawy rozpoczął doniesiono o tem Ramorinie aby poruszenia do

odwrotu skuteczniał; że jak powoli dawał o sobie wiadomości, tak musiał się wachać wykonywać nadesłane sobie rozkazy z powodu że bardzo korpus rozrzucił; że gdy zawieszenie broni miało miejsce mógł się skoncentrować; i t. d. — W drugim przywołaniu się także Lelewel zwrócił uwagę że gdy Izby na Pradze znajdowały się przysły wiadomości iż Korpus Ramoriny w bliskości znajduje się. Z tego wnosił że się Jen. Ramorino namyślał i wolno maszerował, a ztąd wypada że zplanu musiał działać — Minister J. Z. Morawski oświadczył iż Prezes Rządu wezwał Wodza aby tenże następne wiadomości o korpusie Ramoriny donosił — Mówiono jeszcze o przedrukowaniu kapitulacyi Warszawy — O efektach które miały naszej armii być wydane — Poseł Nakwaski doniósł że przybył od naczelnego Wodza który dzisiaj robił przegląd całej armii, a ten zapewniał że jest pod bronią 28,000 piechoty, 7,000 Jazdy, i że czuwać będzie nad honorem narodowej reprezentacyi — Poseł Cezary Plater wyraził nadzieję, że jutro możemy mieć rapport tak o konferencyi z Jen. Berg, jakoteż o pozostałych efektach — Na tem posiedzenie Izb połączonych skończyło się.

Nic więc stanowczego nie wiedziano ani w Sejmie ani w Radzie — Wódz tylko i jego Sztab wiedział jaki skutek rokuje znośnienie się z parlamentarzem nieprzyjacielskim.

Wódz nasz pisze pełnomocnictwo Jłwi. Morawskiemu — « Panie Jenerale — Mam zaszczyt zawiadomić cię że na mocy niniejszego upoważniony jesteś do traktowania z Panem Jłem. Major-em Berg, stosownie do instrukcyi które ci udzielone zostały celem ułożenia się o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich między dwoma narodami — Udasz się pan niezwłocznie do Góry nad Narwią — (podpisano) N. W. Ar. Pol. Rybiński.

Niewiadomo jakie dał Wódz instrukcyje swemu pełnomocnikowi, ale wyrażenie jego w upoważnieniu do ułożenia się o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich między dwoma Narodami, może dać powód domniemania że już po dowiedzeniu się o oddalaniu się korpusu Ramoriny; oczemś więcej władza wojskowa myślała niżeli o zawieszeniu broni — Zaprzestanie walki między narodami nie mogło być bez nadużycia władzy umawiane przez Wodza, to do innych władz nie do niego należało.

Nasze położenie pogorszyło się 13 września, i coraz w krytyczniejszym zostawaliśmy stanie w miarę oddalania się Ramoriny. — Już się skończyło i przedłużone na 36 godzin zawieszenie

bronii, już Moskale przerzucili na Pragę znaczny korpus, i ścigające się oddziały od Litwy i Wołynia wspólnie zaczęły przeciw nam działać. — Pokazały się liczne zastępy nieprzyjacielskie pod Nowym Dworem, gdy z drugiej strony Narwi korpus Doktorowa zaczął od Nasielska ku nam posuwać się. — Wódz więc nasz poleca korpusowi Jenerała Umińskiego ruszenie przeciw nieprzyjacielowi, dywizya piechoty Jenerała Milberga spieszy do Serocka, dywizya piechoty Andrychiewicza nad Wkrą w pobliżość Borkowa, jazda, do Popielczyna. Ruch ten naszj armii zrządził rezultat, że nieprzyjaciel cofnął się. Doktorow odalił się przez Pułtusk ku Ostrołęce, zostawiając tylko przednią straż w Makowie, oddziały z Pragi wysunięte, przestały niepokoić nasze przednie straże około Nowego Dworu.

14 września.

Ważna okoliczność przedstawiona została Sejmowi przez Posła Eugeniusza Breżę, to jest protestacya Henryka Łubieńskiego chcącego nietykalności, na potrzeby najgwałtowniejsze nawet, funduszu bankowego, w czjm tak się wyraził: « Wyniesiona na « Pragę w czasie szturmii miasta gotowizna kassy bankowj za- « jętą została wraz z furgonami innych kass rządowych przez « cofające się wojska. — Protestujący znajdując się w Modlinie « jako wojskowy, nie będąc dotąd od obowjzków dyrektora banku « uwolniony, dowiedział się że Rząd narodowy ma zamiar pod- « nieść wzmiankowane fundusze bankowe, jako prostą porzyczkę « na rzecz skarbu; postanowił przeto własność banku oddać pod « protekcyą Izby Sejmowych; zwłaszcza że król zakładając bank « polski wyzwał się z prawa robienia jakiej kolwiek zmiany w upo- « sażeniu jego bez udziału Izby Sejmowych. » — Ministrowie wnieśli, aby Izby żadnej w tym względzie nie brały decyzji i przystąpiły do porządku dziennego — że instrukcyja wydana opiera się na nieprawnym dekrete królewskim bez przyłożenia się sejmowego wydanym, nie może więc przesądzać rozpoznaniu i postanowieniom jakie w tym przedmiocie przedsięwziąć wypadnie — że podniesienie sposobem pożyczki 5,000,000 złp. od banku jest prawne, bo Izby art. 9 ustawy sejmowj z dnia 24 stycznia r. b. rząd do tego upoważniły — że summa ta ani bankructwa, ani kredytu banku nie osłabia, albowiem pięć milionów

zaledwie wynosi szóstą część uposażenia banku — że jest bezpieczeństwo tej summy na wszystkich dochodach skarbowych — że 25 milionów zostające w banku są dostateczną dla stron interesowanych rękojmią.

Mala była dyskusya, Morozewicz tylko dzieląc zdanie ministrów, uniewinniał Łubieńskiego, że będąc urzędnikiem banku spada na niego odpowiedzialność, przeto musiał się odezwać. — Modliński zapytał czy może być Łubieński uważany za dyrektora banku będąc w wojsku. — Minister skarbu oświadczył że Łubieński nie zostaje w tym charakterze przy wojsku. — *Zgodzono* się że protestacya Łubieńskiego bez skutku pozostać winna. — Wotowano tylko czy wprost odrzucić petycyę, czy rządowi do właściwego użytku odesłać, i większością 31 przeciw 24 głosów do właściwego użytku Rządowi odesłano.

Pierwsza to była próba ze strony Łubieńskiego zaprotestowanie przeciw użyciu funduszu bankowego na potrzeby walczących w sprawie narodowej. — Pokazuje się że chciał aby pięć milionów wróciło z Pragi do Warszawy, czyli żeby taką masę grosza publicznego oddać Moskalom pod zarząd! — Nie był Łubieński w żadnym pułku i dla swego bezpieczeństwa nosił surdut wojskowy raczj gwardyi narodowej jak go przywdział 15 sierpnia, aby unikał oburzenia i kary ludu, gdy władze tolerowały jego czyny, mianowicie uwięzienie Lubowickiego Mateusza vice-prezydenta. Dziwić się tylko należy że zwierchność krajowa tak długo i pomimo interpellacyi sejmowej nie nakazała sądzić go, a przynajmniej nie dopełniła formy przepisanej usunięcia go nawet od tytułu dyrektora banku, który to później przyczynił się do utraty kapitału narodowego.

Tegoż dnia 14 września wymienione zostały pełnomocnictwa Jenerała Berg i Jenerała Morawskiego — zaczęto negocyacye, ale zaraz pokazały się zamiary Moskali, zamiary zwłoki i ludzenia. — Początkowo nastawał był Jenerał Berg aby się o wszystko umawiać; Jenerał więc Morawski proponował zamieszczenie na czele umowy o zawieszeniu broni, opierając się na deklaracyi Wodza, że zawieszenie broni powinno być uważane przez obydwie strony jako wstęp do pacyfikacyj. — Instrukcyja od Wodza dana miała na tém się opierać. — Jenerał Berg oświadczył się wbrew swym poprzednim życzeniom, i nie chciał aby wzmianka robiona była o pacyfikacyi w konwencyi układanej o zawieszenie broni — znówu więc zwłoka i daremne narady.

15 września.

Znowu umowy pełnomocników, a po długich sporach Jenerał Morawski wypuszcza wzmiankę o pacyfikacy i redaguje prawie zupełnie konwencyą o zawieszenie broni według podyktowania Jen. Berg. — Zdawało się że już tylko podpisu Paszkiewicza i Rybińskiego brakuje do zrobienia prawomocnej umowy — Jen. Berg oddając się nadmienił że może jeden artykuł dozna modyfikacy, mówiący o ewakuacyi Woj. Lubelskiego przez wojska rossyjskie — lecz zaręczał że nazajutrz przybędzie celem stanowczego ukończenia — oto jest projekt armistycyum.

« JW. Jen. Major de Berg upoważniony do traktowania o armistycyum, którego podstawą ma być zmiana pozycyi terażniejszej armii polskiej na inną, przez zajęcie części południowej królestwa : i Jene. delegowany przez Naczelnego Wodza armii polskiej, umówili się o warunki następujące : Art. 1. Kroki nieprzyjacielskie ustana na wszystkich punktach od dnia..... — Art. 2. Woj. Płockie i twierdza Modlin z obydwoma szaniami przedmostowymi, zostanie ewakuowana przez wojska polskie — Woj. Płockie najdalej do dnia..... września a twierdza Modlin w dniu..... września — Artyllerya walowa zostanie w twierdzy, równie i fortyfikacye będą utrzymane w tym stanie jak są dzisiaj — Art. 3. Armija polska zajmie Woj. Krakowskie, Sandomirskie i Lubelskie. — Art. 4. Woj. Kaliskie formować będzie terytoryum należące do armii polskiej, bez wolności zajęcia tegoż militarnie. Jednakowoż wolno będzie wyłącznie armii polskiej ciągnąć z tego Wojowództwa wszelkie ressursa, i służy jej prawo wysłania tamże oddziałów Jazdy, której ogólna liczba niemoże przenosić 500 ludzi. — Art. 5. Część Woj. Podlaskiego dotykająca Woj. Lubelskiego w przestrzeni 25 werszt niemoże być zajęta ani przez wojska rossyjskie ani też przez wojska polskie — Art. 6. Garnizon Modlina pójdzie za swą armiją dla połączenia się z nią. — Art. 7. Marszruta tak dla wojsk polskich jako też rossyjskich celem udania się do Wojowództw umówionych, będzie objęta artykułami armistycyum. — Art. 8. Podczas marszu armii polskiej udając się na miejsce przeznaczenia, wedety rossyjskie, niemoga się do niej zbliżyć tylko o 30 werszt. — Jeden tylko garnizon Łowicza wyjęty z pod tego warunku, który niema przenosić liczby 5,000 ludzi piechoty. — Art. 10. Po upływie czterech tygodni obiedwie

armije mogą na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie jedynie za pośrednictwem uwiadomieniem na dni 6. — Art. 11. Marszruta.»

Oddalenie się korpusu Ramoriny było powodem takiej umowy: Wódz chciał koniecznie koncentracji sił polskich, a chociaż front odmieniał, jednak połowa królestwa kongresowego zostawała w naszej posiadłości. Sakryfikował więc twierdzę Modlin dla połączenia się z Jen. Ramorino, Różyckiem i rezerwami, aby zyskał czas do organizacyi porządniej, i po połączeniu się wszystkich sił naszych miał pole otwarte do działania; zresztą kilkadziesiąt tysięcy walecznych przy dobrej dyrekcyi mogło jeszcze stanowcze zwycięstwo odnosić. — Mniemał że Ramorino przejdzie Wisłę, albo przynajmniej utrzyma się pod Zamościem, niemając żadnych wiadomości pewnych o jego obrotach. — Moskale tymczasem chcieli zwłoki, widzieli usiłowania acz pozorne Ramoriny przebycia Wisły pod Kazimierzem; niebyli pewni czy Ramorino nieuderzy na Rozena i nieznieśie tegoż jako słabszego przed połączeniem się z Krassowskim. — Niewiedzieli że Kajzarów zostawił małą obserwacyą pod Zamościem, a resztę wysłał do Rozena. — Mniemali że w najgorszym wypadku przeprawi się pod Zawichostem korpus Ramoriny — albo może przedrze się na Wołyń — wszystko to było powodem łudzenia nas umowami a nie układanie się stanowczo.

16 września.

Przyhywa do Wodza emissariusz z korpusu Ramoriny kapitan Rudzki, i ten potwierdza wiadomość o korpusie Ramoriny że niemyśli połączyć się z główną armiją, że ciągnie nad Wisłę. — Ta okoliczność jest powodem że Jen. Morawskiemu polecono ukończenie układu aby wstrzymać marsz zabójczy Ramoriny, że nawet ustąpienie części Lubelskiego może być zrobione, lecz niezupełne, aby mieć linią prowadzącą od Wisły do Zamościa, i komunikującą z Sandomirskim. — Jen. Morawski udaje się do Nowego Dworu, lecz Jen. Berg oświadcza że F. M. Paszkiewicz odrzucił zawieszenie broni, z powodu że niemoże zezwolić na ustąpienie całego Woj. Lubelskiego. — Znowu różne targi odbywają się — nareszcie projekt armistycjum zredagowany został przez oficera moskiewskiego ze sztabu który był z Jen. Berg, stosownie do jego woli — Jen. Berg radził aby celem ułatwienia układów porzucić na części tylko Woj. Lubelskiego, bo z całego tego Województwa gdzie wiele wojsk rosyjskich niezechce F. M. Pasz-

kiewicz ustępować, doradzał poprzestać na linii od Józefowa przez Turobin, Zamość, Tomaszów prowadzącej — a gdy i na to przystawał Jen. Morawski, żądał Jen. Berg napisania listu co do Art. 6. w którym po wymienieniu Województw Krakowskiego i Sandomirskiego, zastrzeżenie miało być napisane co do Kaliskiego i części Lubelskiego — zaręczając zostawienie drogi militarnéj dla zaopatrzenia w żywność twierdzy Zamościa.

Oto jest drugi projekt armistycyum.

Wstępnak w pierwszym projekcie.

Art. 1. Kroki nieprzyjacielskie ustaną na wszystkich punktach od dnia wymiany ratyfikacyi, i wysłani będą bezwzględnie oficerowie rosyjscy i polscy jednocześnie dla zawiezienia stosownych rozkazów na wszystkie punkta do wszelkich korpusów i oddziałów.

Art. 2. Trwanie armistycyum naznacza się na cztery tygodnie, licząc od wymiany ratyfikacyi.

Art. 3. Po upływie czterech tygodni armistycyum przestanie obowiązywać, obydwie armie będą mogły na nowo rozpoczynać kroki nieprzyjacielskie, zawiadomiwszy wprzód drugą stronę na dni cztery.

Art. 4. Województwo Płockie zostanie ewakuowane przez wojska polskie według tu załączonej marszruty która ma stanowić część niniejszego aktu.

Art. 6. Armia polska zajmie województwa Sandomierskie i Krakowskie, i t. d., następnie mówi artykuł o Kaliskiem i Lubelskiem, a dalej jak w pierwszym projekcie. »

» *List który napisał Jenerał Morawski do Jenerała Berg.* —

» Projekt do armistycyum który miałem honor dyskutować z J. W. Panem, mieści w sobie tylko jeden artykuł na który niezgadaliśmy się, to jest art. 6 obejmujący zajęcie przez wojsko polskie części województwa Lubelskiego, której rozległość jest oznaczona, a właśnie ten artykuł jest tego rodzaju od którego odstąpić nie mogę, stosownie dla stanowczych instrukcyi Naczelnego Wodza. — Uważam za powinność uwiadomić o tém Pana, aby mu donieść całą szczerłość mego postępowania.

Przyjm J. W., i t. d. — podpisano Jen. Bryg. Morawski. »

17 września.

Jenerał Berg donosi że F. M. Paszkiewicz zajmuje się rozbiorem projektu, lecz że nazajutrz przybędzie do Nowego dworu. Jenerał Morawski chcąc aby raz zostało uprzątnięte wszystko

dongsi, iż w moc upoważnienia Wodza, nawet odstępuje od artykułu 6go — i przestaje na tém co sam zaproponował Jenerał Berg.

18 września.

Na sessyi sejmowej odczytany zostaje okólnik dyplomatyczny.

« Warszawa jest w ręku nieprzyjaciela, po morderczej walce głównej części wojska narodowego z całą siłą rossyjską dnia 6go i 7go września r. b. (1831) stoczonej, słabe dzieła fortyfikacyjne z piasku usypane, zbyt obszerne dla szczupłej załogi miasta, szturmem na kilku punktach zdobyte zostały. Pokaże się w ciągu korespondencyi niniejszej o ile mężstwo rycerzy naszych, i środki obrony stolicy, przez słabość czy zdradę sparaliżowane były. Jeszcze wszelako, pomimo ostatnich wysiłen kilkukrotnie odpartego nieprzyjaciela, okopy w mocy naszej trzymaliśmy. Jeszcze o pierwszej po północy stopa moskiewska nieskaziła była obrębu Warszawy, gdy nakazany części wojska już przed wieczorem przez Prezesa Rządu Narodowego odwrót, wykonany bez wiedzy Naczelnego Wodza, któremu uzurpacya Prezesa cieni tylko władzy była zostawiła, dokonał upadku Polski. — Buletin Naczelnego Wodza opisze bliżej te nieszczęśliwe koleje operacyi militarynych. — Nie mogą nam być wiadome z dokładnością straty nieprzyjacielskie; przyznają się sami do kilkunastu tysięcy niezdalnych do boju; między innymi F. Marszałek Paszkiewicz i Jenerał Witt otrzymali rany. Wyrzucano z dział naszych blisko 30,000 ładunków, a pułki piechoty po kilkakroć nieustępując z placu boju zmieniały wypotrzebowane ładunki. Ale i klęska nasza jakkolwiek pod względem ubytku żołnierza bez porównania mniejsza, źródło naszych dostatków, zakłady fabryk broni, ludwisarnie, część amunicyi, działa walowe, i nasze zapasy straciiliśmy; jednym słowem straciiliśmy główny zapas naszych zasobów, pozostało nam wszakże wielkie i nieocenione dobro, nie-
tknięty honor i gorąca miłość Ojczyzny, za którą jeszcze Polacy gotowi ostatnią kroplę krwi przelać.

W ostatnim okólniku spisane są sumiennie wypadki które poprzedziły odmianę rządu d. 17 sierpnia 1831 r. uchwaloną, zbyt uczynna jak się zdawała skłonność do układów, jaką szczególnie ówczesnemu naczelnemu wodzowi (Skrzyneckiemu) przypisywano, pociągnęła za sobą tę zmianę. Szukano więc ludzi których charakter dawałby narodowi rękojmię, iż zdolni są

w całym znaczeniu tego wyrazu, umrzeć lub sprawę publiczną do pożądanego kresu doprowadzić. — Był w pośród nas człowiek który niespotkał na ulicy żołnierza żeby go niezaczepił i niezapewniał że on jeden jest w stanie poprowadzić go tam, gdzie czeka zwycięstwo lub śmierć chlębna; nie spotkał obywatela żeby mu nieprzypomniał że wszelkie układy z Rosyją są próżne i zbrodnicze, że nigdy żadnych nie dotrzymała i nie dotrzyma. Oddalony przez zeszłego wodza, zdawał się tём samem nową dawać rękojmnię przeciwko układom, którym nigdy lud nie ufał i których jakby przez jakieś przeczucie więcj się lękał niż najdotkliwszych klęsk w otwartym boju. Nieukontentowanie jego i osobiste urazy wzięto za patryotyzm, zuchwałość charakteru za energię, zdolność do kabał za zręczność. Na tego człowieka zwróciły się wszystkie oczy, tём bardziej gdy nieszczęсна noc 15 sierpnia, wstrząsnąwszy stanem prawym towarzystwa, i przeraziwszy umysły, wołała na sejm o postawienie na czele rządu męża tęgiego i śmiałego. Człowiekiem tym był Jenerał Krukowiecki, który w czasie swojego Gubernatorstwa Stolicy, liczne wielkiej czynności dawał dowody.

Polożenie nasze ówczesne było następujące. — Mielismy ściągniętego do Warszawy z obozu pod Bolimowem wojska głów 47,699, koni wierzchowych 9,284, artyllerycznych 2,875. — W okolicach Krakowskich i Sandomirskich liczyliśmy korpus kilkunastotysięczny, w części z regularnego żołnierza złożony. Prócz tego w rękę naszym były twierdze Praga, Modlin, Zamość, z garnizonami przeszło 12,000 ludzi wynoszącymi. Walczyło także kilka małych oddziałów partyzanckich w różnych kierunkach, artyllerya składała się ze 150 przeszło dział, a na wałach stało po większėj części dział żelaznych 120 na przedce ulanych, wierconych i osadzonych. — Ale stan magazynów i zapasów żywności w mieście był zatrważający; zaledwie na kilkanaście dni rachować było można, w ostatku jazda osobliwie, musiała pod ogniem nieprzyjacielskim ferażować, zabieralismy zboże w snopach i ściągali pod mury oblężonej stolicy, wszystko w niezwykły sposób podrożalo, Ze wszech stron oddziały nieprzyjacielskie przecięły dowóz. W takim stanie rzeczy, łatwo było przewidzieć, że jeżeli zatrzymamy całe wojsko w Warszawie, bez wątpienia obrona będzie bezpieczniejszą i zwycięztwo prawie pewne na przypadek attaku, ale głól zwycięży nas i rozbroi w przeciągu dni kilkunastu; tём pewniěj, gdy oczekiwanie tak

długie na atak pod Bolimowem nieprzyjaciela, i staranie unikanie przez Rossyan wszelkiego spotkania się z całemi siłami naszymi, zdawało się przepowiadać że nieodważą się uderzyć na miasto. W głodzie więc niemylnie mieliśmy znaleźć śmierć; takie też było zdanie najbiegłych Jenerałów. Zostawały nam więc dwie drogi: albo sposobem zaczepnym stoczyć bój z nieprzyjacielem pod Warszawą, co odrzuciła bezwarunkowo rada wojenna jako krok niebezpieczny, stawiający że tak powiem los Ojczyzny na jedną kartę; albo też pozostawwszy w okopach część sił którą Prezes Rządu z Kwatermistrzem Jeneralnym osądzili dość grózną do obrony miasta, użyć reszty na odsłonięcie prawego brzegu Wisły, dla zaopatrzenia Warszawy w potrzebne zapasy i żywność. — Obrano tę ostatnią drogę.

Jen. Łubieński wysłany był z mocną dywizją jazdy w Płockie, a Jen. Ramorino na czele kilkunastu tysięcy wyborowego żołnierza w górę Wisły i w Podlaskie. Obydwie wyprawy uwięzione zostały najpomyślniejszym skutkiem. Już obfitość żywności wracała do Warszawy, Magazyn rezerwowy pomnażał swoje zasoby, w odsłoniętych Województwach zbierano z pośpiechem resztki zbiorów; wysilano się na środki zaradcze i ofiary; dziesięć dni jeszcze, a połączeni we wszystkich naszych siłach, opatrzeni w pierwsze potrzeby, mogliśmy pogrozić najeźdźnikom, zabezpieczyć na zawsze stolicę, a podobno zbawić ostatecznie Polskę. — Jen. Ramorino rozbił korpus Rozena, przegnał go za Bug, wziął szturmem Terespol, spaliły się przedmięcia i część materiałów w Brześciu, położył nakoniec parę tysięcy trupem, zabrał niewolnika prawie drugie tyle, i ozdobił oręż polski nową chwałą.

Tymczasem nieprzyjaciel, lubo wiedział o rozłączeniu sił naszych, jeszcze wszelako swoim nieufał, w czasie całej tój kampanii a mianowicie od bitwy Grochowskiej okazywał ciągle odrazę od wstępnego boju. Nadspodziewanie pierwszy raz zaproponował układy. Przy słuchaniu robionych propozycyi, naczelnik narodu i jeden z najwięcej popularnych Jenerałów naszych, zbytecznie podobno dali się przerazić, czy ująć nieprzyjacielowi. — Dołączony przy niniejszym rapport o toku tych negocjacyj który miałem zaszczyt złożyć Izbowi Sejmowemu dnia 11 września r. b. zawiera sumienny i dokładny rys, ważniejszych w tój mierze okoliczności. Przekona się tam każdy łatwo, co losowi, co naturze rzeczy, co niezręczności, co słabości lub zdradzie przypisać należy.

Jakże nagle i niespodziewane w krótkim przeciągu czasu wypłynęły z tych nieszczęsnych negocyacyj wypadki?... niespodziewane zaiste; bo pomimo wszelkich niepewności losów wojny, Sejm, Rząd, Wojsko, ani Obywatele Warszawy, niepomyśleli na chwilę o tak smutnym końcu stolicy. Mieszkańcy tego obywatelskiego miasta, wśród najgorętszego hoju, wśród 21 godzinnej pięciuset dział kanonady, spokojnie przechodzili się po placach publicznych, skoro ich niewzywano do boju. Część tylko Gwardyi narodowej i jej artylerya, użyta była na wałach. O straży bezpieczeństwa licznej, ochoczej, prawie niepomyślano; jej popularnego dowódcę wyprawił wcześniej z miasta Prezes Rządu, a Gubernator stolicy aresztował tych, co lud na nieprzyjaciela chcieli prowadzić. Ufnym w układach powierzył Prezes Rządu obronę tak ważnego później klucza stolicy, reduty Wolskiej trzem szczupłym batalionom z dziesięciu tylko działami, a nieprzyjaciel pod zastoną parlamentarstwa szykował bez przeszkody działa do szturmów. Daremnie z bagnietem w rękę wdzierają się rycerze nasi na dawne stanowiska; daremnie jazda nasza prze z tyłu nieprzyjaciela co już za wałami Wolskimi wzniecał pożar na przedmieściu, i zwycięzko przymusza go ze znaczną stratą co cofnięcia się; daremne bohaterstwo artylercyi naszej niepokonanęj; rozkazy parlamentującego Prezesa przeciwne rozkazom zastępcy naczelnego Wodza krzyżują wszystkie poruszenia; trzeba opuścić bez odporu okupione krwią stanowiska, a ochylny wyraz kapitulacyi rozstraja porządek, rozlewa rozpacz i wątpienie po szeregach, tworzy nieład, wytrąca z dłoni naszej ocalenie miasta, a może i sprawy publicznej.

Większe klęski czekały lud polski, nie stratę jednego miasta ale hanbę całego narodu gotowały mu układy. Lecz czuwał nad dobrem Ojczyzny, nad jej honorem Sejm, którego pamięć zapiszą dzieje wyżej owego Senatu Rzymskiego którego nieustraszył barbarzyński miecz Galloów. Wśród huku dział, przy płomieniach gorejącej stolicy, nieulekniony groźbami ani przerażającymi obrazami jakie mu przedstawiano, niezapomniał godności swojej i wysokości powołania. Wierny wykonanej przysiędze odrzucił haniebne układy, i pod szturmem już ostatnich okopów sięgającego nieprzyjaciela, przystąpił do złożenia Prezesa Rządu narodowego, co tak smutnie zaufanie ludu polskiego zawiódł. Przed północą dnia 7 września objął urzędowanie jednomyślnym okrzykiem obrany nowy Prezes J.W. Bonawentura Niemojowski

Posel Wartski, ten sam który jako Wiceprezes złożył kilkanaście godzin pierw dostojność swoją, aby się ochydną negocyacją nie zmazać.

Już wtedy część wojska nieszczesnymi rozkazami cofnięta była na Pragę ; już w wielu miejscach okopy zostawały bez obrony ; jeszcze tylko gdzieniegdzie mimo przeciwnych rozkazów, zapal żołnierza naszego przedłużał bój nadaremny ; paliło się jeszcze miasto—ale już lekomyślnością byłoby narażać stolicę na szturm w parę godzin ponowić się mogący, tém bardziej że straż bezpieczeństwa bynajmniej do obrony barykad przysposobioną nie była, a w tak nagłym i krótkim czasie przygotować się niemogła—Przymuszona do opuszczenia Warszawy przeniosła się główna armia na Pragę dnia 8 września ; nazajutrz stanęła pod twierdzą Modlinem. Ustąpił z wojskim Sejm, Rząd narodowy, wszelkie władze w potrzebnym składzie, i wielka część obywateli i mieszkańców Warszawy, wszelkiego stanu, wieku i płci. Znany weteran armii polskiej Jen. Małachowski który w całej tój sprawie najczystsze chęci i usiłowania okazał, złożył władzę nieszczęśliwie przez drugich skierowaną. Nowy Prezes Rządu zasięgnąwszy zdania wojska, mianował Wodzem Jen. Macieja Rybińskiego pełnego nie dwóznaczných zasług, męża wychowawca obozów, i miłośnika rzeczy narodowej.

W tój chwili zbieramy siły, dobywamy ostatniego grosza, i ściągamy ostatnie ziarno, ostatni kęs mięsa ; organizuje się utrudzone i w nieszczęściu wytrwale wojsko. Wszystkie oderwane na różnych stanowiskach korpusy pocieszają się nawzajem i łączą. Już korpus Jen. Łubieńskiego połączył się z główną armią, a korpusy Jłów Ramorino i Rózyckiego odebrały potrzebne rozkazy. Podnoszą się zewsząd wołania « do broni, do pomsty » i staropolski spiew, hasło i pociecha serc cnotliwych od pół wieku, znowu się rozlega— « Jeszcze Polska nie zginęła »

Nieprzyjaciel zdumiony, i prawie niewierząc swojemu szczęściu, szanuje nasz odwrot, i widzi już że wytargowana od kilku powolność, niezaprowadziła go do zaprzysiężonej Polsce zguby, i do spodziewanych tryumfów. Znowu chce prowadzić układy ; prawie co dzień wyprawia do nas gońców aby nas zbadać, namówić, skłonić—Opuszczona stolica jest obrazem prawdziwego grobu, okryta jednym kirem smutku i żałoby. Musiano się udać do surowych rozkazów aby zniewolić mieszkańców do otwarcia

domów i sklepów. Wśród opanowanego miasta jeszcze drży wróg dumny, lęka się cienia swojego.

Sejm rzuciwszy klątwę na zdrajców przedewszystkiem utwierdził się w wierności i wykonanej przysiędze, i uchwalił zagrzewające odczyty do Wojska i Narodu.

Rząd pójdzie za jego szlachetnym natchnieniem, z resztą stan sprawy naszój nie prowadzi bynajmniej do rozpacz. Trzydzieści kilka tysięcy ludzi i blisko sto dział polowych liczymy w tej chwili około Modlina. Korpus Jł. Ramoriny nad Wieprzem ma około dwudziestu tysięcy ludzi i przeszło czterdzieści dział, zostaje nam nakoniec korpus Jł. Rózyckiego nad Pilicą i mocna załoga Zamościa; zostaje pomoc jakiej niestlumione jeszcze powstania Litewskie spodziewać się nam każą. Niebyliśmy tak silni na początku wojny. We dwadzieścia kilka tysięcy żołnierza rozpoczęliśmy walkę przeciw olbrzymowi przed którym drżała Europa cała, i blisko roku już ją prowadzimy, a jeszcze niezważyliśmy o losie Ojczyzny. Skrobaliśmy sciany domów naszych, szukaliśmy gruzów dawnych zamków i grodów oblanych tyla krwi przodków, aby ukruszyć kilka garści saletry na zasoby prochu, uczyliśmy się dopiero kuć szable, lać działa, i świątynie nasze obnażyliśmy z dzwonów służbie Bożej poświęconych, łosami walczyliśmy z potężnym wrogiem, i wydarliśmy mu większą część broni którą posiadamy. Odziewaliśmy w zbroje niedorosłe dzieci i słabe nawet niewiasty. Nadmiar tych wszystkich wysień i ofiar zniszczyliśmy na pniu żniwa nasze i zdeplaliśmy powiększėj części przyszłe nadzieje zbiorów. Daremnie wśród takich trudów i przeciwności wołaliśmy pomocy i litości obcych. *Dziś więc opuszczeni i zostawieni sobie, postanowiliśmy sami walczyć przekonani że jest na ziemi sprawiedliwość, i że żyjemy w Europie w wieku cywilizacyi i rozsądnej miłości ludzi i ludów.*

Największą podłością u starożytnych było w ohywatele zwątpienie o zbawieniu Ojczyzny. Tęj zbrodni niedopuszczą się Polacy, w najsmutniejszych nawet okolicznościach.

Spieszę więc uprzedzić W. Pana, że naród nasz pomimo doznanej klęski, dopełni wykonanych w obliczu świata przysięg; jeszcze gotowy jest umrzeć i przedłużyć walkę, która zasłania wolność od napadu barbarzyństwa i ciemnoty, uniosą Polacy nie skażony honor narodowy. »

Okólnik ten, akt urzędowy, równie jak poprzednie sprawozdanie Sejmowi przez Ministra uczynione, dowodzą że ani pomy-

ślano o hańbiącym poddaniu się, że udanie się pod Modlin nie było skutkiem umowy, ani warunkiem: jak to później chcieli uważać niektórzy: podanym przez Moskali, aby w Płockiem czekać dalszych poleceń Mikołaja, — broń złożyć — lub poddać się.

Następnie Sejm wydaje uchwałę stanowiącą znak wytrwałości.

Izba senatorska i Izba poselska — na wniosek Rządu narodowego i po wysłuchaniu zdania kommissyi sejmowych chcąc odznaczyć prawych Polaków, którzy w zawodzie wojskowym lub cywilnym, poświęciwszy usługi swoje krajowi w czasie powstania narodowego, pomimo zmiany wypadków wojennych, wytrwali i wytrwają w popieraniu czynem losów ojczyzny, pragnąc przytém aby wracający po ukończeniu wojny do zagrody żołnierzy, choćby szczególnie uposażeniem już był opatrzony, miał zasilek na opłacanie pierwszych potrzeb życia. Uchwały i uchwalają co następuje.

Art. 1^o Ustanowiony zostaje znak zaszczytny pod nazwiskiem Gwiazda Wytrwałości. Gwiazda ta żelazna o pięciu ramionach, z napisem na wytrwałość, noszona będzie na wstążce koloru karmazynowego z brzegami granatowemi.

Art. 2. Każdy, bądź wojskowy bądź cywilny, który poświęciwszy się usłudze krajowej i wspierając czynnie powstanie narodowe wytrwa w szlachetnym postępowaniu, aż do stanowczego losów Ojczyzny rozstrzygnięcia, ma prawo do tej ozdoby: nie będą jednak wyłączeni ci którzy oddawszy rzetelne usługi powstaniu narodowemu, od dalszych w tym celu działań jedynie przez przyczyny od ich woli niezależnie wstrzymanymi zostaną.

Art. 3. Statut rozwijający w duchu prawa niniejsze warunki i sposób rozdawnictwa gwiazdy wytrwałości ułożony być ma przez komitet, z Prezesa Rządu narodowego, Naczelnego Wodza, z ministrów, i równiej ministrom liczby Jenerałów których Wódz naczelny powoła. Wszyscy członkowie komitetu mają głos stanowczy, większość w nim rozstrzygać będzie, a wrznie równości zdań, los rozstrzygnie o wyjściu jednego członka. Po ułożeniu statutu, komitet przystąpi do wyhoru kapituły, która o nadawaniu gwiazdy wytrwałości stanowić ma, a do której w równiej liczbie członkowie Izby i wojskowi wyższych stopni powołani będą.

Art. 4. Do uposażenia art. 3 uchwały sejmowej z dnia 19 lutego b. r. nikt nie będzie miał prawa, jeżeli nie uzyskał niniejszej oznaki. Podoficerowie i żołnierze którzy wytrwają do

końca wojny, a uposażenia z uchwały wyżej wzmiankowanej nie otrzymają, mieć będą prawo do odebrania na raz jeden z kass publicznych tak cywilnych jak wojskowych, pierwsi 150 drudzy zlp. 100.

Art. 5 Wykonanie niniejszy uchwały poleca się Rządowi Narodowemu i wodzowi naczelnemu.

Dan w Zakroczymie 18 września 1834 (podpisy Zwyczajne).

Do ustanowienia tego znaku honorowego oprócz innych powodów mieliśmy ten główny. Wódz naczelny wydawał bezwzględnie każdemu żądającemu uwolnienie od służby — dymissye w czasie wojny są zabronione — udzielanie takowych jako też żądanie jest przestępstwem, jest przekroczeniem praw militarnych — jeszcze bardziej cięży podobne postępowanie polaków, bo dowodzi niedopełnienie świętych obowiązków względem Ojczyzny, w walce o jej niepodległość i wolność — władze cywilne zrobiły krok do władz wojskowych celem położenia tamy szercącemu się złemu wzywając, iż gdy podobało się udzielać dymissye co studzi energiją, niechaj przynajmniej umieszczane zostanie nadymissyich wyrażenie się « iż dymissya udzielona została nie chcącemu bronić sprawy Ojczystej, » Ten krok wstrzymał wielu dowódców i wyższych oficerów od opuszczania chorągwi narodowych — Wielu niechciało uchodzić za niechętnych, i jeszcze bardziej niechciałoby uchodzić za dezertarów, gdyby nie było łatwości w otrzymywaniu uwolnień; a ztąd sądzić wypada że bardzo mało porzuciłoby szeregi ojczyste gdyby niedawano dymissyi — Sejm chciał zachęceniem do wytrwania działać moralnie, podnieść energiją, odwrócić zgubny krok który robić dozwalano, lub prawie do niego upoważniano.

Wykaz stanu wojska i zapasów złożony Prezesowi Rządu B. Niemojowskiemu który zamieszczam, najlepiej objaśni jakie siły, i zapasy mieliśmy pod Modlinem — wykaz urzędowy jest wiarogodny — a jeżeli później zmniejszyła się armija, winy szukać wypada w udzielaniu łatwym uwolnień od służby — Zmniejszenie jednak nie było tak liczne jak go niektórzy podają, opierając się na pruskich lub niewiarogodnych dowodach.

Wspomnieć tu należy że wykaz liczby wojska zgadza się z relacją posła Nakwaskiego Sejmowi uczynioną poprzednio, i z relacją Posła Malinowskiego którzy o tem od Wodza lub władzy cywilnej mieli wiedzieć.

STAN WOJSKA NARODOWEGO DO BOJU GOTOWEGO W WTWIE
PŁOCKIEM KONSYSTUJĄCEGO.

PIECHOTA.

| WYMIENIENIE KORPUSÓW. | KONIERZE I PODOLICEROWIA. | KARABINY. | KOSY. | PAŁA- SZE. |
|---|------------------------------|-----------|-------|---------------|
| Pułk Grenadyerów | 1,821 | 1,281 | " | 1,267 |
| Batalion Saperów | 491 | 240 | " | 150 |
| Pułk 2 piechoty liniowej | 1,406 | 1,406 | " | 520 |
| " 4 — — — — — | 2,233 | 2,233 | " | 536 |
| " 8 — — — — — | 1,361 | 1,364 | " | 521 |
| " 9 — — — — — | 1,842 | 950 | 892 | " |
| " 10 — — — — — | 1,159 | 1,159 | " | " |
| " 12 — — — — — | 1,442 | 1,442 | " | " |
| " 13 — — — — — | 1,299 | 1,136 | 163 | " |
| " 15 — — — — — | 1,406 | 1,116 | 290 | " |
| " 16 — — — — — | 1,404 | 1,404 | " | " |
| " 18 — — — — — | 1,572 | 949 | 623 | " |
| " 23 — — — — — | 1,327 | 670 | 657 | " |
| Pułk 1 strzelców pieszych | 1,669 | 1,669 | " | " |
| " 3 — — — — — | 1,766 | 1,766 | " | " |
| " 5 — — — — — | 2,138 | 2,138 | " | " |
| Pułk weteranów czynnych oraz bat. Matusewicza | 1,334 | 1,334 | " | " |
| Dwa bataliony marszowe z korpusu Ramoriny | 1,080 | 600 | 480 | " |
| Oddział strzelców Słonimskich | 278 | 260 | 121 | " |
| Razem | 27,641 | 23,117 | 3,123 | 2,994 |

JAZDA.

| WYMIENIENIE KORPUSÓW. | PODOLICEROWIE I ŻOLNIERZE. | KARABINY. | PAŁASZE. | PIECHOTY. | LANCZE. |
|------------------------------------|-------------------------------|-----------|----------|-----------|---------|
| Pułk 1 strzelców konnych | 570 | 450 | 470 | 600 | 220 |
| " 3 — — — — — | 375 | 300 | 375 | 400 | 115 |
| " 4 — — — — — | 394 | 289 | 394 | 412 | 190 |
| " 5 — — — — — | 437 | 379 | 437 | 450 | 207 |
| Pułk 4 ułanów | 371 | 64 | 371 | 380 | 260 |
| " 6 — — — — — | 291 | 64 | 291 | 300 | 110 |
| " 7 — — — — — | 466 | 78 | 406 | 248 | 466 |
| i legija Litewskoruska | | | | | |
| Pułk 8 ułanów | 491 | 20 | 491 | 269 | 450 |
| " 10 — — — — — | 490 | 72 | 490 | 135 | " |
| " 13 — — — — — | 324 | 73 | 324 | 245 | 300 |
| Pułk 1 krakusów | 525 | 40 | 523 | 523 | 395 |
| " 2 — — — — — | 382 | 64 | 382 | 382 | 324 |
| " 2 mazurów | 336 | 12 | 336 | 120 | 200 |
| " " sandomierski | 462 | 40 | 462 | 114 | 400 |
| " " i augustowski | | | | | |
| Pułk Jazdy Poznańskiej | 375 | 64 | 315 | 315 | 300 |
| Razem | 6,227 | 2,024 | 6,227 | 4,893 | 3,937 |

ARTYLLERYA.

| CZĘŚĆ KORPUSU. | PODOPRZEBROJE I FORNIAŻE. | | STRZAŁY DO DZIAŁ. | LADUNEKI PIECIOTY. | LADUNEKI JASNY. |
|---|------------------------------|--------|----------------------|-----------------------|--------------------|
| | | DIKAL. | | | |
| Bateria 1 lekka konna | 176 | 7 | 4,040 | | |
| " 2 — — — — — | 208 | 8 | 1,505 | | |
| " 3 — — — — — | 189 | 8 | 964 | | |
| " 4 — — — — — | 232 | 10 | 1,519 | | |
| Kompanija 1 pozycyjna | 245 | 10 | 4,360 | | |
| " 4 — — — — — | 150 | 6 | 874 | | |
| " 5 — — — — — | 129 | 4 | 468 | | |
| " 6 — — — — — | 151 | 6 | 840 | | |
| " 7 — — — — — | 142 | 4 | 562 | | |
| Kompanija 1 lekka piesza | 168 | 10 | 1,488 | | |
| " 3 — — — — — | 242 | 12 | 1,728 | | |
| " 6 — — — — — | 124 | 6 | 813 | | |
| Kompanija garnizonowa | 221 | | | | |
| Park główny i batalion rezerw. artylleryi . | 1,146 | 4 | 12,074 | 819,000 | 80,000 |
| Razem | 3,532 | 95 | 20,235 | 819,000 | 80,000 |

WYKAZ DZIAŁ I AMUNICYJI ZAPASOWEJ ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W TWIERDZY MODLINIE.

| | SZTUKI. | SZTUKI. | CETNARY. |
|---|---------|---------|----------|
| Armat 24 funtowych spiżowych | 2 | | |
| — — — — — żelaznych | 40 | | |
| — 12 funtowych spiżowych | 4 | | |
| — — — — — żelaznych | 42 | | |
| — 6 funtowych spiżowych | 3 | | |
| Koronad żelaznych | 10 | | |
| Moździerzy spiżowych | 3 | | |
| — — — — — żelaznych | 7 | | |
| Łochn do tych dział na naboje | | | 728 |
| Ładunków ostrych karabinowych | | 221,320 | |
| — — — — — dla jazdy | | 141,960 | |
| Ładunków nabitych 10 calowych | | 400 | |
| — — — — — 8 — — — — — | | 200 | |
| Granatów nabitych 10 p. na kamień | | 440 | |
| — — — — — 1/4 pudowych | | 2,000 | |
| Kul palnych nabitych 1/2 — — — — — | | 362 | |
| — — — — — 1/4 — — — — — | | 2,268 | |
| — — — — — 12 funtowych | | 1,678 | |
| Kul oświecających | | 29 | |
| Karkasów | | 168 | |
| Bomb próżnych | | 2,019 | |
| Granatów próżnych | | 30,134 | |
| Kul 24 funtowych | | 9,515 | |
| — 12 — — — — — | | 45,233 | |
| — 6 — — — — — | | 39,515 | |
| — 3 — — — — — | | 36,938 | |
| Razem | 81 | | 728 |

Pierwszy wykaz piechoty jazdy i artylerji ma taki podpis — « Stan powyższy oparty na raportach pułkowych, o tyle za rzetelny uważać można, o ile rzeczony raporta są dokładne — Za ministra wojny dyrektor Jeneralny (podpisano) Jenerał Brygady Mroziński — Za sekretarza Jeneralnego (podpisano) Małachowski — Szef Bióra (podpisano) Jurkowski. »

Drugi wykaz dział i amunicji tak poświadczony — « Za Ministra Wojny dyrektor Jeneralny (podpisano) Jenerał Brygady Mroziński — szef bióra (podpisano) Jurkowski. »

Zwrócić tu uwagę wypada ze nieumieszczeni w wykazie Jenerałowie i oficerowie sztabowi tudzież z inżynierji, kwatermistrzostwa, artylerji, jazdy i piechoty, pociągów; ani administracya wojenna i t. p.

Pokazuje się z tego wykazu że liczyliśmy przeszło 27 tysięcy samej piechoty w której tylko 3,000 było z kosami, że jazdy przeszło 6,000 było z których każdy miał pałasz lub lancę, że w artylerji mieliśmy półczwarta tysiąca ludzi, 95 dział połowych, 81 wałowych, ładunków piechoty 819,000, ładunków jazdy 80,000, strzałów do dział połowych 25,000, w zapasie w twierdzy... dostatkim bomb, kul wielkich, granatów, i 700 cetnarów prochu.

Jak Prezes Rządu Niemojowski wykazał, żywność przez korpus Jen. Lubińskiego zgromadzona niemogąc być do 8 września przeprowadzona najdowała się w twierdzy modlinie — było 8,000 skopow, znaczna ilość bydła, wodki, soli, ogromne styrtki zboża i machina do wymłacania, do tego 8 milionów zł. pol.

Jeszcze w dniu 18 września nowa narada parlamentarzy odbyta — Jen. Berg przybył, a niemogąc zrzucić innej zwłoki, oświadcza że F. M. Paszkiewicz nie chce robić układów tylko z władzą wojskową, ale i tój ufać nie może, gdy rząd mocen mianować każdtęj chwili nowego wodza, i takiego któryby odmówił zatwierdzenia układów — Zawsze ta władza cywilna i władza reprezentacyjna niepokoiła Moskali; wiedzieli oni że przy tych zostaje zwierzchnictwo, z którymi trudniej układać się trudniej zrealizować swe zamiary. Chciał więc Paszkiewicz pozbyć się sejmu i rządu które wystawiał jako jedyny powód niezawierania układu; a bardziej jeszcze chciał tym sposobem odwlec stanowcze ułożenie się dopóki nie będzie zapewnionym co się stanie z korpusem Ramoriny — W czasie spóźnionych umów do celu zamierzonego nieprowadzących Jen. Morawskiego, nadjeż-

dża adjutant Paszkiewicza do Nowego-dworu, z poleceniami ustnemi od Feldmarszałka. Po krótkiej rozmowie na ustroniu z Jen. Berg, parlamentarz moskiewski oświadcza że ma rozkaz udania się natychmiast do Warszawy i zawieszenia wszelkich umów — Jen. Morawski zdumiany słyszy tylko powtórzoną deklaracją że usunięcie przeszkod na które Jen. Berg zwrócił uwagę z rozkazu Feldmarszałka, może przyczynić się do stanowczego zakończenia układów — Adjutant Buturlin miał przywieść doniesienie Jen. Berg, że Jen. Rozen zawiadomił iż korpus Ramoriny niezawodnie wchodzi do Gallicyi, i spodziewa się, że gdy do Warszawy dojdzie jego raport, już 2gi korpus polski będzie rozbrojony.

Powróciwszy Jen. Morawski do Modlina zdaje Raport Wodzowi, i pierwszy raz w sztabie oburzono się na widoczną chęć łudzenia nas układami, na umyślną przewłokę, na zakrywanie utajonych zamiarów, aby coraz nowemi kwestyami niweczyć wszystko o co się ułożono, co prawie za niewzruszone uważano — Postanowiono ruch zrobić — nieprzyjacielowi zaim ponować — i albo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie na nowo, albo zmusić go do zawarcia stanowczo umowy — Była to chwalebna determinacya, a lubo już 13^{go} wypadło to samo przedsięwzięcie, jednakowoż i w tój chwili można było odniesienia korzyści spodziewać się — nieszczęściem inaczej się stało !

Jen. Dębiński z korpusikiem partyzantów już był przeznaczony do przejścia Wisły pod Płockiem, dla udania się w Krakowskie — Mniemano że korpusy Ramoriny i Rożyckiego już się połączyły, mniemano że ruch naszej armii którego się spodziewano zatrwoży nieprzyjaciela — Nakazano więc gotowość do wymarszu, i domyślano się w armii naszej że się udamy za Jen. Dębińskim — Polecono wyprawę galarow niby z rannymi do Płocka i o tem zawiadomiono nieprzyjaciela aby nie strzelał gdy się nasze statki zbliżać będą zmuszone do lewego brzegu Wisły. Realnie zaś pułk piechoty miał na te statki wsiąść, żołnierze mieli grać rolę chorych, a przybywszy na przeciw Płocka opanować stosowny punkt lewego brzegu Wisły, zasłaniać budowę mostu, po którym oddziały wojsk naszych do Płocka udające się przejść miały za Wisłę — i ten manewr udał się poźniej.

Dwie były drogi dla naszej armii, udanie się na lewy brzeg Wisły za korpusikiem Jen. Dębińskiego, albo uderzenie na pra-

wym brzegu na korpus Krejtz'a zwiódlszy ruchem korpusiku Jen. Dembińskiego, nieprzyjaciela, i zwróciwszy całą jego uwagę na lewy brzeg Wisły — Lecz rady sztabowe jak się pokazało zniweczyły zamiary działania zaczepnego — rokującego zwycięstwo.

Pokazało się nieukontentowanie w obozach i twierdzy. Patriocy tak nieczynność jako też parlamentowanie, i oddawanie miejsc obronnych nieprzyjacielowi uważali za zgubne. Cywilni i wojskowi zaczęli szemrać — trwogą przerażony sztab — dawna mara niepokoju starszyznę wojskową, która wszystko przypisuje klubistom — Polecenia wydane chwywania osób podejrzanych — Dla bezpieczeństwa Wodza straż jego powiększona batalionem weteranów czynnych dowodzonym przez Majora Kolendowskiego — Duch to narodowy, i głosy ludzi nieugiętych przerażały działających nie tak jak należało; duch to narodowy oburzał się na samo domyślanie się najgorszych następstw z umów — Zadrżeli ci co Wodza od zaczepnego działania odwieść postanowili — Siła bagna przycisnęła chwilowo oburzenie, ale ślad niezmasany zostaje że już w Modlinie sternicy wystawieni byli na niebezpieczeństwo; niekorzystali oni z téj przestrogi dowodzącej niechęci układania się — nieszczęściem zle przemogło. !

19 września.

Dziesięć dni targów, umów, i łudzenia się nadzieją zawieszenia broni, dają się usprawiedliwić chęcią skoncentrowania sił, wstrzymania korpusu Ramoriny — Władza wojskowa zawsze ten powód przytaczała gdy została przez władzę cywilną o skutek umów zapytana — Wszystkie tajniki dążeń w Wodzu, w Jle. parlamentarzu, Szefie Sztabu i kwatermistrzu spoczywały, ani Sejm ani rząd nie mógł się dowiedzieć nic więcej, jak tylko, że układy twardo idą, że zła wiara widoczna w postępowaniu moskali, a konieczność zmusza nas do starania się o zawieszenie broni — Nareszcie dzień 19 września dzień stanowczego zdecydowania się władzy wojskowej działania arbitralnie nadszedł — Może już Jen. Morawski rozstając się z Jlem. Berg w dniu wczorajszym w Nowym Dworze po przybyciu tamże adjutanta Buturlina, dowiedział się cokolwiek o bliskim wkroczeniu Jla Ramoriny do Galicyi — co bądź jednak było powodem, od dnia dzisiejszego zaczyna się działanie podobne działaniu niegdyś Prezesa Jla Krukowieckiego i Prądzińskiego — Jen. Marawski pisze list następujący.

(Do J. W. General Majora Berg — dnia 19 września 1831 r.

Panie Jenerale ! Uważam za moję powinność donieść JW. Panu, że od chwili gdy miałem honor do niego pisać — *Władze Sejmu i Rządu ustaly, i że nie istnieje żadna inna zwierzchność, tylko ta która spoczywa w ręku naczelnego Wodza*— Spodziewam się że ta okoliczność zrządzi większą łatwość we wszelkiej negocyacyi, którejby było celem wstrzymanie krwi rozlewu, i pacyfikacya dwóch narodów, i jest jednym z tych powodów że pragnę widzenia się, którego pozwalam sobie żądać od JW. Pana, przez adjutanta przywożącego moją ostatnią expedycyą— (podpisano) Morawski Jen. Brdy. »

Zapewnienie to tak stanowcze, nosi cechę zapewnienia podobnego jakie dawał niegdyś Jen. Prądyński nieprzyjacielowi— Władza Sejmu nieustala, Sejm nie złał na osobę Wodza atrybucyj służących Prezesowi Rządu, nie odstąpił tych które w swym ręku trzymał, niezrzekł się reprezentowania narodu który jego uchwały spełniał. Władza Prezesa Rządu nieustala także, ani zlewana przez Prezesa na Wodza być nie mogła stosownie do przepisów które za obowiązujące uważano — Czyn więc spełniony śmiało nazwać mogę zbrodnią prowadzącą do układów, chanbę tylko narodowi i walecznej armii przynieść mogących— Jeżeliby czyste zamiary przewodniczyły układom, jeżeliby warunki zgodne były z honorem armii i prawami narodu, zatwierdzenie ich przez Sejm było niewątpliwe, krok więc oparty na fałszu nie potrzebny—

Tak ten ważny akt jako też kilka innych winni jesteśmy publikacie maléj książeczki w Lipsku w 1832 r. wydrukowanéj, w języku francuzkim, noszącéj tytuł « *Memoires officielles sur la Pologne* »— Pisemko to okazało się w chwili, gdy dzienniki i pisma moskiewskie starały się wykazać sumiennność postępowania F. M. Paszkiewicza, usprawiedliwić zatrzymanie naszych efektów w Warszawie, i nam przypisać zerwanie porozumiewań się, a swoje działanie wystawić za skutek odwetu do którego my dać mieliśmy powód — mniemano że autorem tego dziełka jest sam Jen. Rybiński lub że z jego wiadomością wydane, albowiem całe technie chęcią usprawiedliwienia naszego Wodza a zrzucenia winy na moskali ; ale niespostrzeżono zapewne, że wykrywając złą wiarę i rozmyślné łudzenie nas przez moskali, dostarczono dowodów że nielepsza wiara była Wodza względem władzy cywilnej i reprezentacyi, a cel aby jaki można zawrzeć układ— Po wyjściu tego dziełka Prezes Rządu B. Niemojowski napisał list do Jła Rybińskiego z Bruxelli 8 Sierpnia 1832 r. w którym na

samym początku wyraził się jak następnie. — « J.W. Jenerale— W dziełku pod tytułem Memoires officiels i t. d. które zawierają urzędowe korespondencye z Jlem. Berg, zapewne z wiadomością Pana Jenerala w Lipsku zostało ogłoszone i t. d. — ale Jen. Rybiński nie raczył żadnej dać odpowiedzi— W Paryżu zaś na zapytanie znajomych wyrzekł że autorem broszury jest Radzca stanu Kruszyński, któremu objaśnień i dowodów z akt udzielił— W roku 1813 gdy spór o ostatnie wypadki i działania władz naszych w 1831 wytoczony został, udałem się do R. S. Kruszyńskiego z zapytaniem czy realnie jest autorem tój broszury, z kąd czerpał objaśnienia i dowody? o tём w własnoręcznym liście tak się wyraził— « *Broszury tój o tyle jestem autorem, iż oparłem wszystko na dawodach jakie mi dane były przez Jła. Rybińskiego.*

R. S. Kruszyński umieściwszy w swém dziele list Jła. Morawskiego do Jła. Berg który przytoczyłem, zdaje się że przejęty chęcią usprawiedliwienia kroku tego, wyraża się że F. M. Paszkiewicz oświadczył że chce tylko z władzą wojskową układać się, a ta nawet nie wzbudza zaufania będąc odwołalną— dalej mówi, « W skutek czego Wódz naczelny zniósł się z Marszałkiem Sejmu i Prezesem Rządu narodowego, i zdecydowano że jeżeli F. M. Paszkiewicz chciałby traktować na zasadzie projektu zawieszenia broni ułożonego między Jłmi. Berg i Morawskim, Członkowie Sejmu zgromadzeni w Zakrocymie, jakoteż Rząd narodowy oddał się od kwatery głównej armii— i że Sejm nawet będzie skłonny do skoncentrowania rządu w rękach naczelnego Wodza, dla usunięcia wszelkich przeszkód tamujących ułożenie się przyjacielskie które następnie mogłoby doprowadzić do tak upragnionėj pacyfikacji dwóch narodów— Rzeczywiście Sejm i Rząd narodowy skierowały się ku granicy pruskiej, a Wódz widząc w tём zdarzeniu (circonstence) większą łatwość dojścia do ratyfikacji arministicium, umocował (chargea) Jła. Morawskiego do zawiadomienia o tём Jła. Berg, i do żądania od niego widzenia się »— R. S. Kruszyński nie wspomina na czём opiera swe twierdzenie, jaki dowód że Prezes i Marszałek umawiali się z Wodzem? — Że Sejm nie ruszył z Modlina do 20 września, o tём każdy wie dobrze— że B. Niemojowski nieupoważniał do tój korespondencyi ani Wódza, ani Jła Morawskiego, to publicznie zaprzeczył listem swym 8 sierpnia 1832 r. po polsku i po francuzku wydrukowanym. Na takowy nietylko Wódz ale nikt nieodpo-

wiedział w ciągu życia B. Niemojowskiego, i aż do roku 1843, nikt nieprzedstawił dowodów aby Prezes i Marszałek umawiali się z Wodzem, a Sejm aby zrzekał się swych atrybucyi zlewając takowe w Modlinie lub Zakroczymie na Jła. Rybińskiego— Godna rzecz uwagi, że list Jła. Morawskiego mówi o stanowczym ustaniu władzy Sejmu i Rządu, i pozostaniu tylko władzy Wodz— gdy objaśnienie R. S. Kruszyńskiego mieści w sobie tylko zaręczenie że Sejm i Rząd dla nieprzeszkadzania umowom oddały się odgłówniej kwatery— że Sejm nawet skłonny do skoncentrowania rządu w rękach Wodz— i że Sejm i Rząd skierowały się ku granicy, pruskiej.

B. Niemojowski tak się wyraził w powyżej cytowanym liście : « Nienależałem nigdy do rady z Wodzem Naczelnym i Marszałkiem Izby Poselskiej, na której miało być postanowione, iż Rząd Narodowy i Izby miały się oddalić z głównej kwatery dla ułatwienia układów z Jenerałem Berg. — Jako Prezes Rządu Narodowego czuwałem nad tém aby w układach które się robiły w Nowym dworze, Wódz Naczelnny nieprzeszedł granic władzy uchwałą z d. 24 stycznia nadanej— według art. 4go tej uchwały układy o zawieszenie broni do atrybucyi jego należały. — Gdy Wódz Naczelnny uwiadomił mnie iż ma nadzieje doprowadzić do skutku armistycjum mające na celu połączenie wszystkich sił naszych w województwach Krakowskiem, Sandomierskiem, części Kaliskiego i Lubelskiego, ułożyłem się z nim że Rząd Narodowy ciągle przy wojsku pozostanie. — Tymczasem w ciągu układów z Bergiem, zdaje mi się 19 września, Wódz Naczelnny zaprosiwszy mnie do Modlina, w kwatrze Jenerała Ledochowskiego oświadczył mi « iż jestem przeszkodą jedyną układów, i proponował mi abym władzę moją złożył w jego ręce. » — Działo się to właśnie w tej chwili gdy Jenerał Dembiński dostał był rozkaz ruszenia ku Płockowi, i Marszałek za porozumieniem się z nim zamierzył wraz z członkami sejmu, pod zastoną tej komendy, przepawić się przez Wisłę, lecz jeszcze znajdował się w Zakroczymie. — Na powyżej wspomnioną propozycyą Wodz Naczelnego oświadczyłem : *« iż mam władzę oddaną abym ją wykonywał, nie abym ją na innych zlewał : że tego nieuczynię, chyba przemocy ulegnę, lub też gdy mnie Sejm odwoła — o co się do Marszałka udać radzilem. — Czyli Wódz Naczelnny miał jakie później z Marszałkiem względem połączenia władzy narady ? o tém niewiem. »* — Z tej więc deklaracyi prezesa po-

kazuje się, że nietylko niemyślał zlewać swęj władzy na wodza, ani upoważniał do podobnej deklaracji jaką zroził Jenerał Morawski, ale że nawet nienaradzał się w tym przedmiocie z Wodzem i Marszałkiem i niemyślał oddalać się od armii ale być ciągle przy niej.

Co do Marszałka, o tém zapewnić także mogę że niepoważylby się podobnego kroku zrobić, wiedząc dobrze że jego upoważnienie nicby nieznaczyło bez zapadnięcia w tym względzie, uchwały sejmowej. Podpis jego ważny był gdy go kładł wraz z Sekretarzem na akcie lub decyzji Izby; inaczéj niestanowił nic innego jak dowod prywatnej opinii jednego posta. — Niewiadom mi czyli, jak Prezes B. Niemojowski twierdzi, Marszałek zamysłał o udaniu się sejmu z korpusikiem Jen. Dembińskiego, lecz gdyby i tak było, to projekt ten przedstawićby musiał sejmowi i od niego czekać decyzji. Niebyłoby to jednak dowodem, jak tylko że sejm chciał iść z tym oddziałem wojska które się prędzej spotkać pragnęło z nieprzyjacielem, że sejm chciał zalożyć swe siedlisko między korpusami Dembińskiego, Rozyckiego i Ramoriny, niewiedząc jeszcze że ten ostatni już był wprowadzony do Galicyi. — Niema jednak o tém żadnej wzmianki w protokole sejmowym z którego wyciągi zrobione az do sessyi 19go września, powyżej zamiesciłem. (1)

W Protokóle Sejmowym z dnia 19 września tylko tyle wyczytać się daje że Wojewoda Ostrowski na czele deputacyi był u Wodza — niewiadomo kiedy ta deputacya była uchwaloną, lecz o ile mógłem od członków sejmu powziąć informacji, gdyż w ówczas w szeregach wojska zostawałem, kolledzy uprosili Wojewodę aby z kilku innymi udał się do Modlina, i oświadczył że gdy ruch armii pokazał się, reprezentanci pozostać w Zakroczymie niemogą, i pragną dzielić losy z obrońcami Ojczyzny. — Wojewoda Ostrowski zdał rapport następujący który w protokole zamieszczono. — « Naczelný Wódz dbały o bezpieczeństwo reprezentacyi narodowej, oświadczył — że Zakroczym nie jest pewnym odtąd pobytém dla sejmu, radził więc aby w inne bezpieczniejsze miejsce udać się zechciał, a dla pewności przejazdu przedsięwziął wszelkie kroki ostrożności. Oświadczył iż tajemnica w tym względzie potrzebna. Jeżeli więc Izby zgodzą się na opuszczenie tego miasta, toby sobie życzył aby jutro tojest 20 września o 12ej w południe wszyscy reprezentanci w pogotowiu byli, a officer dodany z eskortą o dalszych etapach mieć będzie wiado-

mość, donosząc dopiero w moment wyruszenia w którą stronę udać się wypadnie, i codziennie w moment odjazdu podobnie zawiadamiać będzie. — (Wszyscy reprezentanci przyjęli projekt Wodza). — To więc dowodzi zaufania wodzowi oddając się pod eskortę która tylko wiedziała gdzie prowadzi; to dowodzi chęci dzielenia trudów wojennych z obrońcami ojczyzny, nie zaś uchodzenia za granicę.

Dzień więc 19 Września jest dniem pamiętnym, w którym Wódz i jego pełnomocnik poważyli się nieracalnie przedstawiać myśl Sejmu i rządu aby tylko uzyskać porozumienia się i układy jakie bądź — widoczna chęć działania wbrew woli Narodu, Sejmu i Władzy Cywilnej która niemoże zasłonić działaczy od wielkiej odpowiedzialności — ale opatrność jeszcze chciała nas ratować.

Wspomnieć tu muszę o czynności Sejmu pod względem materialnych potrzeb, o pieniądzech dla reprezentantów przeznaczonych. — Zarzucają niektórzy nieznający dobrze położenia naszego — strwonienie przez Sejm zasobów skarbowych, chociaż to roztrwonienie władzom innym przypisaćby raczej należało — a między innem zarzucają Sejmowi obrócenie na własny użytek kapitałów. — Tym kapitałem nazywają bagatelną sumę 120,000 zł. pol., bagatelę powtarzam w porównaniu z milionami straconymi przez innych. — Summa 120,000 zł. pol. podniesiona została ze skarbu publicznego w moc decyzji sejmowej 19 września na przedstawienie marszałka. Sejm upoważnił marszałka aby pomieniony kapitał za swym kwitem debrał, i równie aby po tysiącu jednym każdemu reprezentantowi deklarującemu się że przy Sejmie pozostanie, za kwitem własnoręcznym wypłacił. — Zwrócić tu uwagę muszę że ktokolwiek deklarował się że pozostanie przy Sejmie, wziął tysiąc złp. a nie pozostał, ten tylko mógłby posądzonym być o nadużycie. — Wypłata forszusu który kwitowano jako pożyczkę z obowiązkiem zwrotu, nie była ani pensją bo tej posłowie nie pobierali, ani indemnizacją bo tej nie żądano, lecz wynikała z położenia krytycznego w jakim się reprezentanci znajdowali. — W Zakroczymiu było przeszło 70 członków Sejmu; a tak z kongresowego królestwa jakoteż z Litwy i Ziemi Ruskich powołani reprezentanci do Warszawy, odcięci byli od swych majątków, komunikacje z domem lub rodziną przerwane mieli przez wojska nieprzyjacielskie; w Warszawie zasiłki od osób znajomych zaspokajały ich pierwsze potrzeby

życia, lecz w Zakroczymie pozbawieni wszelkich relacyj i wybierając się w podróż potrzebowali pieniędzy. W Modlinie i Zakroczymie wiele musiało żądać racyi żywności i takowe otrzymywali, lecz w marszu zamierzonym i niewiedząc gdzie ich Wódz prowadzić każe, niemożna było na magazyny rachować. — To jest spodziewam się dostatecznym usprawiedliwieniem pożyczki płaconej w złocie licząc dukat po złp. 21 gr. 15 pol. a która później przez Moskali jak dług marszałka nważaną została, z poleceniem wyeksekowania jej z posiadłości ziemskich, które następnie całkowicie zabrano.

Na sessyi tej sejmowej, na wniosek deputowanego Szanieckiego « postanowiono polecić troskliwości rządu te wszystkie osoby, które gdyby w ręce nieprzyjaciół wpadły uległyby prześladowaniu, dodając że należy uważać w wspólnem nieszczęściu ludzi różnych politycznych opinijj zawsze jako polaków, jako braci których się opuszczać niegodzi. — Ministrowie obecni na Sessyi oświadczyli iż rząd w tym względzie obmyśli zaradcze środki. » Później marszałek rozdawał wsparcie pieniężne nienależącym do Sejmu z funduszu Sejmowego; a znaczna część tych funduszków obrócona została na uratowanie akt sejmowych, które dzisiaj w bezpiecznem zachowaniu zostają, a najważniejsze oryginalne akta znajdują się na lewym brzegu Renu.

20 września.

Prezes rządu odebrawszy zawiadomienie (w nocy z 19 września na 20ty) iż wojsko rusza do Płocka, udał się tamże z Jen. Umińskim i jego korpusem. — Sejm pod zasłoną dodanej eskorty udał się także według programu Wodza. — Jen. Dembiński ze swym korpusikiem poprzedził ruch armii do Płocka, tworzył niejako straż przednią. — Cała armija opuszczała Modlin i ciągnęła ku dolnej Wiśle ku Płockowi.

Parlamentarz nasz odbiera dwa listy od Jen. Berg, jeden datowany w dniu 19 września w którym zdawały się wyrażenia dowodzić, że list ten był pisany przed odebraniem listu pisanego także 19 września przez Jen. Morawskiego zapewniając że układy już wyłącznie do Wodza należą — drugi z 20 września donoszący że F. M. Paszkiewicz nieupoważnił go jeszcze do wzięcia się z Jen. Morawskim, i że korpus Ramoriny wparty już został do Galicyi. Oto są te dwa listy :

List pierwszy do Jen. Morawskiego 19 września 1831 roku. — « Panie Jenerale! Miałem honor oznajmić JW. Feldmarszałkowi że najważniejsza kwestya, która od pierwszej konferencyi przedstawiała trudność niezwykłą, nie została usunięta. — F. Marszałek ubolewa nad tem, że pomimo osobistych usiłowań Jenerała dla wstrzymania rozlewu krwi, instrukcyje jego, niepozwalaly mu zgodzić się na warunki na mocy których F. M. gotów był zezwolić na zawieszenie broni — nieszczęsny upór przelozonych JW. Pana, stawszy się przyczyną straty czasu tak drogiego, spowodował F. M. do wydania mi rozkazu ażebym poprzestał dalszych układów. — Przyjm, i t. d. (podpisano) Jen. Berg. — Za rzetelność tlómaczenia podpisano Kruszyński, Radca Stanu w Minist. Spr. Zagr.» — (vide Gazeta Zakroczymska).

Mniemać tu wypada że tą najważniejszą kwestyą nieusuniętą, było nieskoncentrowanie władzy w ręku Wodza.

List drugi do Jenerała Morawskiego 20 września 1831 z Warszawy — « Panie Jenerale — Odebrałem w nocy list któryś J. W. Pan pisał do mnie pod datą 19 września, i miałem honor przedstawić go Panu Marszałkowi naczelnemu dowódcy wojsk Cesarskich — Ale jeszcze mnie nieupoważnił do przyjęcia proponowanego przez Pana widzenia się, gdy już wiele czasu upłynęło nanieużytecznych roznowach — Marszałek odebrał urzędowy raport który go oświeca, że korpus armii polskiej dowodzony przez Ramorino zostawszy pobity przez połączone wojska Jenerałów Roth, Rosen, i Krassowskiego, zaczął odwrót zupełny w ciągu którego zmuszony został do kilku niepomyślnych spotkań się a nakońcu z pozostałą siłą około 10,000 ludzi wynoszącą z bronią i bagażami schronił się do Galicyi, niemogąc ani jednego człowieka przetrzącić na prawy brzeg Wisły — Wojska Austryackie zgramadzają się dla rozbrojenia tego korpusu, gdy tymczasem 32,000 wojsk Cesarskich, stoi o wystrzał działowy na obserwacyi granicy — Ten ważny wypadek powinien zapewnić spokojność południowej Polski — Przyjm i t. d. (podpisano) Jenerał Fr. de Berg. »

Te dwa listy Jen. Morawski odebrawszy pisze do Jen. Berg jak następnie.

« Nowy dwór 20 września 1831 » — List pod datą 20 września który miałem honor odebrać od J. W. Pana, stawia mnie w wątpliwości, czy on zamyka w sobie odpowiedzi na dwie moje expedyce które miałem honor przestać w ciągu dnia wczoraj-

szego. Pochlebiam sobie ze J. W. Pan ujrzałeś w ostatniej mojej korespondencji, że *wódz naczelny będąc wolny od wszystkich mogących nastąpić kollizyi, umowy któreby mogły mieć miejsce, powinnyby nas doprowadzić do stanowczego rezultatu, i dowieść przynajmniej naszej wiary w znoszeniach się któreśmy rozpoczęli celem zaprzestania kroków nieprzyjacielskich pomiędzy dwoma narodami* — Armija nie wymaga nic dla siebie, i niemając nic na sercu jak tylko najdroższą sprawę ojezyny, *gotowa jest do wszystkiego coby było zgodnem z honorem narodowym*, a jak dowodzą detale które J. W. Pan raczyłeś mi zakomunikować o korpusie Jen. Ramorino, wkroczy raczej na ziemię obcą uciekając się pod prawa narodów, niżeli się poważy podpisać cokolwiek bądź coby mogło ubliżać honorowi narodowemu którego jest strażniczką — nasze postępowanie od dnia 8 b. m. jest rękojmją naszej dobrej wiary. Niezaczniemy walki nierówniej jak tylko z ubolewaniem wiedząc że niezawsze liczba stanowi o losie kampanii. Obrażony honor narodowy i rozpacz, mogą nam podać w ręce nową broń — N. Wodź niechcąc na siebie brać odpowiedzialności za krew przelaną i nieszczęścia które na nowo mogą kraj obarczyć, upoważnił mnie do dowiedzenia się o ostatnich J. W. F. M. H. Paszkiewicza Er. intencyach. Przyjm i t. d. (Jen. Morawski. »

Mniemam że wyrażenie się iż Wódz wolny od wszystkich kollizyi, ma znaczyć odwołanie się do poprzedniego zaręczenia, że wszelka władza tylko w wodzu spoczywa — co zaś do dwóch powyższych expedycyi, o których Jen. Morawski wspomina, tymi są odstąpienie od Art. 6. armistycium o co zgodzić się parlamentarzy nie mogli, i list donoszący że Sejmu i rządu władza ustala — nakoniec już w tym liście przebija się chęć wejścia do Prus, zaniechania walki, zdesperowanie.

21 września.

Musił już wódz polski odebrać doniesienie o wparciu do Gallicyi Ramoriny, — ale czekał jeszcze rezultatu z tak usilnie błaganego widzenia się Jen. Berg z Jen. Morawskim — tymczasem odbywała marsz główna Armija ku Płockowi, znaczna jej część nocowała w okolicy Wyszogroda — w Płocku pułk 3 strzelców pieszych i puł 9 piechoty liniowej zajęły i prawy i lewy brzeg Wisły pod Płockiem. Jen. Dembiński ze swym oddziałem jazdy i strzelców przybył do Płocka — Inżynierzy i sapery budowali most — Te-

goż dnia Jen. Berg doniósł Jen. Morawskiemu że przybywa do Modlina upoważniony do komunikowania ostatecznych warunków pod którymi umowa zawartaby być mogła, Jen. Morawski udał się do Nowego-dworu gdzie Jen. Berg podał warunki 1. *Łapetne poddanie się królowi konstytucyjnemu* 2. *Wystanie deputacyi do Cesarza i króla* 3. *Pozostanie na dystokacji z bronią i bagażami w Wtwie płockiem* 4. *Niezwtoczne oddanie Modlina*. Obok tego oświadczył Jen. Berg w imieniu F. M. Paszkiewicza że każdy Jenerał i dowódzca korpusu któryby chciał przechodzić Wisłę i rozpoczynać kroki nieprzyjacielskie po za terytoryum Wtwa Płockiego, wyjęty zostanie z pod prawa — Był to rozkaz złożenia broni, ukończeniu walki, poddania się Mikołajowi, połączony z zastraszaniem, i dowodzi że nawet ruch nasz do Płocka był wiadomy — Jen. Morawski w nocy wraca do Modlina w celu udania się zamtąd pod Płock i rozmówienia z Wodzem naczelnym który był w marszu.

22 września.

Korpus polski maszeruje z Wyszogroda do Płocka, wieczorem armija nasza nadciąga pod Płock, jazda stawa nad Wisłą w bliskości mostu którego budową zajmuje się Jen. Bem jako dowódzca artylleryi. Jen. Dembiński czeka aby go przebywał ze swym oddziałem jazdy z P. pułkownikiem Janowiczem dowodzącym 13 ułanów, podpół. Leskim dowódzcą 1 krakusów, i strzelcami — Główna kwatery stawa w Słupnie o półtory mili od Płocka a w około niej po wioskach bliskich rozłożone obozy artylleryi i piechoty. Jen. Morawski nadjeżdza do głównej kwatery i zdaje sprawę Wodzowi z komunikacyi jaką temuż zrobił Jen. Berg.

Według opisu R. S. Kruszyńskiego czerpiącego informacye od Wodza i na jego aktach opierającego swe pismo — a Kommu. nikacya ta niszczyła podstawę na której dotąd traktowano, i rada dowodzców korpusów zwołana.»

Według relacyi Wdy Ostrowskiego którą mnie tenże zrobił, tak się rzecz ma — oto opowiadanie Wojewody. « W tyżwach, statkach, czy pontonach, czekałem z kilku członkami Sejmu dopóki most niezostanie skończony w celu udania się za przednią strażą dowodzoną przez Jen. Dembińskiego, za którym jak głoszone część znaczna jazdy w nocy miała się przeprawiać, a na zajutrz piechota, artyllerya całej naszej armii — skoro most już

pożno 22go został skończony, tak że po nim bezpiecznie mogła jazda, wozy i artyllerya przechodzić ruszył oddział Jen. Dembińskiego. W tój chwili adjutant ze sztabu przywoził rozkaz aby Jen. Dembiński wstrzymał marsz naprzód, a sam aby przybył na radę do Słupna. Jen. Dembiński oburzony, niesłuchając rozkazu kontynuować kazał marsz oddziałowi, oświadczając głośno że przedniej straży odstąpić nie może, na radę nie pojedzie, bo nie radzić ale spiesznie bić się i przechodzić za Wisłę potrzeba aby stosowne zajęć pozycye, nieprzyjaciela raptownym napadem przerazić, dopóki sił wszystkich nie skoncentruje, odbywać marsz uprojektowany w Krakowskie — Słyszac to wszystko, pośpieszyłem do Płocka dla zawiadomienia Prezesa Rządu który tam już przybył » — Według tój relacyi wstrzymanie przebywania Wisły i kontynuowanie marszu przez Jen. Dembińskiego, było w planie Wodza, lub spodziewał się podobnej decyzji rady — było zarządzone przed zebraniem się rady, po przybyciu Jen. Morawskiego — zwątpienie zupełne nastąpiło.

Wyrażenie się B. Niemojowskiego Prezesa rządu w liście 8 sierpnia 1832 pisany do Jen. Rybińskiego, jest następujące:
 « W nocy z dnia 19 na 20 września, odebrawszy od wodza
 « uwiadomienie, iż wojsko całe rusza do Płocka udałem się
 « tamże wraz z Jen. Umińskim i jego korpusem, i do przepra-
 « wienia się na lewy brzeg Wisły, w nocy z dnia 22 na 23 by-
 « łem gotów, kiedy nie od Wodza naczelnego, lecz od Wojewo-
 « dy Ostrowskiego odebrałem wiadomość o *wstecznych rozka-*
 « *zach i zwołaniu rady wojennej w Słupnie*, udałem się na nią
 « niewiezwany — » W liście do wydawcy biografii i portretów
 (Straszewicza) z powodu Biografii Jen. Macieja Rybińskiego
 skreślonej przez Ferdynanda Dienham Chotomskiego tak znowu
 pisze — « od dnia 20 września żadnej nie miałem z Wodzem N.
 komunikacyi, dla przygotowania bowiem spodziewanej prze-
 prawy na lewy brzeg Wisły, zapewnienia żywności dla wojska, i
 zaopatrzenia pozostających w Płocku lazaretów musiałem się
 tamże znajdować » — wyraża się także że niewiezwany przez
 Wodza udał się do głównej kwatery do Słupna — Zgodność
 więc z relacją W. Ostrowskiego co do wskazanych rozkazów to-
 jest nie maszerowania za Wisłę, wydanych przed radą wojenną,
 tudzież co do zwołania rady do Słupna — Prezes więc chociaż
 najwyższy urzędnik władzy wykonawczej, nie był zawiadomiony
 urzędownie jakie robiono plany i układano w głównej kwaterze,

a prywatnie dowiedziawszy się o radzie wojennej, tamże przez troskliwość o sprawę i dla czuwania nad działaniem wodza i rady udął się.

Wyrażenie się Jen. Bem, w liście własnoręcznym który posiadam jest następujące — « W willją dnia tego odebrałem był ze « sztabu głównego następującą ekspedycją — Wojsko polskie — « N. 406 — w kwaterze głównej w Słupnie — dnia 22 wrze- « śnia 1831. Do J. W. Jenerała Bema dowódcy artylleryi — « Mam zaszczyt wezwać J. W. Jenerała z polecenia naczelnego « wodza na radę wojenną w dniu jutrzejszym w głównej kwate- « rze w Słupnie o godzinie 7ej z rana odbyć się mającą — Za « Kwaternistrza Jeneralnego (podpisano) Pułkownik Klemen- « sowski, » Kopija wezwania urzędowego którą przytaczam do- « wodzi także ze wezwanie było na radę wojenną do Słupna.

Przez całą noc 22 na 23 zamiast przechodzić jak najspiesz- nięj na lewy brzeg Wisły jak się spodziewano, czego potrzeba wymagała, co nawet w Modlinie prawie było zdecydowane, woj- sko spoczywało w obozie — Tylko oddział Dembińskiego posu- nął się do Gombina, i czaty kozackie spędzał, postrach roznosił, kurierów chwycił ; i gdyby był rozkazu na moście odebranego usłuchał nie byłby niespokojności nabawił moskali w Warszawie koczujących. F. M. Paszkiewicz polecił najspiesznięj Pahlenowi od Korsunia naprzeciw Modlina stojącemu, a Knoryngowi od Kalisza idącemu, maszerować na przeciw nam i drogę w Krako- wskie przecinać. Sily zastępować nam mające były szczuplejsze od naszych, zwycięstwo przez wojsko polskie niezawodnie odnie- sione być mogło, duch żołnierza osłabiony przez dowódców byłby dawniej tęgości nabrał — ale przybycie Jla. Morawskiego, a w skutek relacyi jego zwołanie rady i wstrzymanie przebywa- nia Wisły w nocy 22 na 23 sparaliżowało najpiękniejsze nadzie- je ; dało czas koncentrowania się nieprzyjacielowi.

23 września.

Ten dzień będzie jeszcze bardzięj pamiętnym boleśnic, dla nas, jak 19 b. m. pierwszy był dowodem chęci działania Wodza wórew opinii narodu, drugi dowodem działania zgnubnego Wodza wraz z większą częścią dowódców z ubliżeniem honorowi Polaka i wa- lecznych Ojczyzny obrońców — Lecz niektórzy obrońcy czynów Wodza, starali się puścić wieść że Rady w Słupnie nie było, lub

że to było zebranie dowódców korpusów dla zasięgnięcia ich zdania— Już dowiodłem poprzednio że była nakazana i zwoływana rada, teraz do podobnych dowodów odwołać się muszę. Nie potrzebaby usprawiedliwiać czynu tak jawnego gdyby akta sztabu głównego nieznajdowały się w ręku tych co są interesowani, lub wstydząc się spełnienia niegodnego kroku, albo takowy ukrywają, albo z nich starają się wydobyć co im potrzebne zdaje się, albo chcą zniweczyć, lub przekształcić to wszystko co ich potępia. Dzięki opatrności że niektóre wyciągi porobione i ogłoszone w roku 1832, i że kilka osób żyje jeszcze które na tej znajdowały się radzie.

R. S. *Kruszyński* tak się wyraża— « Rada wojenna dowódców (commandans des corps) zwołaną zostawszy, zdecydowano większością przeszło trzydziestu głosów przeciw sześciom, że negocjacje mają być kontynuowane armistycjum zawarte na podstawie wymienionej » Zwrócić tu uwagę muszę że podstawą było, wymienione ultimatum, to jest poddanie się Mikołajowi i wysłanie deputacji do Petersburga, czekanie decyzji carskiej w Płockiem, oddanie Modlina—dalej tak mówi R. S. *Kruszyński* « Wódz który już myślał rzucić się na lewy brzeg Wisły z całą armią— ufając sumiennosci propozycyi zrobionych ostatecznie przez Jen. Berg w imieniu F. M. *Paszkiewicza*, zdecydował się odwołać korpus który pod Płockiem przeszedł Wisłę, pod dowództwem Jen. *Dembińskiego*, i wstrzymał ruch całej armii która miała wziąć tę samą dyrekcyą— Ale nie było tej samej wiary w szczerść negocjacyi, między członkami Sejmu i w rządzie który się znajdował w Płocku. »

Prezes R. N. Niemojowski tak mówi w liście do wydawcy biografii. « W Słupnie zastałem *Jań. Morawskiego* który właśnie wroczył z Modlina, i przywiózł ostateczną *Paszkiewicza* odpowiedź, iż już niechce wchodzić w układy, tylko bezwarunkowego poddania się *Cesarzowi* i wysłania deputacji do Petersburga żąda—i. t. d. po zebraniu się rady w liczbie 40 Jłów. i dowódców pułków podane zostało przez *Wodza naczelnego* zapytanie, czyli przejście Wisły i dalsze przedłużenie walki rokuje korzystne rezultaty? Po długich rozprawach w których znudzeni wojną *Jenerałowie* i pułkownicy nędzny stan wojska, zły duch żołnierza i ostrych pory roku przesadzonemi malowali kolorami, już naprzód można było przewidzieć skutek głosowania— pomimo silnej opozycyi sześciu którzy o naszej sprawie niezważypili jeszcze, wię-

kszością trzydziestu czterech głosów koniec rewolucji zdecydowany został — Po oddaleniu się opponentów i Prezesa Rządu z rady, podane pod głosowanie pytanie czyli deputacya ma być do Petersburga wysłana ? przyjęte zostało jednomyślnością. »

Jen. Bem tak opisał mi radę w Słupnie — « Stosownie do wezwania udałem się 23 września o godzinie 7ej zrana do Słupna na radę, na której myślałem że tylko sami Jenerałowie zasiadać mają bo dla żadnego dowódcy ani dywizyi, ani bateryi artyleryi, rozkazu niedostałem ; ale z zadziwieniem spostrzegłem, że Jłów. tylko kilku tam się znajdowało, a że reszta składała się prawie wyłącznie z oficerów piechoty różnego stopnia aż do Majorów, kiedy oficerów kawaleryi bardzo mało, a oficera artyleryi ani jednego nie było. Jakimże to prawem wyłączono od tój tak stanowczej rady korpus artyleryi ? który przez całą wojnę służyć mógł armii za wzór co do poświęcenia się, wytrwałości, i bezinteresowności ? Wszakże stopień dowódcy bateryi był porównany do stopnia dowódcy pułku, a stopień dowódcy dywizyi do stopnia Jła. Bdy. !! Protestuję przeto dzisiaj jeszcze w imieniu korpusu artyleryi przeciw wszystkiemu co decyzya Rady wojennej w Słupnie za sobą pociągnęła, bo przekonany jestem że gdyby wszyscy dowódcy artyleryi byli się na tój radzie znajdowali, toby wachających się oficerów piechoty do działania energicznego swoim przykładem byli pociągnęli — Niewątpię także że przytomność oficerów kawaleryi byłaby równie do lepszej decyzyi przyczyniła się — dalej tak pisze « Ile sobie przypominam było na radzie wojennej w Słupnie 43 głosujących z których 36 oświadczyło się przeciwko przejściu Wisły i przeciw dalszemu prowadzeniu wojny »

Jen. Małuchowski Kazimierz tak się w liście swoim własnoręcznym wyraża « Znajduję zapytanie czyli jest prawdą jak niektóre osoby utrzymują że na radzie wojennej odbytej w Słupnie nie znajdowaliśmy się to jest ja, Pac, Wojczyński, Suchorzewski, jako niewzewani przez Jła. Rybińskiego z powodu żeśmy komend nie mieli, tak odpowiadam — że Jen. Rybiński choćby tylko przez wzgląd na nasze stopnie i starszeństwo jakieśmy w wojsku trzymali nie mógł nas odsuwać od znajdowania się na rzeczonych radzie — byłem więc na niej i na oddzielnej kartce opiniją moją złożyłem — że zaś ta rada nie była czém inném jak tylko wzburzonym tłumem skupionym w małej Izdebce, musiało nastąpić niepodobne między nami skomunikowanie się, ale któż

zaprzeczy patriotyzmowi cytowanych Jenerałów gdyby nawet który z nich nie znajdował się? — Tu jest miejsce wspomnieć o Bonawenturze Niemojowskim Prezesie rządu narodowego, ile ten cnotliwy obywatel starał się przekonywać o nieszczęściu jakie spadnie na kraj z zaniechania dalszych działań, i z haniebnego poddania się nieprzyjacielowi. Ale nic nie pomogło, zanadto dowodzcom pułków sprzykrzyła się wojna ażeby jakiegokolwiek rady mogły znaleźć przystęp! — odjechał więc do Płocka oburzony, i w największym pogrążony smutku.

W innej korespondencji tenże sam Jenerał Małachowski tak się wyraził na zapytanie, czy była rada wojenna w Słupnie, lub zwołanie dowodzców dla dowiedzenia się o stanie ducha wojska: « Ile pamiętać mogę, musiała być zwołana rada wojenna, kiedy ja, stojąc o pół mili od Słupna, gdzie była główna kwatera Naczelnego Wodza znajdować się na niej musiałem. — Zaś wzburzenie na nią pochodziło najwięcej stąd, że po kilkunastodniowych traktowaniach z Bergem, Jen. Morawski przywiózł z wiadomością wparcia korpusu Ramoriny, ostateczną F. M. Paszkiewicza odpowiedź, iż tenże w żadne dalsze układy wchodzić nie będzie, lecz żąda bezwarunkowego poddania się, i coś więcej jeszcze w dodatku — To podobno było skutkiem zwątpienia o dalszém prowadzeniu wojny pomyślnie, za jakim znaczna część oświadczyła się i wotowała większość; niemogła przeto być partykularnêm zebraniem dowodzców pułków dla dowiedzenia się o stanie i ducha wojska; niemogła być prywatnêm zgromadzeniem kiedy na nią przybył z Płocka Prezes Rządu N. Bon. Niemojowski i na niej się objawił jako prawy obywatel, i syn pełen miłości dla Ojczyzny.

Jen. Umiński w liście do mnie pisany wyraziwszy że Jen. Rybiński zostawał pod wpływem szefa sztabu Jen. Lewińskiego którego kreaturą Lubińskich nazywa. — że Jen. Lewiński w czasie szturmie Warszawy zamiast wspierać Jen. Małachowskiego zastępcę Wodza odjechał na bok i na prawym skrzydle z Jen. moskiewskim Dannenberg rozmawiał, na co gotów świadków wymienić — że Jen. Rybiński w kwaterze Gubernatora Modlina Jen. Leduchowskiego wzywał Prezesa Rządu Bon. Niemojowskiego do złożenia swęj władzy w ręce władzy wojskowej, a nareszcie o ujęciu jego gwałtem napomknął — że Bon. Niemojowski z całą energiją i godnością odrzekł iż jeżeli Jen. Rybiński będzie śmiał gwałtu użyć, to on jeżeli gwałtu tego odeprzeć niezdola,

ulegnie, lecz władzy od narodu powierzonej w tak ciężkich okolicznościach niezłoży, i t. d..... Co do rady zaś w Słupnie, tak się wyraża: « Niebyło jak ma być w sądzie ostatecznym lewój i prawej, lecz *każdy na kawałku papieru swe wola oddawał* » — w końcu zaręczał że Jen. Ziemecki wotował z mniejszością jako patryota.

Kamiński Mikołaj dowódca Legii Litewsko-Ruskiej i pułku 7 Ułanów, tak do mnie napisał — « W przypisku do objaśnień dotyczących się przywłaszczenia władzy przez Jen. Rybińskiego, wymieniając Jłów, zapomniano że ja byłem z liczby tych który dałem jawne świadectwo mojemu sunieniu, a którego nikt mnie odjąć nie zdoła. — Gdy wyrzucano że jako młody ubiegam się za sławą i dlatego pragnę przedłużenia boju, niemogąc pokonać niższości ducha który za odstąpieniem łaski Bożej, opanował obradujących, podałem się do dymissyi i takową w Słupnie otrzymałem. — Wróciwszy po radzie wojennej do Obozu, gdy oficerowie z innych pułków przyszli dowiedzieć się odemnie o skutku obrady, wtedy powszechne oburzenie lotem błyskawicy przebiegło szeregi naszej dywizyi; (była to dywizya Ambr. Skarzynskiego). — Na końcu w czterech pułkach zatrabiono mimo zakazów dowódców, oficerowie i żołnierze do linii stanęli, i gdy przechodzić Wisłę zamierzaliśmy, przyjazd Jen. Umińskiego jako Naczelnego Wodza, zmienił postać rzeczy. — Pierwszy to był przykład buntu w wojsku którego czystość sprawy uświęcała. — Dziś pomimo wszelkich wysiłen złego, Bóg nam nieodzwoi reorganizacyi wojska pod panowaniem ducha jaki przewodził obradom w Słupnie i przejściu do Prus. — Nigdy za sobą nieupominałem się, lecz policzenie mnie w rządzie tych którzy poddać się pragnęli, jest tak dotkliwe, że upraszam szanownego ziomka o sprostowanie jego w tém mniemania. » Ustnie zaś zaczął tenże że Jen. Węgierski wotował z mniejszością za przejściem Wisły, (co znaczyło przedłużenie walki).

Podpułkownik Lewiński dowódca pułku 2go krakusów w którym podówczas jako major zostawałem, gdy z rady ze Słupna powrócił pełen uniesienia i gniewu na wodza i dowódców piechoty których oszukany, egoistami, lub złymi polakami nazywał, rzekł do mnie — « niespodziewałem się aby taka większość była za złym i zgubnym projektem, ale to przewodzący piechoty którym się bić niechce, wyłącznie prawie radę składali, stanowili decyzyą, a do nich się i nasi Jenerałowie od kawallerji, obydwu

Skarzyńscy, Wąsowicz, Jagmin, Müller, i inni podobni przyłączyli. Było nas może więcej czterdziestu a piąta czy szоста część ledwie była za biciem się czyli przechodzeniem Wisły, bo to jedno znaczyć miało; starzy jak Małachowski, Wojczyński najlepiej się odzywali, ale i ich i Prezesa Rządu który się ostro trzymał, zagałuszyli sztabowce i piechury. Osobliwy sposób wotowania wynaleźli, żeby każdy na świstku napisał swe zdanie, to było dogodne dla ludzi co się zakryć chcieli chociaż po ich gadanie można było przewidzieć jak kto myśli. Panowie sztabowi zbierali kartki, ja nie nie pisałem tylko powiedział bić się i to jak najprędzej. — Po obliczeniu podobno sześć czy ośm tylko głosów było aby się bić, a trzydzieści kilka nie. — Potém mówiono aby delegacyą wysłać do Petersburga gdyśmy oburzeni wychodzili, przeto żadnej opozycji nie było. — Zdawało mi się że już wszystko wprzód w sztabie było ukartowane, bo nawet mówiono że do delegacji potrzeba tych Jeneratów powołać którzy byli Jeneratami nominowanymi przed rewolucyą jak Morawski, Milberg i Dziekoński — a Wódz rzekł: ja się zastosuje do zdania większości. — Wszystkiego złego sprawcą Morawski i sztab, a najgorszy Klemensowski, oni to w wielu i dobrych wmówili że się bić niemożna. Prezes się odgrażał, wyjeżdżając dał się słyszeć że tak być niemoże, że złemu starać się będzie zaradzić. — Po krótkiej rozmowie rzekł do mnie dowódzca pulku: oto pokażmy że się bić można, idźmy za Dembińskim za Wisłę, ręce że cała kawalerya pójdzie za nami może i artyllerya, a nawet i piechoty część, bo wiem że żołnierz dobry, tylko dowódcy zli. — Nietylko dzieląc ale popierając to zdanie, dowódzca kazał konie siodłać. — Dano znać że w Płocku Sejm się zbiera i wtenczas dowódzca rzekł do mnie: jedź na Sejm kolego, ale trzymajcie się ostro aby się bić, tymczasem ja do innych pulków pójdę aby się porozumieć.

Jeszcze innego rodzaju relacye przytaczam. — I tak Roman Sołtyk Posel, Jen. brygady w swém dziele napisał « Jen. Rybiński zwołał radę wielu Jeneratów którzy się w bliskości znajdowali, do niej byli powołani, jako też dowódzca korpusów bateryi i nawet kilku oficerów subalternów. — Rada składała się z 43 osób, po długich deliberacyach odwołała rozkaz maszerowania armii większością 36 głosów przeciw 7. » — Dlatego zdanie tego historyka umieszczam obok opisu R. S. Kruszyńskiego z akt Wodza wiadomości czerpiącego, obok wyrażenia się Prezesa Rządu tudzież Jeneratów Małachowskiego, Umińskiego, Bema i Podpułkowni-

ków Kamińskiego i Lewińskiego, obecnych na radzie, że mniemam iż i Jen. Sołtyk dopełniając obowiązku polaka generała, znajdował się na radzie w Słupnie — albo czerpał wiadomości od Wodza lub z akt sztabu głównego. — W tém drugim mniemaniu utwierdza mnie jego podpis własnoręczny znajdujący się w bibliotece polsko-wersalskiej. — Jest to poświadczenie zgodności z oryginałem listu który miał pisać Bon. Niemojowski Prezes do Jen. Rybińskiego w r. 1831 w Płocku, o którym przez lat 11 w emigracji wzmianki nie było — podpis jest w tych wyrazach : « *Za zgodność co dosłowną kopii z oryginałem świadczę. Roman SOŁTYK Generał S. Sz. Gł.* » — Co jak ja rozumiałem, ma znaczyć że poseł Sołtyk tytułuje się szefem sztabu głównego!! i znać musi akta sztabu głównego. — Nadmienić także muszę jak historyk Spazier o tój radzie wspominał, który pierwszy pod wpływem świeżego uczucia bolesnego relacye polaków zbierał, w 1832 r. w Dreznie i Lipsku. Wtenczas każdy opowiadał jeszcze co czuł i co widział, dzisiaj może nie jeden z opowiadaczy radby dla różnych względów cofnąć swe opowiadania. Nierozbieram ja dzieła Spazier które jako pierwsze ma wiele błędów, lecz co do Słupna wypisuje z uiego następ dlatego iż mi zaręczył Mikołaj Kamiński że jest prawdziwy, przeto raczej jako opowiadanie polaka i członka rady uważać wypada. — Skład rady naznacza ona z 42 członków w których sześciu oświadczyło się za przejściem Wisły i walką, a reszta przeciwnie. — Ci sześciu mieli być Jen. Małachowski, Umiński, Bem, Pac, Węgierski i Podpuł. Kamiński. — Delegacya zaś do Petersburga składać się miała z osób poprzednio już do tego oznaczonych, Morawskiego, Dziekońskiego i Milberga. — Powody wotowania większości naznacza wystawienie przez dowódców piechoty, nędzy żołnierza, braku butów i znużenia, (co takż Prezes Bon. Niemojowski w swém piśmie twierdzi) i że Jen. Małachowski zabrawszy głos odpierał powyższe zarzuty przytoczonym przykładem, że będąc w St.-Domingo widział Negrów nago i boso z kijami w ręku walczących za wolność a nierospaczających; i dlatego tym więcej boleje, że tu gdy polacy mają 30,000 wojska i 90 armat, chcą się na łaskę nieprzyjaciela spuszczać, i nieco innego jak tylko grób dla Ojczyzny przygotować zamysłają.

Z powyższych relacyi i opisów pokazuje się.

1. Że Jen. Dembiński czy jako dowódzca korpusu partyzantów, lub przedniej straży armii, przeznaczony aby pierwszy na

lewy brzeg Wisły przechodził, gdy most skończony został, odebrał polecenie zaniechania przejścia przez Wisłę 22 września i udania się na radę do Słupna— postanowienie przeto Wodza nieprzechodzenia Wisły jeszcze przed decyzją rady widoczne.

2. Że rada wojenna w Słupnie odbyła się 23 września złożona nie z samych Jłów, ale i dowódców pułków, na którą przez troskliwość tylko o dobro publiczne, pojechał niezawiadomiony urzędownie o radzie Prezes rządu narodowego.

3. Że na radzie znaczna większość oświadczyła się za nieprzechodzeniem Wisły co znaczyło zaniechanie walki ; a Prezes rządu z mniejszością bronił honoru armii i praw narodu— Co do ilości zaś członków rady, czy ich było 40 lub 43 jestto rzecz podrzędna— równie czy mniejszość składała się z 6 lub 8 osób— Jednak tę rzecz chciałem zgłębić, a po usiłowaniach dowiedzenia się kto był w tej chwalebnej mniejszości, przekonałem się że z sześciu których w mem piśmie z dnia 20 lutego r. b. wyraziłem, jeden Jen. Suchorzewski chorobą złożony nie był na radzie w Słupnie ; pozostawszy w kwaterze Jen. Umińskiego gdy się Rada odbywała, lubo całą duszą był za przedłużeniem walki— Według tego mniejszość składali Jwic. Malachowski— Wojczyński— Pac— Umiński— Bem— Ziemecki— Węgierski. Podpułkownicy, Kamiński Mikołaj, i Lewiński. Ta kwestya zdecydowana, była kwestyą kardynalną, była dopełnieniem pierwszego warunku poddania się królowi konstytucyjnemu, za którego miał być uważany Car wróg nasz Mikołaj, przez Wodza i większość dowódców— resztę nazywam formą, dopełnieniem umowy, następstwem pierwszej decyzji ; a czekanie w Płockiem aż na posłannictwo nasze Car odpowie, aż nasze hufce otoczone zostaną, wystawieniem się na słuchanie wyrzutów, i większe szanbienie unizając się przed Carem.

4. Decyzya względem wysłania delegacyi nastąpiła także, i mniejsza oto czy do niej Milberg, Morawski, Dziekoński, lub inni mieli należeć, to rzecz podrzędna. Krok wyboru osób któreby na zmarzczenie się Cara najnniej zarobiły, byłby tylko dowodem taktu Wodza i przezorności Sztabu ; kto chce zamiar swój do skutku doprowadzić, musi obierać drogi najstosowniejsze— Jeżeliby zaś koniecznie dowodów żądano jeszcze innych oprócz przytoczonych że delegacya do Petersburga była uchwaloną, znajdują poniżej w urzędówem zdaniu sprawy Prezesa rządu Sejmowi, w głosach zabieranych w Sejmie przez Jłów. Umińskiego

i Bema, którym przecież zawierzyć można— Najzaciętszych zaś przeciwników to jest zaprzeczających zapadnięcia decyzji wysłania delegacji, odselam do dowodów które także poniżej czytać będą a tymi są dowody przez R. S. Kruszyńskiego od Jła. Rybińskiego czerpane i ogłoszone— a) list Jła. Milberg z d. 25 września 1831 r. dowodzący co miał kontynuować— b) instrukcja dana Jłwi. Milberg— c) list Jła. Milberg z d. 28 września— d) Deklaracja Jła. Rybińskiego z d. 4 października— e) i list do króla pruskiego. Zwrócić jednak uwagę nieprzypuszczających uchwalenia delegacji Petersburgskiej muszę na konsekwencją, że gdyby uchwaloną delegacja nie była, musiałby nie Mikołaj ale Paszkiewicz rozstrzygać; ze wzmianki w pismach zacytowanych o poddaniu się królowi konstytucyjnemu i wysłaniu delegacji do Petersburga, byłyby wpływem decyzji Wodza, i jegoby wyłącznie ciążyły, i niezostawiły zasłony w zdaniu większości dowódców.

Najkrótszą jednak rzeczą byłoby okazanie protokołu rady, taki jak ją kto chce nazwać, który w Sztapie znajdować się powinien. Wotowanie na osobnych kartkach ze skreśleniem opinii każdego dowódcy gdyby było ogłoszone, wyjaśniłoby jak już wielu zwątpiło o sprawie Narodu, i wpłynęło na zdanie Wodza. Zakrycie osób jest jeszcze jak wielu twierdzi potrzebne; ale nie zakrycie faktów historycznych! — Obawą przejęty nawet zostają czyli pisma w aktach sztabu znajdujące się będą później wiarogodnym dowodem! — spostrzegłem już różnicę wielką między dowodami z tego samego źródła podobno czerpanymi, które w roku 1832i 1843 ogłoszono— Widzę opuszczenie, przekształcenie, lub zmienianie w późniejszej publikacie!!!

Położenie nasze pod Plockiem było krytyczne po dowiedzeniu się prawie z pewnością o wnijściu korpusu Ramoriny do Galicyi— ale nigdy niepowinno było pociągać za sobą kroku, jakiego się większość dowódców i Wódz chcieli dopuścić— Postępowanie dowódcy 2go korpusu, jego szefa sztabu, i doradców, nieposłuszeństwo rozkazom i zgubną dążność potępiam; im przedostatni krok do grobu nas prowadzący do upadku przypisuję— Ostatni należy się Wodzowi, i większości dowódców głównej armii.

Po powrocie Prezesa Rządu B. Niemojowskiego z Rady wojennej ze Słupna, Marszałek zawiadomiony zostaje o wszystkim co zdecydowano na Radzie i natychmiast zaczęło szukać Senatorów i Posłów, aby nadzwyczajne położenie w jakim znaj-

dowaliśmy się, oenić, środki zaradze przedsięwzięć. Niespodziewane postąpienie Wodza i rady oburzyło wszystkich reprezentantów; zbierali się zwolna, albowiem szukać prawie każdego w szczególności wypadło gdyż wielu przy różnych pułkach znajdowało się, przy znajomych towarzyszach broni. Największa jednak część była w Płocku, i ci najpierw do miejsca przeznaczonego na obrady przybyli, opowiadając co słyszeli od niektórych członków rady wojennej, jakie widzieli oburzenie w armii na postępowanie wodza — W. Ostrowski opowiadał prywatnie jak był świadkiem w nocy gdy Adjutant Wodza Ludwik Stecki przybył na most i przyniósł rozkaz Jen. Dembińskiemu aby nie przechodził Wisły. Marszałek potwierdzał tę relację jako znajdujący się tamże z kilkoma Posłami, i wystawiał w najpiękniejszym świetle postąpienie Jen. Dembińskiego. Wielu posłów oświadczyło iż cała karawana reprezentantów złożona z kilku bryk i kilku koni stała nad mostem gotowa do przechodzenia Wisły za przednią strażą, która dopiero po wstecznych rozkazach nadesłanych Jen. Dembińskiemu udała się późno sama do Płocka — Prezes rządu zapytywał się obecnych prywatnie o zdanie jak ma postąpić, wystawiając gotowość zrobienia kroku jaki za stosowny uznają. Wystawiano że powaga władzy wykonawczej cywilnej prawie zniknęła, krok więc przez samego Prezesa zrobiony niewywarłby wpływu takiego na wojsko jaki jeszcze zdoła wywrzeć uchwała Sejmowa. Większość podzielała to zdanie i mniemano że najstosowniej by było aby prezes mający mandat mianowania i odwołania wodza złożył swój urząd, przez co Sejm decyzyą względem wodza wydać będzie musiał; tym więcej że zdaniem większości było połączenie władzy cywilnej z wojskową — Prezes więc stosownie do objawionego zdania większości postąpić postanowił.

Narady te prywatne trwały bardzo długo; nareszcie późno po południu, może około godziny drugiej dopiero znaleziono się w komplecie przepisany, w komplecie małym lecz prawym, bo było 35 członków obu Izb, a zaledwo dwóch z senatu — Rozpoczęto więc czynność jak następuje Marszałek Władysław Ostrowski zagaił posiedzenie stosowną przemową przewodnicząc obradom, a raczej według zwyczaju przyjętego przewodniczył tylko Izbie Poselskiej, a Senatowi przewodniczył brat jego W. Antoni Ostrowski. Sekretarza Senatu zastępował dawny Vice Sekretarz Senatu teraz poseł Częstochowski Kantorbery Tymow-

ski, zastępcą sekretarza poseł Morzkowski — nadjechał i Dep. Zwierkowski lecz ten wkrótce przeznaczony został na missyja ważną.

Minister Int. Zag. Morawski Teodor odczytał raport Prezesa R. N. następujący — « Z raportów Ministra J. Z. wiadome są Izbowi połączonym, kroki przez Wodza N. przedsięwzięte, celem wyjednania zawieszenia broni, i połączenia się głównej armii z oddziałami w innych Wtwach pozostałymi, zerwanie tych układów powodowało ruch ku Płockowi; lecz *gdy przejście Wisły miało być uskuteczniane*, przybycie Jen. Morawskiego z ostatecznym oświadczeniem Jen. rosyjskiego w imieniu F. M. Paszkiewicza, iż *niebędzie w żadne wchodził układy tylko bezwarunkowej żąda submissyi*, na radzie wojennej objawionem, miało ten skutek iż gdy poddana została do głosowania kwestya. « *Czyli przejście Wisły może pomyslnie dla kraju rokować skutki?* » 34 głosów oświadczyło się że niemożę, a 6 że może — Gdy tym sposobem wpołożeniu obecnem wojska Prezes R. N. widzi je na niechybnę wystawione zgubę, i niema sposobu ratowania honoru wojska jak przez złożenie urzędu, i oddanie na powrót w ręce Sejmu władzy która się staje bezskuteczną, upraszam przeto o uwolnienie mnie od obowiązków Prezesa R. N. i aby Sejm mógł bezpośrednio obmyślić środki ratowania jeżeli nie sprawy, to przynajmniej honoru narodowego. Dań w Płocku 23 września 1831 r. (podpisano) Niemojowski.

Poseł *Chełmiński* powstał na krok Prezesa, twierdząc że Prezes jeżeli widzi potrzebę zmiany wodza, stosownie do atrybucyi jego ma prawo postąpienia stosownie do okoliczności — *Marszałek* wyjaśniał że Prezes niedłatego usuwa się z urzędu aby nie robił kroku z atrybucyi jego wypływającego, to jest zmiany Wodza; lecz widząc chwiejącą się władzę rządu ma przekonanie, że wybor nowego Wodza przez Sejm, zyska większe zaufanie wojska, niżeli gdyby to sam dopełnił. Nadto że uważa w tych nagłych okolicznościach potrzebę połączenia władzy Prezesa z władzą wodza — Minister S. W. *Swirski* poparł twierdzenie marszałka — Poseł *Swidziński* przemówił w duchu aby się niewachać teraz połączyć władzę — zgodzono się jednomyślnie na połączenie władzy — odczytano projekt do uchwały który przyjęto — A w nim połączenie władz — Usunięcie z naczelnego dowództwa Jen. Rybińskiego — i uwolnienie od obowiązków Prezesa B. Niemojowskiego zamieszczono — wstrzymując dokończenie uchwa-

ły do zasiągnięcia jeszcze zdania kilku niewątpiących o sprawie, wojskowych oraz do wyheru osoby któraby obydwie władze sprawowała.

Celem objaśnienia się jeszcze lepiej, naprzód Poseł *Wielopolski* doniósł że officerowie z armii *dowiedziawszy się o decyzji rady spieszyli do korpusu Jen. Dembińskiego ało dla walezenia, i niepoddania się* — Ze adjutant Zeltner poniosł Jen. Dembińskiemu rozkazy wodza — Ze Jen. Dembiński walczy w okolicy Gombina — w końcu radził aby wezwać Jen. Dembińskiego i zdania jego zasiągnąć — Minister *Swirski* radził wysłuchanie objaśnień Jen. Umińskiego — Posłowie Jełowicki, Godebski żądali aby z Jen. Umińskim i Jen. Bem porozumieć się — Deputacya wyznaczono dla porozumienia się z tymi Jen. do której przeznaczono Posłów Lelewela, Jełowickiego i Senatora K. Olizara — Poseł *Slaski* żądał aby gdy deputacya swą misyą spełniać będzie, zajęto się kwestyą gdzie się sejm później zbierze — Nadszedł Jen. Umiński, zawieszono obrady i Jła. tego wprowadzono do Izby.

Nadmienić tu muszę że potrzeba zaradzenia zlemu wymagała nagłego działania. Była myśl zaradzenia się tych wszystkich, którzy walczyć pragnęli; lecz twierdzono że żaden z nich nieznajduje się blisko a szukanie ich powodem straty drogiego czasu; nadto że oprócz Jłów Dembińskiego, Umińskiego i Bema, żaden z chcących walczyć Jeneralów niepodejmie się naczelnego dowództwa. *Jen. Umiński* jak w protokole zamieszczono tak przemówił, nikt sobie zataić niepotrafi, iż przy dyspozycyach jakie większa część Jłów i dowódców, objawiła *oświadczając iż walczyć dalej niechcą, i wystanie deputacyi z prozbą o przebaczenie uchwalwszy*, położenie obecne jest nader krytyczne. Lecz pomnąc jaką byłoby hańbą mając 90 dział i tutaj 24,000 wojska, poddawać się bez walki, powinnością jest prawego polaka ocalić od tej sromoty naród. Aby tego dopełnić, tylko środki równie spieszne jak energiczne mogą jakąś rękojmję skutku rokować: dla tego *wszystkich Jeneralów i dowódców którzy na tak haniebne układy wotowali oddać*, a dowództwa ludziom gorliwości i energii pełnym oddać należy — Powtóre ruch na tamtą stronę Wisły po tyle nadarmo straconym czasie, później jak dziś w nocy wykonanym być nie może, jeżeli z niego korzyści odnieść chcemy; inaczéj zbliżający się korpus co po lewym brzegu Wisły w tym celu idzie od Warszawy, będzie utrudniał przejście, kiedy tym

czasem korpus pod rozkazami Paszkiewicza dzisiaj w Słońsku stojący do Wisły nas przypierając, nieochybnie sobie zwycięstwo rokować może. Ktokolwiek bądź, to pod tymi tylko warunkami dowództwo przyjąć może, jeżeli swemu powołaniu godnie chce odpowiedzieć.

Wgłosie więc Jen. Umińskiego znowu dowód że większość dowódców walczyć niechciała — i że zadecydowano delegacją.

Po oddaleniu się Jen. Umińskiego mówiono znowu o limicie Sejmu, o komitecie Sejmowym, i t. d. ale nadejście Jen. Bem przedmiot ten w zawieszeniu zostawiło — Marszałek zapytał się Jen. czyli widzi możność przedłużenia walki o wolność i niepodległość Polski, i jakie radzi przedsięwzięć ku temu celowi środki.

Jen. Bem tak odpowiedział « Przedłużenie walki hardzoby było łatwe, gdyby armia nasza w tój chwili już się na lewym brzegu Wisły znajdowała (1) strwonienie czasu stało się bardzo szkodliwe, jednakże powetowane być może jeżeli w przeciągu 12 godzin tę przeprawę skutecznymi, czego dotychczas nieprzyjaciel jeszcze nam przeszkodzić nie może, pierwszym środkiem zapewnienia przyszłego pomyślnego skutku *jest, odebranie bezwzględnie komendy tym wszystkim Jenerałom i dowódcom którzy na radzie wojennej w Słupnie za poddaniem się Carowi głosowali. Zmiana dowódców nie może inaczej nastąpić jak na samem przejściu Wisły, zostawiając na prawym brzegu tych, którzy już o sprawie naszej zwątpili. Armia nasza postępując szybkimi marszami w najprostszój linii ku górnój Wiśle, według wszelkiego podobienstwa niedoznalaby przeszkody od większej nawet siły jakaby mogła być od Warszawy przeciwko niej wyprawiona, a utarczki z mniejszymi oddziałami i niewątpliwe nad niemi zwycięstwo, podniosłoby ducha w mieszkańcach lewego brzegu Wisły, i ożywiłyby męztwo żołnierza długą nieczynnością zniechęconego, lecz gotowego do walki, pomimo fałszywego oskarżenia, z jakim na radzie w Słupnie niektórzy dowódcy styszc się dali, Jakkolwiek przewidzieć można iż armia w tym stanie w jakim się teraz znajduje wśród nagłych marszow, przy częściowym braku odzieży, i czasm się zdarzyć mogącym niedostatku żywności, znacznie zmniejszyć się może; jednakże z tём co się*

(1) Mogła się już w tój chwili znajdować cała armija na lewym brzegu Wisły gdyby ruch niebył przez wodza wstrzymany po przybyciu Jła Morawskiego.

zostanie przebieć się może w Krakowskie i z połączonymi siłami przy zapasach kassowych i amunicyi jaką posiadamy, można jeszcze przez kilka miesięcy przedłużyć walkę; w najgorszym zaś przypadku jeżeli sprysiężone przeciw nam losy, wszystkich nas pozbawią nadziei, nigdy nam gorszej nie mogą przygotować jak dzisiaj przyszłości, i jeżeli ulegniny wyczerpnąwszy wszystkie ratunku środki, to przynajmniej towarzyszyć nam będzie uczucie dopełnionej względem Ojczyzny naszej powinności. » I tu dowód że była rada w Słupnie i większość wotowała za poddaniem się Carowi.

Nie mogli się doczekać reprezentanci przybycia Jła. Dembińskiego, po którego nawet gońców wysyłano aby przybył i osobiście o położeniu naszym, o rozkazy odebranych i o środkach zaradczych zdanie swoje Sejmowi objawił— przeto przystąpiono do wydania decyzji.

Po oddaleniu się Jen. Bem położono trzech kandydatów na liście, z których Jen. Umiński miał głosów 22, Jen. Bem 9, Jen. Dembiński 4— Większość przeto absolutną otrzymujący Jen. Umiński, Wodzem ogłoszony i uchwała wpisaniem jego nazwiska dokończona została która brzmi jak następuje.

« Izba Senatorska i Poselska— Na przedstawienie Prezesa Rządu Narodowego w Radzie Ministrów, bacząc na grożące sprawie publicznej niebezpieczeństwo uchwały i uchwalając, co następuje :

« Art. 1. B. Niemojowski zostaje od obowiązków Prezesa Rządu narodowego uwolniony.

« Art. 2. Władza Prezesa Rządu Narodowego, uchwała z d. 17 sierpnia r. b. nadana zlewa się na Wodza Naczelnego siły zbrojnej, który oraz używać będzie atrybucyi, jakie uchwała z dnia 27 stycznia r. b. oznaczone zostały.

« Art. 3. Wodzem naczelnym siły zbrojnej narodowej mianuje się Jen. Dywizyi Jan Nepomucen Umiński większością głosów Izb połączonych wybrany.

« Art. 4. Macieja Rybińskiego Jen. Dywizyi dotychczasowego Naczelnego Wodza siły zbrojnej narodowej, odwołują Izby połączone mocą niniejszej uchwały.

« Art. 5. Uchwała niniejsza ma moc obowiązującą dopóki inaczej Sejm nie postanowi— wykonanie jej poleca się Wodzowi siły zbrojnej narodowej. »

Dań w Płocku dnia 23 września 1831

Ta uchwała odczytana została Jen. Umińskiemu, który powitany został przez reprezentantów narodu jako Wódz Naczelny, i wezwany aby sprawował dwie władze połączone, i działał co interes Ojczyzny nakazuje; a lubo wielu dzisiaj o losie Ojczyzny zwątpiło, rzekł Wojewoda Ostrowski jako prezydujący w Senacie, pamiętaj coś powiedział: *lepiej zginęmy wszyscy, a sławmy czoło nieprzyjacielowi.*

Jenerał Umiński tak się odezwał: « Ostatnie chwile życia mojego niemogły piękniejszej otrzymać nagrody jak gdy czyste uczucia które od mej młodości ożywiały me serce, i przekona- nie dobrego polaka, jeszcze Ojczyźnie mogę przynieść w ofierze. Przyjmuje naczelne dowództwo wojska, i sam je poprowadze gdzie chwała wskaże. Przyszłość jest w mocy Boga, lecz przyjmijcie to moje przyrzeczenie, iż to uczynię co człowiek uczynić jest w stanie, i że honor żołnierza zachowam bez skazy.— Co się tyczy władzy cywilnej, tej przyjąć niemogę, będę pierwszy do szanowania i wykonania jej rozkazów. Jestem polakiem i przyszedłem służyć rządowi polskiemu, niedozwolę abyśmy się w hordę Lisowczyków zamienili. Takie jest wyznaczenie mojej wiary, i będę je wszystkimi siłami popierał; dla tego zaklinam was i proszę aby władza cywilna komu innemu oddana została. Wiem iż kogokolwiek Izby na tę godność powołają, będę go umiał szanować, nie szukając innej dla siebie chluby, jak aby tylko Narodowi i Ojczyźnie swęj służyć. »

Marszałek przedstawiał Wodzowi konieczność połączenia władz lecz nowy Wódz stałe przy swém zdaniu obstawał. Izby więc postanowiły wybrać nowego prezesa. — Po oddaleniu się Wodza powołano powtórnie Bon. Niemojowskiego jednomyślnością na godność P. R. N. który rzekł « Wola Sejmu jest dla mnie świętą, chociaż przyznaje się iż w tych trudnych okolicznościach niezdolna odpowiedzieć obowiązkom jakie na mnie Izby wkładają. » Oto jest druga Uchwała: « Izba Senatorska i Poselska — Zważywszy iż Jenerał Umiński, Naczelny Wódz siły zbrojnej Narodowej, wzbrania się połączenia władzy Cywilnej i Wojskowej w jednej osobie, postanowiły i stanowią co następuje :

« Art. 1. Władza Prezesa Rządu uchwałą z daty 17 Sierpnia r. b. oznaczona, z mocy art. 2go uchwały dzisiejszej z Władzą Wodza Naczelnego połączona, przestaje być atrybucją tegoż Wodza Naczelnego, i będzie znowu tak jak była oddzielną stosownie do praw dotychczasowych.

« Art. 2. Władzę Przewesa Rządu sprawować będzie JW. B. Niemojowski Poseł Wartyki, jednomyślnością na tę dostojność « powtórnie powołany.

« Art. 3. Wykonanie niniejszej uchwały, poleca się Rządowi « Narodowemu. » Dań w Płocku, 23 września 1831 r.

Uchwalono odczwę do wojska i z dwóch proponowanych redakcyi Godebskiego i Szanieckiego, jedną ułożono i natychmiast pod prasę drukarską oddano — odczwę pełną energii, zawiadającą wojsko o powodach zmiany Wodza. — Żałuję że tego ważnego aktu wynaleść nie mogłem, ogłoszenie jego dowiodłoby że Sejm nigdy niewątpił o sprawie Ojczyzny — a jeżeli zarzutami obarczona zostaje reprezentacya za wcześniejsze działania, przynajmniej w końcu katastrofy nieszczęśliwej dowiodła, że usuwała chcących poddać się Carowi, a powoływała do naczelnictwa tych co pragnęli walczyć w sprawie ojczystej.

Marszałek stosownie do przepisów a raczej gdy Izba dozwoliła temuż wyboru odczwęał się : « Teraz proszę Panów Zwierkowskiego, Chelmieckiego i Platara Władysława aby się do obozu udali, Jenerałowi Rybińskiemu dymissyą a Jenerałowi Umińskiemu nominacyą na Wodza Naczelnego, łącznie z uchwałą sejmową doręczyli.

Gdy kopijowano uchwały i pisano expedyce rozpoczęto dyskusyją na nowo o limitę Sejmu, lub o jego odroczenie, zawieszenie, albo o wskazanie przynajmniej miejsca gdzieby się zebrał — Wmieszano kwestyą czy Prezes może w razie potrzeby zmienić wodza gdy ten przez Sejm mianowany — i zdecydowano jednomyślnością że może — W końcu upoważniono marszałka do zniesienia się z Prezesem rządu względem zabezpieczenia Sejmu, i ułatwienia przeniesienia się w Krakowskie tam bowiem armia polska przenieść się miała Sejm towarzyszyć jej przedsięwzięt — Posedzenie Sejmu skończyło się po godzinie 4tej popołudniu, może nawet była piąta lub nieco później.

Jak tylko obrano wodzem Jen. Umińskiego, lud i patryoci w Płocku połączeni z walecznym żołnierstwem wydały okrzyki radości, wyniesiono na rękach Jen. Umińskiego z domu gdzie się Sejm naradzał, wołano niech żyje wódz naczelny co walczyć pragnie za sprawę Ojczyzny. Wieści te dochodzą do głównej kwatery i przerażenie wielkie wsztabie, po pierwszych doniesieniach, że klubiści lub burzyciele spokoju wykrzyknęli obwołali wodzem Jen. Umińskiego; przedsięwzięto zatem środki za-

radcze, mianowany Gubernatorem Płocka Jen. Wronecki znany z niechęci do klubistów, wysłany na załogę i dla utrzymania spokojności pułk grenadyerów pieszych byłej gwardyi, którym dowodził Puł. Breański. W sztabie przypomniało sobie że Jen. Umiński dał dymysyą po radzie w Słupnie przeto żadęj już niema rangi i komendy, i jak Prezes Rządu twierdził polecono arestowanie Jen. Umińskiego. — Pułkow. Breańskiemu, Kapitan Lewiński ze sztabu, gdy tenże maszerował z pułkiem do Płocka dwukrotnie przywoził ustne rozkazy postępowania najostrzej z klubistami, z burzycielami spokojności, dania nawet surowego przykładu — Puł. Breański żądał od przywożącego rozkazy polecenia tak ważnego na piśmie, twierząc iż lubo starać się będzie przywrócić spokojność i sprężyście działać niezaniechając, jednak nic więcej robić niepowąży się bez pismienego rozkazu. Pułkownik Breański jeszcze w Płocku opowiadał mi to zdarzenie.

Wkrótce wykrywa się prawdziwy stan rzeczy w głównej kwarterze — ze Jen. Umiński nie przez burzycieli spokojności ale przez Sejm był wodzem wybrany — Sztab widzi niebezpieczeństwo dla siebie, jako też większość dowódców mianowicie piechoty; wieści o głosach Umińskiego i Bema w Sejmie rozchodzą się a znając żywość charakteru. Jen. Umińskiego, przewidują że to co powiedział, mając władzę w rękę wykona; zaczęto więc radzić jak złemu, a bardziej osobistemu niebezpieczeństwu zapobiedz, porozumienie się łatwe bo koło Słupna sama piechota, i niechęący się bić jej dowódcy obozowali.

Nie jako dowód ale jako osobliwszy sposób bronięcia Wodza, wspomnę tu niektóre wyrażenia się Pana Dienheim Chotomskiego w biografii Jen. Rybińskiego — Twierdzi on że 22 września most na Wiśle był skończony — że po nim najprzód przeszedł na lewy brzeg Jen. Dembiński z korpusem partyzantów mając udać się w Krakowskie, że cała armia miała udać się na most gdy wielu Jłów przedstawiało wodzowi że armija zdemoralizowana, i że zaczyna tracić wszelką nadzieję zwycięstwa — że Jen. Rybiński zebrał (*tous les generaux et commandans des Corps*) *wszystkich Jłów* i dowólców, oddziałów (albowiem wyrażenia francuzkiego *commandans des corps* nie mogą rozumieć inaczej) dla zasiągnięcia ich zdania w tym względzie — że większa część z nich wyznawała że niemożna więcej liczyć na armija, i uporczywie tę opinią utrzymywali — i t. d. że 23 armija nie przyjęła wyboru Wodzem Jen. Umińskiego — że wszystkie pułki wystąpiły deputacye

do Jen. Rybińskiego z prozbą żeby się wśród nich do obozu przeniósł — że Pdk. Roślakowski z batalionem strzelców przybył dla protegowania głównej kwatery i obrony Jen. Rybińskiego — że znowu były spiski aby zabić wodza — że złoczyńcy pochwyceni, lecz im wódz przebaczył — Objasnienie Pana Dienheim, że były zamiary zabicia wodza przez spiskowych, czy jak ich nazywa, (forcenés) zbrodniarzy kryminalistów, nakazuje nam zwrócić uwagę; że oburzenia się kilkokrotnie wciągu naszej walki, wypływały z patryotycznych pobudek, że sprzysiężenia się czy spiski lub słowarzyszenia miały na celu ukaranie przestępnym niedziałającym w duchu potrzeby, w duchu chęci obywateli lub wojska, lub dopomagających do zguby Ojczyzny — Co do Jen. Rybińskiego zamachy podobne miały mieć miejsce 19go w Modlinie i 23go września pod Płockiem.

W obozach po decyzji rady w Słupnie zaczęły niechętni głośno ze przejście Wisły żadnego pożytecznego nierokując skutku nie tylko wstrzymane zostało, ale nawet przednia straż wraca którą Jen. Dembiński prowadził stosownie do wydanych rozkazów i most pod Płockiem postawiony w krótko zebrany zostanie, głośno dali się słyszeć że brak odzieży i amunicji w armii widoczny, i nierozumem jest z taką garstką przeciw sile całej nieprzyjacielskiej, po wejściu do Galicji Korpusu Jen. Ramorino, stawiać czoło i niepotrzebnie krew przelewać. Wyrażenia się większości dowódców niechęcych walki miały na celu spraralizowanie ducha żołnierza pragnącego jeszcze walczyć za sprawę Ojczyzny, i chociaż niewielki jednak w części wpływ swój zaczęły wywierać. Lecz niżsi oficerowie i mniejszość patryotyczna dowódców zaczęły przedstawiać że chańbą byłoby poddawać się Moskalom, i że zwyciężyć jeszcze można nieprzyjaciela, ale krok pierwszy spieszne maszerowanie za Wisłę; żołnierz za uczuciem serca idąc wołał a prowadźcie nas jak najprędzej do boju — Artyllerya oburzona gotowała się do marszu — Jazda najbliżej mostu stojąc zaczęła konie siodłać wołając za Wisłę, za Dembińskim w Krakowskie — Najlepszy duch pomiędzy jazdą pokazał się tam, gdzie młodzi dowódcy na czele pułków byli, gdzie oficerowie mieli styczności ze sztabem — Między jazdą najprzód dywizya Ambrożego Skarżyńskiego zaczęła na koni wsiadać aby pospieszać za Wisłę; dowódca jej nie tylko niesłuchany ale nawet obarezony przykreimi słowami za pieranie decyzji rady w Słupnie i chęć utrzymania w uległości, zgubnym rozkazom do-

wodzey — Druga dywizya Kazimierza Skarżyńskiego zaczęła nadsładować pierwszą, obarczono swego dowódcę wyrzutami że więcej w układy niżeli w bój wierzy — Trzecia Jagmina nieco dalej będąca była gotowa iść za przykładem pierwszych — owozgoła jazda i artyllerya chciała dać popęd i pewna prawie była że za nią pójdzie większa część a może i cała piechota — Nie radzono kto będzie wodzem, ale wołano, na przodzie jest jeden ze starszych Jłów. co się bić chce pójdziemy chętnie pod jego kommendę.

Jen. Dembiński tymczasem ciągle odbiera polecenia aby wracał, gdy nieszczęście jeszcze mieć chciało, że pilnując aby oddział wojska jemu powierzony przeszedł Wisłę, pozostawszy nieco w tyle w nocy 22 na 23 małą bryczką spiesząc za swą kommendą ulega wypadkowi wywrotu i przybywszy do niej niemoże wsiąść na konia, jednak zawsze nie tracący chęci walczenia poleca postępować naprzód swemu oddziałowi — Gońcy od członków Sejmu wyprawione powołujące jego do Płocka przybývają także, i coraz więcej spieszy do niego oficerów pojedynczo, chcących walczyć pod jego kommendą — Dembiński zawiadomiony o decyzji rady i o zaburzeniu jakie się w Armii z powodu postanowienia wodza okazuje, zdaje komendę Jen. Dłuskiemu a sam chory spieszy do Płocka, zapewniając że wkrótce powróci — lecz marsz przedniej straży wstrzymany.

Wiadomości o przejściu naszym na lewy brzeg Wisły dochodzą do Warszawy — Przerażenie okropne między Moskałami — radość niewypowiedziana w stolicy między obywatelami — Jen. Pahlen dostaje rozkazy maszerowania jak najspieszniej naprzeciw nam, a co tylko można było wyprawić wojska ze stolicy szybkim marszem zdąża do Łowicza, gdzie ledwie 5,000 załogi znajdowało się dla zasłony parku rezerwowego, dla komunikacyi z Kaliszem i zasłony amunicyi z Pruss prowadzonej — To co się znajdowało w Łowiczu, nie było w stanie oprzeć się nam, i wszystko byłoby wpadło w nasze ręce gdyby przednia straż iak zaczęła posuwać się szubko, a w nocy 22 na 23 większa część jazdy naszej i część piechoty według początkowego planu przeszła była Wisłę, reszta zaś armii (co można było z łatwością wykonać) 23go już się znajdowała na jej lewym brzegu. Korpus Pahlena od Korsunia niemógł jeszcze tak prędko przybyć naprzeciw Płocka a przednia straż jego albo nie śmiała by nas atakować, albo zbliżywszy się łatwo przemagającemi naszymi siłami

byłaby pokonaną. Pierwsze pomyślne spotkanie się byłoby podniosło ducha żołnierza.

Jen. Umiński skoro tylko został Wodzem, niecierpliwy, a bardzo pragnący aby jak najprędzej przeprawiano się za Wisłę, udaje się na most gdzie z okrzykami radości przyjęty od pułku 9. piechoty liniowej i artylerji strzegących szanctu przedmostowego. Następnie przybywa do dywizji jazdy Ambrożego Skarzyńskiego blisko będącej, gdzie jak najlepiej przyjęty oświadczył że w krótkie rozkazy wydane zostaną. Dowódzca Dywizji nieukontentowany ale uniesienie patryotyczne żołnierza widzący, słuchał okrzyków niech żyje Wódz naczelny— w Dywizji Kazimierza Skarzyńskiego już zaczęto starać się aby Jł. Umińskiego nie przyjęto jako narzucającego się na dowództwo— Jen. Wąsowicz wykrzyknął niech żyje Wódz Rybiński, ale od wojska zakrzyczany niech żyje ten co się bić pragnie, nie ten co się układa, a inni wołali Dembiński się już bije, za nim — W jednym tylko z dawnych pułków oficerowie wyżsi zaczęli nieprzychylnie odzywać się przeciw Jwi. Umińskiemu, ale podoficerowie i żołnierze zawołali my się chcemy bić, prowadź nas Jle. za Wisłę, na co Jen. Umiński odpowiedział poprowadzę was do boju a jeżeli który z oficerów niezechce iść za mną to podoficerów przed front powołam ; i radosny znowu okrzyk dał się słyszeć niech żyje Wódz Umiński— Nareszcie w pułku 2m. krakusów najczuliej przyjęty, gdy odlegoż oddalał się, spotkany został przez delegacyą Sejmową.

Niektórzy zarzucają Jwi. Umińskiemu że się zawczas udał do Pułków, bez delegacyi sejmowej, bez dowodu na piśmie że przez Sejm obrany Wodzem, bez poprzedniego zawiadomienia Jł. Rybińskiego i sztabu o uchwale sejmowej. Pospieszenie się Jł. Umińskiego wyptywało z czystych pobudek i to tylko chyba zarzuciłby jemu można, że znalazłszy najlepiej usposobioną jedną dywizyą jazdy i gotową do marszu nie polecił jej aby natychmiast most przechodziła. Byłby usłuchany, ruch ten znalazłby był naśladownictwo nietylko w jazdzie i artylerji ale i w piechocie, zabiegi niechętnych i pragnących spoczynku zniszczoneby zostały, sztab musiałby być uleż przeważnej woli żołnierza.

Delegacya Sejmu, skoro tylko przepisane zostały uchwały dla doręczenia ich Wodzowi destytuowanemu i nowo obranemu, tudzież pełnomocnictwo dla mających spełnić misyą, natychmiast udali się do Słupna— przejeżdżając około mostu za Wisłę pro-

wadzącego widziała radość jaka się w twarzach wojska strzegącego przeprawy malowała — następnie spieszyła do głównej kwatery — w drodze spotkała Jła. Umińskiego właśnie opuszczającego pułk 2gi Krakusów, i na polu doręczu temuż nominacją, udając się do Słupna — Przybywszy do Słupna wszyscy trzej delegowani poseł Chelmiecki zabiera głos do Jła. Rybińskiego oświadczając że przybywają z polecenia Sejmu dla doręczenia uchwały którą temuż doręczu — Jen. Rybiński odczytawszy uchwałę oświadcza podwakroć, akceptując, akceptując dymissją, lecz Panowie przekonajcie się sami jaka opinia w sztabie, jakie zdanie Jłów. i dowódców których wielu tu przybyło dowiedziawszy się o tém co miało miejsce w Płocku — Było w drugiej Izbie pełno oficerów wyższej rangi z którymi delegowani wdali się w rozmowę — Jeden z delegowanych Władysław Plater oddał się aby donieść w Płocku Marszałkowi, prezydującemu w Senacie, i Prezesowi Rządu narodowego o spełnieniu misyi, o gotowości jaką okazał Wódz złożenia w inne ręce władzy wojskowej, i akceptowaniu jak się wyraził decyzji sejmowej — Pozostali dwaj delegowani prawie powszechny głos dowódców usłyszeli że burzyciele spokojności wykrzykneli Wodzem Jła. Umińskiego którego rozkazów słuchać nie myślą — Delegowani objaśnili że to nowy Wódz przez Sejm wybrany, a uchwała Sejmowa doręczona Jłwi. Rybińskiemu który z naczelnego dowództwa odwołany, że tenże ulega postanowieniu, co Jen. Rybiński potwierdzał — Ale i to przełożenie niepomogło, dowódcy występowali z tymi samymi powodami, które przytaczane były przez większość na radzie w tém samym miejscu rano odbytej. Twierdzili że nie pójda pod komendę Jła. Umińskiego i nieuznają innego Wodzem tylko Jła. Rybińskiego który przez wojsko był w Modlinie wybrany — Różnego rodzaju odgrazania się następowały, a nadewszystko że Sejm chyba chce wojny domowej, chce aby się Polacy między sobą bili albo żeby krwawe sceny nastąpiły; że mała część jazdy tylko przyjęła Jła. Umińskiego, ale i ci jak wyjdą z okurzenia ulegną woli większości, albo uledez jej będą zmuszeni — Przełożenia delegowanych zdawały się nieodnosić żadnego skutku, przeto Chelmiecki oświadczył że taka jest wola Sejmu, że reprezentanci dopełnili swęj powinności, że nie godzi się wątpić o sprawie, i że niezmiennie jest postanowienie sejmowe — i udali się do Płocka. —

Nim dwaj delegowani przybyli do Płocka, Jen. Umiński po-

wracał z objazdki, i udał się do Prezesa Rządu narodowego i oświadczył, że widząc wielkie rozdwojenie w armii szczególniej przez wyższych wojskowych poduszczane, widząc że to krwawe sceny zrzadziłby mogło bo zawziętość do najwyższego stopnia posunięta, niechcąc brać na swe sumienie rozlew krwi bratniej składa dowództwo, dodał wreszcie że błogie chwile upływają na niesnaskach gdy każda godzina spóźnienia przebycia Wisły niezmiernie pogorsza nasze położenie, i Bóg wie kiedy się to skończy, a tymczasem nieprzyjaciel nadeiiga, gromadzi swe siły i zajmuje pozycje które my zająć już powinniśmy byli— Żadne przełożenia Prezesa niezdolały odwieść od zamiaru Jta. Umińskiego— Jen. Umiński po rozjechaniu się z delegacją sejmową, wysłał był adjutantów do rozrzuconych na znacznej przestrzeni oddziałów armii naszój; a ci w świetle najgorszym wystawiali usposobienie szczególniej dowódców naszych piechoty, donosząc nawet o odgrażaniach się, i nieprzyjęciu rozkazów jego— To było głównym powodem zrzeczenia się dowództwa.

Dwaj delegowani przybywszy do Płocka zdali detaliczną relacyą ze swojej misyi Marszałkowi i Prezesowi Rządu, dnia 23 września między godziną 11 a 12 w nocy— Prezes zawiadomił ich iż już wie jakie usposobienie większej części dowódców, w skutek czego Jen. Umiński stanowczo złożył dowództwo— i że Prezes w najkrytyczniejszym położeniu.

Członkowie Sejmu pewni że decyzya ich wykonana zostanie, rozbiegli się w części po pulkach, reszta pozostała w Płocku nie stanowią kompletu, wszelkiego działania nieformalnego skwapliwie unikano, chociaż niektórzy radzili aby się Sejm zebrał, i gdy Jen. Umiński zrzekł się dowództwa aby Jta. Dembińskiego lub Bema do dowództwa powołano. Znowu różne były uwagi robione, jedni twierdzili że Prezes powinien i może wszystko załatwić; drudzy że gdy nieusłuchano Sejmu, tém mniejsza nadzieja aby postanowienie rządu w wykonanie mogło być wprowadzone. Ci twierdzili że już niepodobienstwo przechodzić Wisłę po stracie tak wielkiej czasu odwołując się do zdania Jta. Umińskiego który dzień 23 września za ostatni termin rzucenia się za Wisłę naznaczał, i do zdania Jta. Bem który w 12 godzinach tylko wykonanie przejścia Wisły z korzyścią dla nas upatrywał; drudzy że Jen. Dembiński wybrany Wodzem jeżeli uzna jeszcze zastosowane, przejdzie Wisłę, w przeciwnym razie wykona plan dawniej ułożony udania się na Litwę — radzono wydanie potępienia na

nie słuchających uchwały sejmowej i pragnących *missi* Carowi — ale Sejmu niezwołano.

Prezes Rządu zaprzeczyć temu nie można był w najkrytyczniejszym położeniu ; mniemam jednak że nie wypadało oddawać napowrót dowództwa Jwi. Rybińskiemu, złożonemu przez Sejm z urzędu, ukaranemu za nadużycie władzy, za poddanie pod decyzję rady kwestyi politycznej, za działanie wbrew honorowi wojska z ubliżeniem reprezentacyi i władzy cywilnej ; za krok prowadzący do uznania Cara królem polskim i oczekiwania jego wyroku, za wykonywanie zgubnych planów układowych przed i po decyzyi rady w Słupnie — oto jest akt *renominacyi* Jła. Rybińskiego.

« Prezes Rządu Narodowego do Naczelnego Wodza siły zbrojnej narodowej — Wypadek dzisiejszej Rady wojennej był mi powodem do złożenia w ręce Sejmu władzy którą mi był powierzył — Sejm wybrał JW. Jła. Umińskiego naczelnym Wodzem, a gdy tenże władzy cywilnej przyjąć nie chciał, powołał mnie powtórnie na Prezesa Rządu. Jen. Umiński unikając rozdwojenia w wojsku i nie chcąc nowych klęsk wojny domowej na Ojczyznę naszą sciągnąć, zażądał uwolnienia od obowiązków Wodza naczelnego, które z mocy prawa mi służącego powtórnie w ręce JW. Pana oddaję, pragnąc tym sposobem położyć tamę dalszym nieszczęściom. — Gdy jednakże wśród tych okoliczności, władza cywilna nie jest przy wojsku potrzebna, mam zamiar wraz z Sejmem oddalić się za granicę : upraszam przeto JW. Pana, abyś do granicy pruskiej raczył osobom do składu należącym, wspólnie z Sejmem dodać straż dla ich zabezpieczenia. — Chcięj także J. W. Pan upoważnić od siebie osobę któraby kasę skarbową odebrała ; rachunek zaś z wydanych dotychczas pieniędzy zostanie przez kasę generalną *interim*alną doreczony. »

W Płocku dnia 23 września 1831 r.

(podpisano) Niemojowski.

Po tej ekspedycyi wysłanej do Wodza w nocy 23 na 24, naturalną konsekwencyą było, że władze których decyzye szanowane nie były oddalić się musiały od armii, że zapasy wszelkie musiały być pozostałej władzy w kraju oddane, władzy polskiej jedyniej, stąd żądanie eskorty dla Sejmu i Rządu udać się mających za granicę ; i wezwanie odebrania rachunku wydatków — Było to wszystko skutkiem zrobienia kroku niewłaściwego, lubo w chęci zasłonięcia nas od wyrzutów potomności żeby niepowiedziano iż

nie zapobiegła chociaż mogła władza cywilna wojnie domowej, i przelewowi krwi braterskiej— Było to oszczędzenie walecznej armii polskiej aby jej kiedyś niezarużono czynu podobnego jaki miał miejsce w końcu powstania kościuszkowskiego pod Radoszycami.

24 września.

Jak tylko wódz naczelny został renominowany i odebrał władzę najwyższą wojskową formalnie, chociaż takową de facto ciągle w swym ręku trzymał, natychmiast uwaga jego zwrócona została przez otaczających, na dwie rzeczy; to jest kontynuację układów i utrzymanie porządku w Płocku i Armii.

Jen. Morawski po radzie w Słupnie, widząc że się na burzę wewnętrzną zanosi, napisał swą dymissyą, wsunął takową pod papiery wodza, i oddalił się ze Słupna — Niezraz spostrzeżono jego zniknięcie, mniemano jednak w głównej kwaterze że się udał do Modlina dla kontynuowania układów Nowodworskich z Bergem. — Nowy Wódz wysłał adjutanta swego za Jen. Morawskim z ekspedycjami, wysłany adjutant dowiadyuje się w Wyszogrodzie, że Jen. Morawski pod tém miastem przeprawił się na lewy brzeg Wisły i prosto udał się do Warszawy, zostawiwszy w Wyszogrodzie list do Wodza. Adjutant oddaje ekspedycje do Jen. Morawskiego adresowane, przednim strażom moskiewskim z żądaniem przesłania takowych do Warszawy; a zabrawszy list do Wodza wraca do głównej kwatery.

Jen. Wroniecki rządzi dyktatorsko w Płocku, wykonywa rozkazy wodza, a najczęściej podchmielony powstaje na wszystkich bezwzględnie którzy się poważają naganiać postępowanie wodza, i poleca aresztowanie osób które ma w podejrzeniu, strasząc sądem spiesznym wojennym i rozstrzelaniem — Pułkownik Breański wykonywa polecenia z umiarkowaniem — strach ogarnia patryotów szczególnie cywilnych którzy z pobudek szczytnych starali się wpływ wywierać na wojsko, doradzając niesłuchanie rozkazów i marsz za Wisłę.

Jen. Dembiński przybywa do Płocka mocno chory, dom jego otoczony patryotami którzy błagają aby stanął na czele armii i prowadził ją za Wisłę, lecz stan zdrowia jego niedozwala wyjścia z domu; nieład i zamieszanie powiększa się coraz bardziej. Rozkazy wysłane ze sztabu do przedniej straży aby jak najprędzej wracała z za Wisły, początkowo niesłuchane, w końcu gdy Jen.

Dłuski widział się opuszczonym od reszty armii obawiając się odjęcia, zbliżał się do mostu, lecz cały oddział pełen chęci waleczenia z nieprzyjacielem nie chce przechodzić na prawy brzeg rzeki. Piechota i artyllerya dla obrony szanica przed mostowego ustawiona podziela zamiary przedniej straży, i oświadcza ze każdemu na lewy brzeg Wisły chcącemu udać się przejścia dozwoli, lecz powrotu na prawy wzbroni — sztab nieukontentowany poleca znowu odwrót, wykonać ma zehranie mostu Gubernator Płocka, lecz artyllerya w szanicy przed mostowym jeszcze z zapalonymi lontami stojąc przy działach, straszy daniem ognia do chcących most zbierać — Znajdujący się na lewym brzegu Wisły gotowi do walki z oddziałem Gubernatora Płocka chcącym most zbierać — i byłoby przyszło nad Wisłą do przelewu krwi bratniej, gdyby Jen. Dembiński nie polecił swęj kommandzie usłuchania rozkazu, już Jen. Wroniecki doznał oporu od kilku oficerów kommandy Jen. Dembińskiego, i mało brakowało aby tam nie zginął z ręki rodaka.

Marszałek i Prezes Rządu wybierali się w podróż, eskorta przeznaczona której dowództwo z dwiema szwadronami 2^{go} pułku krakusów Majorowi W. Zwierkowskiemu polecone, karawana się zbierała lecz już nie tak jak z Modlina bez wiedzenia gdzie ją zaprowadzą, krakusy eskortowe weszły do miasta, i wtenczas zaczęli cywilni śmielcy pokazywać się na ulicach, zawsze w jeździe i w tych pulkach które dawały dowody ze się bić jeszcze pragną zaufanie pokładając. Karawana coraz większa się zbierała wyprawiono ją do pierwszêj wioski na trakt przez Sierpec do Rypina prowadzący; wzmocniono eskortę dwoma szwadronami ulanów, lecz wszystko czekało na Prezesa który załatwić jak twierdził niemógł jeszcze kassowych przedmiotów z wodzem niemając odpowiedzi co do kassy względem czego w dniu wczorajszym raczêj w nocy 23 na 24 zrobił zgłoszenie się.

Kassa od wyjścia z Warszawy i doprowadzenia jêj do Modlina zostawała pod nadzorem władzy cywilnêj, tojest rachunkowość była jêj attribucją. Klucze także spoczywały w ręku władz cywilnych têj kassy złożonêj z funduszków różnych kass i banku polskiego, którą kassą interimalną nazwano: Pobierano z niêj za assygnacyami ogólnemi ministra skarbu mianowicie na zakupienie żywności dla wojska na co przeznaczone summy wylczone były intendenturze jeneralnêj; intendentem był mianowany Poseł Grobmczewski. I na wypłatę żołdu armii tudzież na wszelkie

j jej potrzeby, które przechodziły do Ministerstwa Wojny; a przez ministra doręczane zostawały płatnikom wojskowym, sztabowym, pułkowym i t. d. tudzież płatnikom cywilnym dla utrzymania potrzebnych urzędników. Ale nadzor de facto był przy wodzu, kassa jak stała w Modlinie pod oknami wodza pod mocną strażą, tak zlamtąd ruszyła z główną kwaterą i zostawała mieć miejsca kwaterą w Słupnie — Żadna wypłata niemogła mieć miejsca bez rozkazania wodza, wódz w razie nadesłanej assygnacyi ministra skarbu wysyłał adjutanta, w którego obecności otwierano kasę, zaassygnowaną ilość pobierano i znowu zamknawszy niemialy władze cywilne do niej przystępu — Była to jak twierdzono troskliwość aby grosz publiczny nie był wystawiony na rabunek złych ludzi lub na roztrwonienie tak potrzebnego dla armii zapasu. Podobne postępowanie władza cywilna tollerowała, tym więcej ze niemyślano jak tylko o tem, aby o ile fundusze wystarczały żołnierz nie był głodny — Gdy Prezes Niemojowski nie odebrał żadnej odpowiedzi od Jen. Rybińskiego, wzywa go powtórnie — Chciał bowiem aby tenże oddalając się, oddał kasę formalnie, ogólne odebrał pokwitowanie zgłotwizny pozostałej, i aby wódz wziął na swą odpowiedzialność skarb, kiedy już wziął na swe sumienie sprawę narodową — lecz ponure milczenie, żadna nienadchodzi odpowiedź — Niemojowski przyzwyczajony do formalnego działania, a całe życie pomimo zarzutów różnego rodzaju, nigdy nawet nieściągawszy na siebie podejrzania interesowności pieniężnej, ani nadużycia grosza publicznego, wiedząc że przedmiot pieniężny jest najdrażliwszy, unikając wszelkiego nawet pozoru obwinienia, chciał przeliczenia pozostałości, a zamykając rachunki z dotychczasowych wydatków, za następne niechciał brać odpowiedzialności — Kiedy już prawie wieczorem żadnej nieodbiera odpowiedzi, gdy część posłów i urzędników wyjechała za miasto na trakt do Sierpca, Rypina z eskortą której polecił czekanie w pierwszej wiosce, Prezes niechcąc bez rachunku i kontroli zostawić kasę, wzywa, raczej poleca kommissyi Wtwa Płockiego władzy najwyższej Województwa w którym była polska armija, jedynęj władzy cywilnej aby pod swój dozór wzięła kasę.

Oto jest wezwanie « Prezes R. N. w Radzie M. do Kom. W. W. Płockiego oddalając się z Płocka kasę skarbu publicznego z Warszawy w dniu 7 września wyprowadzoną pod dozór kommissyi W. na jej odpowiedzialność oddaje — Protokół w Mo-

dlinie przez Ministra skarbu spisany świadczy o stanie jej pierwotnym, późniejsze assygnacye i kwity wykażą stan jej obecny; zechce przeto Kommissya Wka niezwłocznie odbyć rewizyą, i stosowny spisać protokół— » Kassa rzeczona znajduje się pod strażą wojskową w kwaterze głównej wodza naczelnego, przeto Kommissya Wka zgłosi się do tegoż, i fundusze wspomniane pod swój nadzor zajmie, a zodebrania niniejszej odezwy wydać oddawcy świadectwo poleci — załączoną zaś expedycę w tymże interesie do Wodza naczelnego i kassy jeneralnej interimalnej odesłać zechce— Płock 24 Września 1831 roku (podpisano) Niemojowski.

Expedyca ta obejmowała tylko nadzor zostawiony władzy pozostałej cywilnej, nadzor pismienny, bo de facto nadzor czynny był przy wodzu — Obejmowała nakaz przeliczenia kassy i spis protokołu tej czynności — Minister skarbu oddalający się z Prezesem dopełnić niemógł sam przez siebie formy za potrzebną uważanej, zostawiał więc kogo innego to jest kommissyą wojewódzką, mającą pełnić obowiązki ministra, a nawet mniej władzy nadawał Kommissyi, gdyż dawniej Minister skarbu na żądanie wodza assygnował, teraz zaś poleczone zostawało aby upoważnienie Wodza poprzedzało wypłaty zarządzane cywilne Kommissyą Wką, z resztą według przepisów władze cywilne ustępować miały przed moskalami, oto jest pismo do wodza.

« Prezes R. N. do Wodza N. s. z. N. — Na dwie odezwy względem odebrania kass publicznych pod strażą wojskową w kwaterze głównej zostających nieodebrawszy odpowiedzi, wdział się Prezes R. przymuszony wezwać Kommissyą Wtwa Płockiego, aby kassy rzeczone pod swój dozór zajęła — Wzywa przeto Prezes R. N. Wodza N. aby kassy wspomniane pod dozór Kommissyi Wkiej oddać polecił, która na potrzeby wojska za upoważnieniem Wodza N. stosownie zarządzi wypłaty — Płock dnia 24 września 1831 r. (podpisano) Niemojowski.

Nadzor więc realny materialny jak dawniej zostawał przy wodzu, a nadzor tylko pismienny czyli forma przechodziła w inne ręce — Lecz złe zamiary ludzi przewrotnych i z tego względu korzystać postanowiły, aby winę utraty grosza publicznego która obok wielu rzeczy innych ciąży wodza, zwalić na Prezesa Rządu, jak już Bijograf Jen. Rybińskiego wystąpił z obwinieniem Niemojowskiego który rzecz całą publiczności objaśnił — I na to zwrócić wypada uwagę ze obydwu pisma Prezesa zawiadamiają pod czyją strażą kassa zostaje.

Rzecz tę ważną także wyjaśniam — Niestety mieć chciało ze jeden z dyrektorów banku Radzca stanu Szymanowski znajdował się ciągle przy głównej kwaterze; był to ten sam który w Warszawie 7go września porwał ze stolika z przed Marszałka dymisyją Krukowieckiego i później rozgłoszono że takową Sejm byłemu Prezesowi rządu odesłał — Drugi ex-dyrektor noszący tytuł dyrektora banku który nie został jemu odjęty formalnie; po zamachach jakie robił w dniu 14 września w Zakroczymie aby Pieńiądz publiczny polski wpadł w ręce moskiewskie, odsunięty ze swemi pretensjami, tulał się w śród armii — obydwu nie spuszczała z oka kassy, ale Rząd istniejący stawał im na zawadzie; gdy zaś oddalił się Prezes postanowili tentować szczęścia, zrobić próbę czy się nieuda uwieść Jen. Rybińskiego — i udało im się. — Szymanowski wystawia Jen. Rybińskiemu że Prezes polecił pozostawienie kassy w Płocku, a to może być powodem wpadnięcia jej w ręce moskiewskie, że to są powiększej części fundusze prywatne bankowe, i że najlepsze dać może obciążenia Dyrektor banku Henryk Łubieński — Tak przewrotne rady skutek odnoszą chociaż ani w myśli było Prezesa oddawania kassy moskałom. Wódz niby troskliwy o jej całość nakazuje aby ciągle pod jego bokiem była, wierzy że to fundusze prywatne w kassie, chociaż bankowy fundusz był narodowy, własność publiczną stanowiący — wierzy że najlepsze informacje dać może Henryk Łubieński, i że ma do zarządu tego skarbu największe prawa — rozkazuje więc szukać po obozach tego człowieka, którego wynalezienie nie było trudne jego koledze i współpracownikowi podstępnie.

25 września.

Prezes Rządu i cała karawana w której najwięcej posłów i senatorów tudzież ministrów i innych ludzi zle widzianych przez Wodza znajdowało się, po noclegu niedaleko Sierpeca w małej wioseczce po obozowemu, rusza w dalszą drogę. Przednią straż eskorty i boczne oświeciana robią dwa szwadrony krakusów pułku 2go pod dowództwem Deputowanego Majora Zwierkowskiego, za karawaną postępują dwa szwadrony 6go Ułanów — Pod Sierpcem nadchodzi doniesienie od Burmistrza Rypina, iż jadący pocztą do Pruss Wincenty Niemojowski; i Kasztelan Ołizar schwytni zostali przez oddział włóczących się Czerkiesów — szwadron jeden krakusów wyprawiono w pogoń za Czerkiesami.

Wódz przynosi 25 główną kwaterę ze Słupna do Płocka— za nim idzie kassa jak zwyczajnie przed jego strzeżona mieszkaniami — Przywieziony list od Jła. Morawskiego spowodował był Wódza do wysłania Jła. Milberg w jego miejsce do Modlina, który tam przybywszy tak pisze do Jła. Rybińskiego.

« Modlin 25 września r. o godzinie 6 wieczorem— Mam honor uprzedzić JW. Pana że już nie zastałem Jła. Berg w Nowym Dworze; wczoraj oddalił się w skutek listu odebranego od Jła. Morawskiego, który mu doniósł iż z powodu zmian zaszyłych pomiędzy nami, dał dymissyę, a następnie nie może kontynuować negocyacji. Jen. Berg zapewniony że wszystko zerwane, i armia cesarska rozpoczęła ruchy, których nieprzyjaciel nie chce wstrzymać przed otrzymaniem rękami szczerych naszej kontynuowania negocyacji, to jest żądając szanцу przedmostowego od Nowego dworu. To oddanie ma nastąpić jutro o godzinie 6 z rana. Rosyianie zatrzymują wzmiankowane miejsce na wypadek jeżeli by układy na podstawie przedstawionej przez Jła. Berg Jłwi. Morawskiemu które ja upoważniony kontynuować zerwane zostały— kondycje komunikowane Jłwi. Morawskiemu przez Jła. Berg ze strony Feldmarszałka są następujące— 1. Zpełne poddanie się królowi konstytucyjnemu— 2. Wystanie deputacji do króla— 3. Pozostanie na dyslokacyę z bronią i bagażami w Województwie Płockiem— 4. Niezwłoczne oddanie Modlina— Mam honor prosić JW. Pana o przysłanie mi na piśmie pełnomocnictwa, abym mógł na podstawie powyższej traktować kategorycznie— Uważam za powinność zwrócić uwagę JW. Pana, że tylko dla zapewnienia o szczerych naszych intencjach negocyowania, strona przeciwna żąda szanцу przedmostowego od Nowego Dworu— Co do negocyacji te doprowadzone zostaną do końca, skoro JW. Pan przyślesz mi na piśmie zasady które przyjmiesz (podpisano) Jen. Milberg.

Drugie pismo zawierało kopię listu komendanta twierdzy do pełnomocnika moskiewskiego Jła. Berg, która brzmi jak następuje :— Modlin 25 września 1831 r.— Panie Jenerale— mam honor zawiadomić JW. Pana że Jen. Morawski niemogąc kontynuować negocyacji z powodów o których go zawiadomił, N. Wódz powierzył tę missyę Jłwi. Bdy. Milberg który tu przybył z głównej kwatery opatrzony w pełnomocnictwo do traktowania z Panem Jeneralem na tych samych zasadach, które podane były w czasie ostatniego widzenia się w Nowym Dworze. Z rozkazu

N. Wodza, i ja mam towarzyszyć Jwi. Milberg w czasie wspomnionej misyi, i w skutek tego łącznie obadwa żądamy wskazania dnia i godziny widzenia się. (podpisano) Komendant twierdzy Modlin— Ignacy Hr. Ledochowski.

Korrespondencya Jta. Milberg wyprawiona z Modlina 25 o godzinie 6 wieczorem, dowodzi że tenże był spiesznie wyprawiony z głównej kwatery ze Słupna aby negocyacyi nieprzerwać, nawet bez upoważnienia piśmiennego wyjechał aby szkbko zawrzeć układ — że Jen Milberg dopominał się piśmiennego upoważnienia przedstawiając podstawy układu podane przez Jta. Berg swemu poprzednikowi, a mianowicie oddanie się królowi konstytucyjnemu i wysłanie deputacyi do Petersburga, dodając że na tej podstawie miał kontynuować układy — Dowód w tém piśmie jawny że skoro tylko Wódz otrzymał od Prezesa napowrót dowództwo, niepomy za co był przez Sejm destytuowany, natychmiast tymczasowo ustnie kontynuować polecił układy na podstawie objawionej przez Jta. Berg.

W Płocku nieukontentowanie wielkie panuje, mianowicie po powrocie przedniej straży z za Wisły. Pełno oficerów w mieście odgraża Wodzowi jeżeli walczyć niezechce — Jen. Wroniecki stara się utrzymać porządek, aresztuje wielu wojskowych, ale to nieuspakaja zaburzenia. Odwołać się tu muszę do relacyi Wdy. Ostrowskiego obecnego świadka który mi tak opowiadał — « W Płocku po odjeździe Sejmu i Rządu udawszy się do Jta. Rybińskiego, z ufnością wyraziłem mu przekonanie moje, iż ratując i swoją reputacyą i jako Polak niepowinien już nikogo oszczędzać; ale całą winę tak bolesnego zawodu przez poprzednie nadaremne z moskalami układy wyraznie zepchnąć na tych którzy byli jej sprawcami, i którzy przez swe zgubne słowne mota doprowadzili rzecz całą do stanu takiej nieczemności. « Wyrwij się Wodzu naczelnny z tego położenia rzekłem do Jta. Rybińskiego, póki jeszcze czas, oświadcz z cnotą Rzymianina a duszy tak szlachetnej jak twoja właściwą, żeś się w wyborze środków pomylił, żeś ludziom zlym nadto zaufał, że w takim położeniu nie możesz i nie powinienes dowództwa zatrzymać, i że złożywszy one w ręce Jta. Dembińskiego, w ręce męża który spodleniu się wojska był przeciwny, a obok tego jako żołnierz prawdziwy na szczęściu oręża zbawienie Ojczyzny zakładał — pod jego poddając się rozkazy gotów jesteś ostatnią kroplę krwi twój przelać. Słuchał mię z uwagą smutny równie jak zacny Rybiński i odpowiedział

tak jakim się po jego dobrym mógł spodziewać charakterze— że najchętniej podziela moją radę a obróciwszy się do Dembińskiego oświadczył mu iż mię bierze za świadka, że mu oddaje od *tęj chwili naczelne dowództwo* i wzywa aby wydał rozkazy; przyszedł w tém Lewinski Jał. Rybiński uwiadomił go że *Jał. Dembiński ma sobie oddane naczelne dowództwo*. Ten zaczął już nawet stosownie do tego czynić niektóre z planem w ręku projekta— przypomniałem Rybińskiemu iż wypada aby wydał zwykły w podobnych zdarzeniach rozkaz dzienny— aby raczył swego następcę, wojsku osobiście przedstawić— Wszystko to przyrzekł on dopełnić— już pewny byłem że mi się zamierzona udała operacya— Tymczasem ubiega godzina jedna— druga— Tak ja, jak i Dembiński niewychodzimy poki cała ta zmiana tyle potrzebna niezostanie urzędownie ogłoszoną— Wchodzą wciągu tym różnych pułków oficerowie, figury znane mi i nieznane— powstają jakieś szeptańia i burzliwości— Widzę Jł. Rybińskiego już zmienionego, niespokojnego, zaambarasowanego jakoby niedającego dalszję kontynuacyi zamierzonemu, przyrzeczonemu, między nami uroczyste objawionemu zdaniu komendy— Dembiński i ja spostrzegliśmy, że już ktoś niedość determinowanego przerobił Rybińskiego, i ten z pewną nieśmiałością i chwycjąco już przybliży się do mnie mówiąc że nie może oddać Dembińskiemu komendy gdyż piechota niechce go uznać za Wódza— Całe zatem moje usiłowania i najlepsze chęci Dembińskiego udaremnione zostały. »— To się działo d. 25 września 1831, między 11 zrana a 3 godziną po południu.

Tymczasem przez 3 dni, tojest 23, 24 i 25 moskale mieli czas skoncentrowania sił swoich gdyśmy w Płocku na radach, sejmowaniu i zatargach między sobą czas marnowali. Korpus Pahlena zbliżył się naprzeciw Płocka lewym brzegiem Wisły gdy korpus Kreutza prawem, ruch stosowny rozpoczął— miano nas na oku i starano się obsaczyć armią polską.

W Płocku chcąc nieładowi zapobiedz, mianowicie aby wypłaty szły o ile można porządnie i pewną kontrolę kassy utrzymano; gdy Wódz nieżyczył sobie dozwalać wpływu władzy cywilnej do zarządu skarbem, a sam także niechciał być o dowolny szafunek ję obwiniony, gdy nawet ministra wojny oddalenie się zostawiło to jedyne ministerstwo trudniące się administracyą wojskową i wypłatami wojsku bez sternika— polecił Jwi. Węgierskiemu aby tymczasowo ten wydział objął— i jako Wódz roz-

kazem dziennym armii doniósł— było krok z konieczności wypływający.

W Płocku gdy większa część przewidywała już smutny koniec z powodu niedecyzji Wódza, układów, straty drogiego czasu, i położenia naszego stojącego się coraz krytyczniej; pozbawiona funduszów prawie zupełnie, gdy takowe w kasie spoczywały; zaczęło się domagać zasiłku potrzebnego przynajmniej dla ratunku swych osób.— Przedstawienia robione miały ten skutek, że Wódz polecił wypłaty drobne szczególnie tym którzy z Litwy i Ziemi ruskich przybywszy znajdowali się w szeregach lub przy armii— Przeciw temu braterskiemu podaniu ręki nie mogą nic powiedzieć więcej, tylko; że jak pod względem ludzkości było chwalebne, pod względem ducha osłabiało nadzieję walczenia— Rozgłaszano nawet że z części Polski nienależących do królestwa kongresowego, obywatele i wojskowi nie mogą się spodziewać tych skutków umowy, jakie miały spłynąć na regularnego lub nowo zaciężnego żołnierza z prowincyj nadwiślańskich.

26 września.

Prezes Rządu, Marszałek, i wielu Posłów przybywa do Rypina gdy Wódz rządzi samowładnie w Płocku — Prezes wydaje pod datą w Rypinie Manifest, czyli akt urzędowy, kontrasygnowany przez ministra S. W. i przez sekretarza Rządu podpisany — Akt ten będzie wieczną pamiątką że Rząd nie zatwierdzał układów, protestował gdyby Wódz popełnić poważyl się nadużyć. — Oto jest —

« Prezes Rządu Narodowego w radzie Ministrów— Sejm Polski
 « uchwałą z dnia 24 Stycznia r. b. postanowiwszy aby kierunek
 « siły zbrojnej narodowej do Wódza Naczelnego należał, ograni-
 « czył władzę jego co do układów, dozwalając mu tylko tych,
 « które się do zawieszenia broni ściągają; inne zaś wszystkie
 « Rządowi Narodowemu oddając, sobie samemu ostateczną san-
 « keyą zastrzegł. Jenerał Maciej Rybiński wódz naczelny, wcho-
 « dząc z obozu pod Modlinem z Jeneralem Rossyjskim w układy,
 « zawiesznie broni na celu mające, nie wyszedł z granic władzy
 « swojej, lecz gdy po oświadczeniu Feld-Marszałka Rossyjskiego
 « za pośrednictwem Jenerała Morawskiego uczynionem, iż w za-
 « dne układy z wojskiem polskiem wchodzić niechce, tylko

« w imieniu swego monarchy bezwarunkowego poddania się i
 « wysłania Deputacyi do Cesarza Rossyjskiego zażądał, Naczelny
 « Wódz na radzie wojennej w d. 23 b. m. w głównej kwaterze
 « odbytj, poddał pod głosowanie — Jenerałów i dowódców
 « pułków pytanie : czyli deputacya ma być wysłana? Wtenczas
 « wyszedł z granic władzy uchwałą wyżej wymienioną zakreśl-
 « ną. — Przeses Rządu Narodowego, do którego z obowiązku
 « czuwanie nad postępowaniem Wodza Naczelnego należy, miał
 « dwa środki zaradzenia zlemu, przez odwołanie wodza naczel-
 « nego, lub przez złożenie w ręce Sejmu swj władzy, i zosta-
 « wienie temuż decyzi wględem przedsięwzięcia dalszych kro-
 « ków. Gdy dla zbiegu okoliczności, przy zmianie wodza naczel-
 « nego po złożeniu tój godności przez byłego zastępcę, Jenerała
 « Małachowskiego, wybór jego przez Prezesa Jenerałow i Do-
 « wódców zostawiony został, Przeses Rządu sądząc iż odwołanie
 « wodza przez Izby sejmowe stosowniejszém było, złożył swą
 « władzę w ręce tegoż Sejmu od którego ją odebrał — Sejm po-
 « stanowił odwołać Jenerała Macieja Rybińskiego, i większością
 « głosów wybrał naczelnym wodzem Jenerała J. Umińskiego
 « jednego z tych którzy duchowi wojska ufali, i o sprawie publi-
 « cznej niezwałpili, i do ostatka niepodległości Narodowej bro-
 « nić przedsięwzięli; Prezesa zaś Rządu powtórnie na tenże urząd
 « powołał; lecz wojsko uwiadzione przez dowódców nieszanując
 « decyzi Sejmu oświadczyło się iż wodza przez Sejm wybranego
 « nieuznaje, Jenerał Umiński szcędząc krajowi niesnask domo-
 « wych złożył dowództwo, a Przeses Rządu widział się zniwio-
 « lonym przywrócić Jenerała Rybińskiego, aby przez rozdwoje-
 « nie w wojsku wojny domowej nie wzniecić. Przekonawszy się
 « zaś, że tam gdzie władza Sejmu nie jest szanowana, Rząd
 « Narodowy dłużej z godnością urzędować nie może, Przeses
 « oddawszy skarb publiczny pod dozór Kommissyi Województwa
 « Płockiego, opuścił miasto Płock, i przeniósł się za granicę
 « kraju; dla usprawiedliwienia zaś postępowania swego wydając
 « niniejszy manifest, oświadcza, iż cokolwiek Wódz Naczelny
 « wyszedłszy z granic swj władzy przedsięwzięć, ani honoro-
 « wi ani sprawie ojczystej przesądzać nie może. »

Działo się w Rypinie d. 26 Września 1831 roku.

(podpisano) Przeses Rządu Narodowego w Radzie Ministrów
 NIEMOJOWSKI. Minister Spraw Wewnętrznych (podpisano) SWIR-
 SKI. Radzca Sekretarz Jeneralny Rządu. (podpisano) A. PLICHTA.

Akt ten przesłany Wodzowi Naczelnemu, Prezesowi Komisji Woj. Płockiego, Burmistrzowi Rybina, dowódcy eskorty, Marszałkowi Sejmu, i innym władzom które działały nie pod wpływem Moskali — Poczém z polecenia Prezesa zawiadomiono władze pruskie o zamiarze wejścia władz cywilnych polskich do Prus. — Eskorta odprowadziła Prezesa i Marszałka do samych słuźpów pruskich, a gdy rozstawali się wojskowi z cywilnymi, odezwała się muzyka, trębacze jazdy zagrali « *Jeszcze Polska nie zginęła* » — Był to rozczulający moment, ale dowód że i w nie-szczęściu niewierzono aby Polska już zginęła. — Cywilni rozbrojeni wskazany mieli pohyt swój o podał granicy, Wojskowi wracali do swęj armii; Ulani natychmiast cofnęli się, Krakusy zaś czekać musieli na powrót szwadronu w pogoń za Czerkiesami wysłanego a potem udali się nazajutrz przez Skąpe do Lipna a następnie z Lipna ku Wrocławkowi.

W Płocku nieukontentowanie wzmagało się, tak Woj. Ostrowski o tem mówi: « Gdy się po mieście rozniosła wieść o tym dowodzie jeszcze istniejących intryg, które sidliły Ryhińskiego (mowa tu o niendzieleniu nominacyi Jen. Dembińskiego) usiłowali patryoci zmusić tegoż Jenerała aby się ogłosił Wodzem, które to usiłowania już i poprzedniego dnia i w nocy robiono, męczyli go o to tłumnie gdzie się tylko ukazał, mianowicie oficerowie z kawaleryi i niektórzy z artylleryi — lecz napróżno — nie chciał Dembiński tak wielkiego *risico* przy tak wielkiem umysłów rozdwojeniu brać na siebie, tłumacząc się że bez rozkazu dziennego tego niepodejmie się — i rzeczy pozostały *in statu quo*.

Dała się uczuć wodzowi potrzeba jakiej bądź władzy cywilnej a jak mnie objaśnił R. S. Kruszyński miał wódz zamiar ustanowienia rządu z pięciu członków złożonego, do którego przeczcał i Radzcę Stanu Kruszyńskiego, który z polecenia wodza udał się do Jenerała Wojewody Paca z zapytaniem czyli przyjmie prezesostwo rządu. — Po długich wachaniach się Jen. Pac miał przyjąć prezesostwo, lecz to skutku nie wzięło z powodu opuszczenia wkrótce Płocka przez armiją polską.

Takie postanowienie wodza było nieprawne, nieformalne; lecz z konieczności, i dałoby się usprawiedliwić, gdyby zamiary walczenia były szczere nie zaś rachowanie na układy. — Poczóż mianowanie władzy cywilnej gily ciągle oglądano się na skutek umów Jła. Milberg z Jen. Berg? Czyż ta nowo tworzona władza cywilna przez wodza mogła zdejmnwać odpowiedzialność przed

narodem z Jen. Rybińskiego? Szukanie zastony nie zdejmie winy z tego co miał jeszcze jak Jen. Umiński twierdził 24 a jak inni 30,000 zbrojnego żołnierza a walczyć niemyślał tylko układać się? Zmniejszenie się sił naszych powtarzam było skutkiem dawania dymissyi, i demoralizacyi z góry przez większą część dowódców w żołnierza przelewunęj! — skutkiem niedeterminacyi słabego wodza! — Armija wieczorem 26 rozpoczęła ruch do Szpitala Górnego z pod Płocka.

27 września.

Jen. Rybiński pisze list do Jła. Milberg z Płocka, poseła upoważnienie i instrukcyę do działania.

List « Przesyłając Jwi. pełnomocnictwo oraz instrukcyę tu przyłączoną polecam zrobienie co można, aby zawrzeć układ stanowczy. Pokażesz Jwi. Berg upoważnienie zatrzymując przy sobie instrukcyę, aby przeto otrzymać warunki najkorzystniejsze; zawsze będąc przejęty tą myślą przedewszystkiem *aby układy o ile można najprędzej były ukończone*, na czem nam wiele zależy. A nieobstając przy mało znaczących awantarzach, w naszym terazniejszym położeniu starać się Jen. będziesz o ile to zgodne będzie z twoją sytuacyą ułatwić stanowcze ukończenie negocyacyj.

Upoważnienie « Upoważniam Pana Jła. Milberg niniejszym do traktowania z JW. Jlm. de Berg na zasadzie instrukcyi którą Panu poseram. Konwencya którą pan podpiszesz nie będzie potrzebowała ratyfikacyi mojej, ani JW. F. M. Paszkiewicza Hr. Er. albowiem jak tylko będzie opatrzona podpisem dwóch pełnomocników stron układających się, stanie się odtąd obowiązującą obydwie armie.

Instrukcyja « Art. 1. Armia *powraca do obowiązków* jakie ma względem króla swego konstytucyjnego — Art. 2. Armia *wysła deputycyą do Cesarza* — Art. 3. Armia polska z bronią i taborem zajmie i rozlokuje się w Wtwie. Płockiem. Wojska rossyjskie ustąpią dlatego ze wspomnionego Wtwa. zupełnie, a najmniej po rzekę Narew — Wszelkie inne korpusa i oddziały wojsk polskich zajmą i rozlokują się w tych okolicach, w których zostanie niniejsza konwencya — Art. 4. osobną umową ułożone zostanie, w jaki sposób żywność i furaz dla armii dostawiane będą — Art. 5. jak tylko niniejsza konwencya podpisana zostanie przez Jłów. upoważnionych do traktowania, natychmiast wysłani zostaną o-

ficerowie obu stron we wszystkie strony, w celu aby ustały wszędzie kroki nieprzyjacielskie— Art. 6. Modlin oddany zostanie wojskom rossyjskim z zastrzeżeniem terminu potrzebnego do ewakuacji o której się Jen. ułoży, poradziwszy się w tym względzie dowódcy twierdzy— Art. 7. użyte zostaną Berlunki pod Modlinem znajdujące się do ewakuacji twierdzy— Art. 8. artylerya watawa z pociskami oddana zostanie rossyanom — Niniejsza konwencya od momentu podpisania jej przez Jłów. upoważnionych, będzie obowiązującą obydwie strony.— (wszędzie podpisano) N. W. A. P. Rybiński.

Z listu pokazuje się że chciał Jen. Rybiński zawrzeć jak najprędzej umowę, z instrukcyi zaś że chciał z armią powrócić do obowiązków względem Cara którego za swego króla uważał, i że chciał wysłać deputacyę do Petersburga— działał więc wbrew woli Sejmu rządu, niezgodnie z honorem Polaka ani w duchu żołnierza chcącego bronić Ojczyzny, ale w myśli dowódców w Słupnie objawionej.

Jen. Milberg doniósł że odebrał rozkazy Wodza i że zgłosił się do Jł. Delinghausen lecz nie widział się z Jeneralem Berg— Równie doniósł że nieprzyjaciel nieprzystawał robienia ruchu, w zamiarze zupełnego otoczenia Modlina, w skutek zgłoszenia się Jł. Milberg do Jł. Kreutz dowódcy korpusu, iż będąc zawiadomiony ze strony F. M. Paszkiewicza o mającém nastąpić przybyciu Jł. Berg, toby powinno być uważane jako tymczasowe zawieszenie broni— że gdyby moskale niewstrzymali swego ruchu, zmuszonyby był dla utrzymania relacyi z Wodzem opuścić Modlin, a stąd nowa zwłoka, a może i nowy przelew krwi który by nam niemógł być przypisany— że w skutek tej korespondencyi nieprzyjaciel swój ruch wstrzymał, i droga do Płocka wolna, i że nakoniec czeka na przybycie Jł. Berg.

Tegóż dnia tak powtórnie pisze Jen. Milberg— « Modlin dn. 27 września 1831. Do JW. Jł. Rybińskiego naczelnego dowódcy armii polskiej— Spieszę z doniesieniem JW. Panu że w tym momencie o godzinie 10 i kwadrans, udaję się do Nowego Dworu dla widzenia się z Jeneralem Berg który tamże przybył, i spodziewam się że w dwóch godzinach wszystko ukończone zostanie według instrukcyi którąś mi Pan raczył nadesłać (podpisano) Jł. Bdy. Milberg.

Armia ciągnie do Szpitala górnego gdzie główna kwatera oznaczona. Żołnierz słyszy zapewnienie że się bić będzie i wydaje

radośny okrzyk, gdy sztab czeka skutku układu Jła. Milberg z Jłem. Berg— Niektórzy chcą odbycie rady wojennej w dniu 27 oznaczyć ; trudno jednak dać temu wiarę gdy Jen. Milberg pisał 27 o 10 i kwadrans że się udaje z Modlina do Nowego Dworu. Policzywszy przeciąg czasu który musiał być użyty do rozmówienia się Jła. Milberg z Jłem. Berg w tym dniu w Nowym Dworze, do powrotu ztamtąd do Modlina, do przebycia przestrzeni od Modlina do Płocka i od Płocka do Szpitala górnego. Jest rzeczą pewniejszą że rada wojna odbyć się musiała 28 września, a to udowodnia jeszcze korespondencya Jła. Bem mianowanego dowódcą przedniej straży 28 września— Dlatego, opis rady wojennej w Górnym szpitalu umieszczam dnia następnego. Na której znajdował się także Jen. Milberg, i Jen. Zieliński viceprezes.

28 września.

Po spoczynku i skoncentrowaniu armii w Szpitalu górnym Jł. Bem odbiera dowództwo przedniej straży, i polecenie aby most stawiał pod Wrocławkiem dla przebycia Wisły, czém się tenże z gorliwością zajmuje— przeprawia niektóre oddziały na lewy brzeg Wisły, zajmuje pozycyą, stawia most, i wysęła adjutanta swego z listem, jak sam twierdzi nadesłanym ze sztabu głównego który tylko podpisał, zajmwszy Wrocławek przez parę kompanii naszej piechoty— Korpus Pahlena spostrzegłszy nasz ruch ku górnej Wiśle posuwał się także równolegle po lewym jej brzegu ; oto jest list Jła. Bem.

« Wrocławek 28 września 1831 r.—do JW. Jenerala dowódcy awantgardy korpusu JW. Jła. Pahlen—Przed wsparciem naszego ruchu krokami nieprzyjacielskimi N. Wódz armii polskiej upoważnił mnie do uprzedzenia JW. Pana iż zmuszony zostaje do ruchu, który nakazują przeciw wszelkiemu naszemu spodziewaniu poruszenia armii nieprzyjacielskiej, niemogące nam być obojętnemi— Naczelnny Wódz upoważniwszy Jła. Milberg do zawarcia konwencyi z Jenm. Berg pełnomocnikiem wyznaczonym przez F. M. Paszkiewicza, Hr. Erywańskiego, spodziewa się że w tej chwili konwencya już podpisana— Nieodebrawszy jednak zawiadomienia czuł się być zniewolonym do zrobienia oruszenia które niczém więcej nie jest jak następstwem ruchów i demonstracyi armii moskiewskiej, co tem bardziej za rzecz niezłą.

dną uważał że już oddziały wspomnionój armii rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie, wskutek czego przelewała się krew w Modlinie i Płońsku, gdzie oddział jazdy zabrano— Wskutek tego N. Wódz wojsk polskich polecił mi oświadczyć JW. Jwi. że gotów jest do wypełnienia wszelkich zobowiązań które w jego imieniu robi Jen. Milberg, jak tylko zawiadomiony o nich zostanie; ale niepodobieństwem jest aby nie zajmował pozycyji siłą oręża uważanych przez niego za nieodzownie nam potrzebnych, a to z powodu że armia cesarska kontynuuje ruchy na prawym brzegu Wisły w Województwie, które J. O. Feldmarszałek odstąpił na dyslokacyą wojsk naszych — Gdy jednak czekamy co chwila notyfikacyi konwencyi, Wódz naczelny mniema że powinnyby być rzeczą upragnioną wstrzymanie krwi rozlewu niepotrzebnego, i że JW. Pan ze swój strony dotego przyłożyć się zechcesz— (podpisano) Jen. Bem dowódca przedniej straży armii polskiej.

Znowu więc wyrażenie się, że nam Wtwo tylko jedno ustąpił Feldmarszałek dowodzi uniżenia się niegodnego, jak gdybyśmy już zależeli od woli Paszkiewicza.

Co do kassy ta przybyła z Płocka do Szpitala, ale już znaleziony Łubieński Henryk przy niej się znajdował— Tu dopiero Wódz uległ radzie Łubieńskiego i Szymanowskiego, tu zapadł wyrok abyśmy grosz narodowy stracili, abyśmy pieniądz polski niejako oddali Carowi— Łubieński i Szymanowski dozorcami zapasu w srebrze i złocie, jak sam Wódz wyznał że 5 do 6 milionów było gdy bijogrof jego wyżej jeszcze bo przeszło sześć milionów w niej liczył. Wódz na ich przedstawienie wyprawia kasę do Prus pod ich dozorem i strażą pułku 3 strzelców konnych ciesząc się zaręczeniem Łubieńskiego że na każdą rekwizycyę wypłaty uskutecznione będą— uwierzył Wódz że kassa mniej bezpieczna wśród armii polskiej niżeli pod strażą wroga— uwierzył że to fundusze prywatne, dlatego ich zachowanie konieczne— Tak to bywa kiedy kto i swego obowiązku, rzemiosła, lub urzędu niepełni, i zarządzać chce tём wszystkiём co nawet przechodzi możność jego pojęcia— Był to grosz publiczny polski własność narodu walczącego z wrogiem, nie wroga chcącego nad nim panować. Lecz gdyby to były kapitały prywatne, nawet instytutowe, czyby niegodziło ich się użyć na ratunek konającej Matki? Mogłaby ona sownie zapłacić, zwrócić swym dzieciom ich grosz krwawy— Dary w świątyniach zawieszane, dzwony służbie Boga poświęcone, pierścienie małżeńskie wieczna pamięć

lka ślubujących sobie dozonną przyjaźń i pomoc, chętnie ofiarowane lub składane były na ołtarzu Ojczyzny ; a naruszenia bankowych pieniędzy jak zakazanych rzeczy dotknąć się nieodważono. Papierki 50 złotych z trudnością już od Płocka można było zmienić, któremi żołnierza płacono, a Łubiński z Szymanowskim za upoważnieniem Jła. Rybińskiego trzy miliony w złocie i prawie drugie tyle w srebrze z obozu wprowadzali— Kłóż utracił ten skarb wielki?— Wyprawiając za granicę pieniądze tak liczny osłabiła nadzieja walki ; bo widziano że jednę z ważnych pomocy pozbawiamy się dobrowolnie— Nieufano panującemu w którego kraje nasz ostatni odsełano zapas, i przekonano się że miano słuszną obawę— Jak tylko kassa nasza przeszła za Orły Pruskie pod silną eskortą zaprowadzoną została do Torunia, i w twierdzy zamkniętą, z której ledwie dziesięć tysięcy dukatów podnieść później dozwolono— Łubiński odsunięty z pretensjami przez Sejm i Rząd w Modlinie, zrobił co chciał w szpitalu z Wodzem ! — Czy zaś Wódz zostawił co przy sobie na bieżące wydatki niewiadomo !

Jenerał Milberg zobaczywszy się z Bergem, zamiast ukończenia jak się spodziewał w dwóch godzinach konwencji, odebrał stanowczą odpowiedź że F. M. już układać się niechce, na delegacyą nieczwala, i nakazuje absolutne poddanie się— Cztery pisma doręcza to jest note verbale, wzór deklaracyi dla Wodzcia, wzór deklaracyi dla dowódców, i rotę przysięgi dla wszystkich— Z temi haniebnymi pismami udaje się do Szpitala górnego Jen. Milberg które Wodzowi komunikuje a ten zwołuje Radę wojenną— oto wspomniane cyrografy.

Note Verbale Z rozkazu J. O. F. Marszałka Xięcia Warszawskiego Hr. Erywańskiego Paszkiewicza, podpisany ma honor za wiadomić Panów Jeneralów Milberg i Hr. Ledochowskiego, że projekt deklaracyi który im dzisiaj komunikowałem zawiera jedyne warunki pod którymi J. O. F. Marszałek zezwala na zaniechanie kroków nieprzyjacielskich — Poprzednie postępowanie nakazując powątpiewanie o wykonaniu zobowiązań przez Wodzów polskich, J. O. F. Marszałek *wierzyć niemoże w szczerą powrót armii polskiej do swych obowiązków względem Cesarza i Króla*, dopóki twierdza Modlin wydana niezostanie wojskom Cesarzskim — kończąc podpisany, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagi PP. Jeneralów Milberg i Ledochowskiego na skutki któreby spowodowane zostały przez opór występny ze

strony dowódców i oficerów armii polskiej przedsiębrany. Naczelnym dowódcą wojsk Cesarskich robi ich osobiście odpowiedzialnymi za nieszczęścia któreby sprowadzić mógł szkodliwy opór, i za krew którąby jeszcze przełaną była — Podpisany ma honor wynurzyć PP. Hom. Milberg i Leduchowskiemu zapewnienie znakomitego poważania — Nowydwór 27 września 1831 r. (podpisano) Fr. de Berg Jen. adjutant i Jenerał Lieutenant.

Wzór deklaracji dla Wódza — Podpisany naczelnym Wódz armii polskiej ma honor oświadczyć J. O. F. Marszałkowi Xciu Warszawskiemu Hr. Erywańskiemu Paszkiewiczowi naczelnemu dowódcy armii rossyjskiej, że armija polska poddaje się bez warunkowo i bez żadnego oporu Cesarzowi i Królowi Mikołajowi i jako pierwszy dowód tój summissyi, podpisany obowiązując się oddać wojskom cesarskim w 24 godzin po podpisaniu niniejszego aktu twierdzę Modlin z artylleryą i amunicją wojskową. Armija polska pragnąc powrócić stanowczo do swych obowiązków względem Cesarza i Króla, podpisany oświadcza iż dowódcy oficerowie i żołnierze gotowi są wykonać przysięgę wierności Cesarzowi i Królowi, jakoteż następcy tronu jego Cesarzewiczowskiej Mci Wielkiemu Xięciu Alexandrowi Mikołajewiczowi według wzoru zakomunikowanego, który się przy niniejszej deklaracji umieszcza — J. O. Feld Marszałek Xze Warszawski Hr. Erywański Paszkiewicz będąc upoważniony przez Cesarza i króla do sprawowania wszelkiej władzy cywilnej i wojskowej, armija polska udaje się pod jego rozkazy. Stan i lista imiennia wojska polskiego w skutek tego poddania się przesłane temuż w jak najkrótszym czasie zostaną — J. O. Feldmarszałek oświadczywszy iż przeznacza dla armii polskiej dylokacją w Wtwie Płockiem pomiędzy Wisłą a Narwią, wojsko polskie tam pozostanie aż do nowych rozkazów — Podpisany obowiązując się także wysłać oficera polskiego do twierdzy Zamościa, i do garnizonu tam będącego, któremu towarzyszyć będzie oficer rossyjski, aby miejsce to oddane zostało wojskom cesarsko-rossyjskim, i aby przysięga wykonana została na wierność Cesarzowi i Królowi tudzież następcy tronu W. Xciu Alexandrowi Mikołajewiczowi — Podobne rozkazy wysłane zostaną do wszelkich korpusów polskich oddzielonych od głównej armii — Nowy Dwór 27 września 1831 r. za realność wzoru (podpisano) Fr. de Berg Jen. Lieutenant i Jen. adjutant Cesarza i Króla.

Wzór deklaracji dla dowódców — Podpisani oświadczają,

iz zupełnie i całkowiec przystępują do postanowienia przedsięwziętego przez Naczelnego Wodza armii polskiej i oznajmienia tegoż w dniu... września r. b. J. O. Feldmarszałkowi Xciu Warszawskiemu Hr. Paszkiewiczowi Erywańskiemu naczelnemu dowódcy armii Cesarzsko rossyjskiej — Wskutek tego podpisani gotowi są przyłożyć się do wypełnienia wspomnianych zobowiązań, o ile to od każdego zależeć będzie; jako też wykonać przysięgę na wierność Cesarzowi Rossyi i Królowi polskiemu i jego następcy tronu Cesarzewiczowi W. Xciu Alexandrowi Mikołajewiczowi, według wzoru który został komunikowany, i nakonie iść pod rozkazy Feldmarszałka Xcia Warszawskiego Hr. Paszkiewicza Erywańskiego — za realność wzoru (podpisano) de Berg Jen. Lient. i Jen. Adj. C. i K.

Wzór roty przysięgi — Ja..... przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy S. jedynemu, iż N. Mikołajowi I. Cesarzowi wszech Rossyi królowi polskiemu panu naszemu miłościwemu; i jego następcy Jego Cesarzewiczewskiej Mci Alexandrowi Mikołajewiczowi, wiernie służyć, i w pokoju lub wojnie tak się sprawować będę, jak wojskowemu honor kochającemu przystoi. Obiecuje powinności mojej we wszystkiem zadosyć uczynić i wszystkie rozkazy zwierzchności z winnóm pełnić posłuszeństwem. Nic tylko zaś wszystko coby ku szkodzie jego Cesarzkiej Mści zmierzać mogło przestrzegać, lecz nadto o takowej władzy zwierzchniczej donosić obowiązuję się — Tak mi Boże dopomóż i niewinna syna jego męko.

I tu dowód w piśmie *Note Verbale* że przez naszych pełnomocników z woli Wodza musiały być robione obietnice powrotu armii do tak zwanych swych obowiązków względem Cara, ale im już niewierzono.

Po odczytaniu ostatecznych warunków zaniechania walki raczej rozkazu złożenia broni, Wódz naczelny zwołuje radę w szpitalu górnym — Mnieć należało że ani jeden z dowódców nie oświadczy się za chaniebnym usłuchaniem rozkazu F. M. Paszkiewicza, lecz byli tacy chociaż niewielu co zezwalali na wszystko. Tu Jen. Milberg jak poprzednio w Słupnie Jen. Morawski przedstawiał niepodobieństwo walczenia, a zdanie to podzielał ci którzy między najwaleczniejszymi liczeni byli. Dowód to wielki że odwaga w boju niepociąga za sobą innego rodzaju odwagi, a ludzie co kilkakroć niezadrżeli przed gradem kul łatwo ulegli złej inspiracyi. Zły duch jakiś rozciągnął chwilowo lecz to bar-

dzo krótko swe panowanie, najlepsi patryoci zdawali się nachylać ku splamieniu siebie i walecznej armii; lecz opatrność czuwała jeszcze nad nami— «Jen. Suchorzewski tak mi opowiadał— chory, zaledwo o kiju postępujący widząc w górnym szpitalu przed radą wątpienie zaczynające brać niejaką przewagę, spieszę do bliskiego domu gdzie była kwatery Jta Pac i przedstawiam jemu że niema ani momentu jednego do starczenia, że obecność jego jako mającego znaczenie potrzebna na radzie aby odwrócić cios wymierzony na honor narodowy. Jenerał Pac chwyta za szpadę i kapelus, rozszyła do blisko stojących Jłow aby mu towarzyszyli, idzie na radę za nim postępuje Jen. Wojczyński Jen. Ziemięcki i ja (Jen. Suchorzewski), łączy się z nami i kilku dowódców baterii artylleryi i wchodzimy do Izby obrad. Już znaleźliśmy tam Jta Węgierskiego, a na stole rozłożony leżał arkusz papieru, na jednej stronie napisana kwestya poddać się, na drugiej nie — Na stronie poddania się już kilka było podpisów, na stronie niepoddania się ani jednego — Jen. Pac chwytł za pióro, przemawia kilka wyrazów patryotycznych i pierwszy podpisuje na stronie niepoddania się — Za nim podpisują się Jenerałowie Wojczyński, Ja (Jen. Suchorzewski), Ziemięcki, Węgierski, kilku dowódców baterii, a za nimi każdy przystępujący dostolika kładzie swe nazwisko w kolumnie niepoddających się aż do końca arkusza, i nikt na przeciwną stronę nieidzie — Liczba wielka za niepoddaniem się kilku jeszcze braknie dowódców w tém Jen. Rybiński odzywa że już dosyć tych podpisów, chociażby brakujący wszyscy podpisali się za poddaniem się, większość przeważna zaniepoddaniem się widoczna a to stanowi decyzją— i dodał wódc że sam tego zdania był i cieszy się że większość równie jak on myśli— po tem złożył papier we czworo położył na stole przycisnąwszy kałamarzem i oświadczył że rada rozwiązana jako skończona, stosowne rozkazy wydane zostaną du ruchu, więcęć nic niewidziałem i niesłyszałem — Tę relacją mam od osoby którą wymieniłem a do jej świadectwa odwołuje się.

Pułkownik Breański członek rady zaręczył mi także że wotowano na kwestyę podaną za poddaniem się lub nie— i że Jtowie Sierakowski, Milberg, Zieliński Viceprezes wotowali za dawaniami głósów tajnie, ale to się nie utrzymało.

Podpułkownik Kamiński członek rady zaręczył mi, że były podane kwestye, poddać się lub nie, i że Jenerał Węgierski

w duchu patryotycznym przemówił, że Jenerałowie Millerg Jagmin i Pulkownik Zielonka oświadczyli że wotować niemoga boby swe zdanie może, a nie swych podkomendnych objawili — a Milberg, Andrychiewicz, Bogusławski, wotowali za poddaniem się.

Żaden nie wspomina ani o kwestyach podanych jednych przez Jła Milberg, a zaś innych przez Wodza — ani o darciu lub paleniu papieru na którym podpisy zbierano, co się rozgłosić w emigracyi starano.

Jak pierwszy krok do poddania się Carowi drodze nieco grzeźniejszą za pośrednictwem delegacyi zniweczyła decyzya Sejmu, tak drugi krok do tego samego prowadzący celu tylko z urąganiem objawiony, zniszczony został wskutek decyzyi rady wojennój.

Wódz naczelny polecił Jwi Milberg danie stosownej odpowiedzi, i ze sztabu wyprawiona została ekspedycja następująca.

List Jła Milberg do Jła Berg — 28 września 1831 roku —
 α Przedstawiłem naczelnemu wodzowi armii polskiej notę stosowną którąś mi Jen. oddał w czasie naszej konferencyi w Nowym dworze 27 września 1831 r. zawierającą warunki które się podobają podać Feldmarszałkowi jako ostateczne, na mocy których pacyfikacya tylko nastąpić może. N. Wódz zwołał wszystkich dowódców armii aby zasięgnąć ich opinii w tym względzie i wskutek to ich zdania jednomyślnego, odebrałem rozkaz skreślenia do Jła tych kilku wierszy, abym mu wynurzył ubolewanie nasze, że negocyacya w którejś Jen. tyle zrobiłeś usilności i starania, niemogła otrzymać pożądanego skutku — *W walce nierówniej której los niemógł być długo wątpliwym*, armija polska mając walczyć z nieprzyjacielem liczniejszym tak znacznie, i mającym większe zasoby; niechciała jak tylko dowieść światu, jaką cenę przykłada do honoru narodowego, i praw narodu polskiego, wierząc że o te może się upomnieć, ustępując przed liczbą ale nigdy niepokonana dotąd, *gotowa jest aledz pierwszemu wezwaniu które F. Marszałek przez Jła zrobił, i powrócić do powinności względem swego króla konstytucyjnego przesyłając pełną uszanowania uległość przez deputacyą z jej grona wybraną*. Równocześnie wydane zostały rozkazy oddania twierdzy Mollina, jednem słowem armija zrobiła bez wahania się wszystko, co jej było wskazane za nieodzowne, dla oszczędzenia Ojczyźnie nowych nieszczęść. Lecz raptem po zwłoce która dla nas nie mogła być jak tylko szkodliwą;

podobało się F. Marszałkowi nadać propozycjom ten kolor, który niebędąc zgodny z świętością naszego postępowania, *obudził w jednym momencie uczucia zaledwie uspokojone* i otworzył ranę jeszcze niezagojoną — Już to nie ojciec który wyciąga rękę do swych dzieci, ale zwycięzca który chce dać uczuć słabszemu cały ciężar swęj siły. *Czekając wyroku jaki się spodoba Cesarzowi wydać nad losem armii*, która nieżądała dla siebie żadnych korzyści wyłącznych, chcieliśmy wszystko dla naszjęj Ojczyzny poświęcić, i dla naszych nieszczęśliwych braci *pragnęliśmy błagać jego wspaniałomyślności*, a za nadto pewni jego szlachetnych uczuć, mielibyśmy nowe powody *powtórzenia przysięgi* przez ten krok świętęj dla nas, któręj gwarantką *byłby nasz akt submissyjny*. Ta tylko droga honoru godna narodu walecznego mogła być przyjemną Cesarzowi; miałby zaś w obrzydzeniu wszelką uległość armii spodlonęj, i przysięgi któręjby serce nie wskazywało. Z tych to powodów N. Wódz armii polskięj i wszyscy dowódcy szczególnych korpusów i oddziałów tejęj armii, zostają w niemożności zastosowania się do modyfikacyi jakięs J. W. Pan zakommunikował wczoraj; modyfikacyi zrobionych co do pierwszjęj podstawy położonęj w czasie umowy z Jęm Morawskim. *Gotowi nawet literalnie do zastosowania się do wspomnionęj umowy*, równie jesteśmy zdecydowani rzucić się na wszelką drogę losu jaki nas spotka, zostając wiernymi honorowi. Jesteśmy przekonani iż F. Marszałek mogąc przed trzema, dniami zgodzić się na warunki, zgodne z naszemi uczuciami, niemoże mieć powodów zmieniania swęj opinii, i nie sądzimy żebyśmy na siebie ściągąć mieli osobistą odpowiedzialność którą nam zagrażają, *trzymając się poprzednich decyzyj które nam zakommunikowano jako stanowcze*, uważamy za naszą powinność przeto zrobienia takiego ruchu, któryby nas zaslonił od konieczności zastosowania się do proponowanego postępienia. Armija przenosí skutki nowęj walki, albo odwołanie się na obcęj ziemi do praw narodów; nad zapomnienie co winna samęj sobie, co winna Ojczyźnie. Jeżeli więc J. W. Pan mniemasz że *niemożna powrócić dotego co ostatnią razą proponowano Jęm Morawskiemu* zechcięj niniejszą komunikacyą uważać za ostatnią którą mamy honor w tym przedmiocie przestać (podpisano) Jęm. Milberg.

List Jęa Milberg po radzie w Słupnie pisany dowodzi że jeszcze po zapadlęj decyzji dowódców, w Szpitalu Górnym po jawnem wyznaniu wodza że zdanie rady podzielał, jeszcze była

chęć powrotu do Cara którego jako króla konstytucyjnego uważać chciano — że myślano warunki poprzednio przyjąć, a te były czekanie w Płockiem decyzji Mikołaja do powrotu delegacyi — Było to postąpienie wbrew decyzji rady — Jakież zwątpienie pokazuje się w całym liście? nie wierzone we własne siły gdy twierdzono że los nie mógł być długo wątpliwszym? — Jakież spotwarzanie nas że zaspokojone zostałyby życzenia. Umowami i poddaniem się Carowi!! — Jakież upodlenie że armija postanowiła błagać wspaniałomyślności Cara, i odnowić temuż przysięgę? — O tém armija niemyślała tylko wódz i część dowódców — Ale na ten fatalny list nie moskale nieodpowiedzieli — F. M. Paszkiewicz wiedział co do wodza, co do rządu, a co do reprezentacyi należało; nieprzyjął nic nieznaczącego kroku, wołał siłą niezdolność i zwątpienie pokonać.

Wielu już dowódców brakowało, a mianowicie wotujących za układami w Słupnie a po radzie w Szpitalu jeszcze ich się więcej oddaliło — większa część miała w kieszeni dymisyje udzielone przez wodza poprzednio, i tylko do pewnego czasu i to jeżeli układy do skutku dojdą zostawali przy armii, paraliżując ducha żołnierza. — Wódz przemówił do wojska i żołnierz radosny wydał okrzyk, muzyka zagrała jeszcze Polska nieznęła i ruszono nad most pod Wrocławkiem zbudowany. Jen. Dembiński przeprawił się ze swym oddziałem jeden z pierwszych — Jen. Bem z oddziałem jazdy rekognoskował nieprzyjaciela.

Przytoczę tu opowiadanie Wojewody Ostrowskiego: « Ku wieczorowi dnia tego gdy dano znać iż most na dokończeniu, wsiadł Wódz Naczelny na koń, — byłem obok niego — Wojsko całe na pięknej i zielonej pod lasem równinie zebrane zastaliśmy — kolejno i z wielkim zapalem i z tą wymową która z dobrych pochodzi natchnień przemawiał do pułków, przedstawiał żeśmy zyskali to przekonanie, iż się z nieprzyjacielem układać niemożna — że cieszyć powinniśmy się, iż ta część od nas która była zgangrenowana odpadła — podli, nikczemni nie wytrwali — opuścili szeregi. — Niesmućmy się jeszcze — jest zbawienia nadzieja — tylko nieupadajmy. — Badał dalej tak jakby drażnić chciał walecznych żołnierzy, czyli mają ochotę iść za Wisłę i starać się przerznąć do braci. — Na podobne przemówienie wojsko odpowiedziało radosnymi okrzykami. — Wnet się duch dobry znalazł. — Ochota do walki przebiła wszelkie zapory przez niechętnych zastawiane. — Do iścia do marszu naprzód w każdej chwili,

w każdym pałożeniu, polak, żołnierz polski gotowy i ochoczy, idźmy dalej co żywo bić tych..... wołali żołnierze — prowadź nas wodzu.

Muzyki przygrywały — narodowe pienia brzmiały — wieczor był przyjemny. — Wesołość nagle przystąpiła, z którą dawny już uczyniliśmy rozbrat. — Cała nasza zbrojna tłuszcza nadzwyczajną jakowąś rozogniła się siłą. — Były to ostatnie życia podrygi myśleli sobie przecież niektórzy — i ja sam tą razą szedłem ochotczo, ale już bez tej ufności, jak gdyśmy przed kilkoma dniami pod Płockiem Wisłę przebywali. — Już tu o każdym naszym poruszeniu wiedzieli Moskale, już się pilnowali, już nam aby pójść w Krakowskie, najniebezpieczniejszy marsz flankowy odbyć wypadało, rzucić się przez Wartę w Kaliskie, wielki czynić okrąg. — Nieprzyjaciel zaś w krótkich promieniach mógł nas wszędzie osiągnąć. — Jen. Pac rzekł do nas kilku — że w dzisiejszym pałożeniu może nas spotkać los Berezyny — lecz byle walczyć a wszystko przez podniesienie ducha w wojsku *naprawionym* być może, więc zawsze pomyślniejsza szansa. — Wódz zaś Naczelny i Jen. Bem za późno się postrzegłszy że negocyacyami nic nicosięgną, postanowili przedsięwziąć ten manewr rospaczy.

Koło 7mój godziny wieczorem poczęliśmy więc most przechodzić i znaleźliśmy się w porządném bardzo miasteczku Wrocławku. Jak dziś to jeszcze pamiętam iż gdyśmy w polowie byli mostu, spotkaliśmy Jła Bema, który nam te powiedział słowa: przejdzie wojsko spokojnie — mam świeże wiadomości iż nieprzyjaciel na przeciwko żadnych prawie sił nie ma — może go uprzędziny i jako tako udać się nam może. — Z tём większą ochotą i my wszyscy i Wódz Naczelny kontynuowaliśmy nasz pochód ku miastu gdzie poczęliśmy rozgaszczać się i brać nieco posiłku — konie pożywiać. — Kawallerya zaś nasza pod dowództwem Dembińskiego przechodziła za miasto i z kozactwem się ucierała.

Nazajutrz dodnia mieliśmy ruszać naprzód i zapewne bić się. — Noc się była mocno ściemniła — deszcz jesienny począł kropić — biwaki po górach na prawym brzegu Wisły wśród lasów palące się, dalej blade światła po horyzoncie porozrzucane, oznaczające linią nieprzyjacielskich obozów — to wszystko młownicz a razem wojenno ponury sprawiało widok — forpoczą nasze za miastem poczęły z kozactwem żwawe utarczki — była to już może godzina 10ta wieczor — siedzieliśmy u stolika — w tem wchodzi Jen. Węgierski podówczas sprawujący urząd Ministra W., rzekłem

pozdrawiam jenerała, który niez wąpił o sprawie naszej, nieporzucił wojska, wierny mu *usque ad finem*. Przyjmuje on mile moje pozdrowienie, lecz szepce mi do ucha « niech wojewoda siada co żywo na koń — wydano bowiem rozkaz do odwrotu — Moskale w ogromnej sile tuż po za miastem. — Nuż ja i ci co zemną byli do koni, przypadamy do mostu, już spotkaliśmy oddziały na powrot przechodzące. Trudno wypowiedzieć z jakim przeklinaniem, rospaczą, złością, wśród nocy najciemniejszej jeden na drugiego wlaził, jeden drugiego nie poznawał: jeden drugiego pytał czy to nowa intryga, czy zdrada, czy co takiego? Późno dopiero w nocy dowiedzieliśmy się od kwatermistrza głównej kwatery, a potem i od samego wodza naczelnego, który po północy wrócił do Szpitala, iż gdy już korpus Dembińskiego był przeszedł przez most, wrócił wysłany emissariusz z tą niezawodną wiadomością, iż korpus Pahlena zajął Kowal, iż ma z sobą 40 arwat. Słowem iż nieprzyjaciel uprzedził nas w zajęciu takich pozycji któreby stały się zgubnemi dla naszej armii mogącej być w nieładzie w Wiśle zatopioną. Saperowie w celu zniszczenia przeprawy mieli rozkaz nieodstępować łyżew. O jakże wyrzekali!

Jenerał Bem tak się wyaza — « Rozpoznanie zrobiłem i dowiedziałem się że w Brześciu był korpus Rossyiski 10 do 12tu tysięcy ludzi liczący — Kiedy wódz naczelny nadjechał ruch wojska wstrzymał, i pułkom już przeprawianym nazad wrócić rozkazał — To jednak śmiało powiedzieć mogę że gdybyśmy po przejściu Wisły i zniszczeniu mostu byli całemi siłami wynoszącymi dwadzieścia kilku tysięcy ludzi i 93 sztuk armat dobrze zaprzężonymi, uderzyli na korpus w Brześciu stojący, bylibyśmy go z łatwością znieśli; a podniosszy ducha w wojsku moglibyśmy jeszcze byli z wielką działac korzyścią idąc ku Warszawie i otwierając sobie komunikują z Kaliskiém, gdzie jeszcze wszystkie rezerwy kawaleryi znajdowały się. »

Co było powodem odwrotu dlaczego niechciano sprobowac się swoich, stoczyc stanowczą bitwę, trudno odgadnac — Jeżeli obawiano się korpusu Pahlena, korpusu słabego; niepotrzebna nawet demonstracya przechodzenia Wisły, budowanie mostu — zdaje się że od wymarszu z Modlina jeden duch przewodniczył w sztabie; a ten był łudzenie nadzieją walczenia tych, co walczyć pragnęli, aby ich chwilowo zabawić, od kroków gwałtownych odwrócić.

29 września.

Po odwrocie z za Wisły oburzenie wielkie w armii, rozprężenie podwójne, żołnierz widzi że łudzony obietnicami walki, a gdy się do nieprzyjaciela zbliży natychmiast dowódzcy marsz wsteczny nakazują. Wtenczas to wielu nawet tych oficerów którzy ochoczo szli za Wisłę domaga się dymisyj widząc łatwość uzyskania takowej. Wtenczas większa część woła że kiedy już walki niestaczymy ratujmy przynajmniej własne osoby od więzów moskiewskich ; a niektórzy napadają na sztab i gwałtownie domagają się świadectw aby przynajmniej jako ludzie honoru od władz pruskich byli uważani— Jeszcze jednak cząstka woła na Litwę z Dembińskim, i słyszy zaręczenie znowu że na Litwę idziemy. Krzepią się wzajemnie bracia ale nie wierzą że ich przeciwnik Kreutzowi prowadzi Wódz który drogę zastępuje, jeszcze promyk nadziei chcącym walczyć przyświeca, w Lipnie nocleg i skoncentrowanie nakazane, marsz od szpitala i Wrocławka spiesznie odbywany nurzy żołnierza.

30 września.

Zwołano radę wojenną w Rypinie, ale mało na nią przybyło dowódców, nareszcie nocleg, spoczynek i rozkazy rozesłano, aby się ściągano wokolice Rypina— Jak twierdzi pułkownik Breański, w rozkazie który i on odebrał z datą z Rypina było wyrażenie się naczelnie dowodzącego, że do Prus niema zamiaru przechodzić, tylko chce zająć mocną pozycją— Spotkały się krakusy pułku 2go. z kozactwem ; zręcznym ukazywaniem się zdaleka naszych krakusów uwiedziony nieprzyjaciel śmiało postępował za Rypin, gdy podpułkownik Lewiński z innej strony wpadł do Rypina i odciągnął odwrót awantgardzie moskiewskiej którą zajęto. Posłany z raportem oficer przywiózł polecenie Jła. Milberg aby jeńców puścić i ustępować gdyż marsz spieszny polecony — Puszczone więc przeszło szwadron jazdy, który wzmocniony przybywającą kawaleryą moskiewską wciąż niepokoił krakusów ; mniemano że spieszny marsz będzie na Litwę !

1 października.

Przenosiła się główna kwatera do Swiedziebna lecz zaledwo Wódz naczelny z całym sztabem niewpadł w ręce kozactwa z korpusu Doktorowa, rozciągającego się ku granicy pruskiej, gdy główny korpus Kreutza postępował przeciw nam od Modlin a i Płocka — W Swiedziebnie ostrzeżeni sztabowi oficerowie wjeżdżający jak najbezpieczniej do wsi, że kozactwo za stodołami, zaczęli ucho-dzić — szczęściem że półkompanii piechoty blisko było, przeznaczone na straż Wodza — Jen. Suchorzewski bierze tę piechotę i postępuje naprzód ku kozactwu, wysyłając kilku jezdnych z poleceniem kozactwu żeby się oddalili, gdyż do nich dadzą ognia — i usłuchali kozacy liczni tego rozkazu.

2 października.

Ze sztabu odbierają dowódzcy pismo, czyli format ułożony dla podpisywania się oficerów czy chcą wrócić do Warszawy lub czy chcą dzielić dalszy los wojska które przy naczelnym wodzu pozostanie, bo chodziła pogłoska że Jen. Rybiński chce się pozbyć niechętnych, a z resztą rzucić się na Litwę — Co miało znaczyć to łudzenie żołnierza? czyli owe czekanie odpowiedzi Paszkiewicza na ostatni list Jta. Milberg, a trzymanie się granicy było chęcią udania się na Litwę? Nakoniec zawezwano dowódców na radę do Swiedziebna. Lecz nic się na nią nie dowiedziano tylko że jesteśmy w krytycznym położeniu — a pułkownik Zielonka jak zwykle wszystkim przeszkadzał co miało pozor przedłużenia walki — Powrócili dowódzcy do swych pułków, Pułkownik Breański otrzymał rozkaz maszerowania do Szenwaldu — Jen. Milberg napisał list do pułkownika Breańskiego zdając temuż komendę 4ej dywizji piechoty jako najstarszemu oficerowi, korzystając jak się wyraził w liście z dymissyi poprzednio temuż udzielonej — i wielu podobnie się zabezpieczało, podobnie jak on zrobiło!!

3 października.

Wojsko całe dostało rozkaz zbliżenia się do pruskiej granicy, kilkudniowy pohyt pod Rypinem dał czas zbliżenia się także

wają ten ostatni węzeł ; postanowiliśmy więc nigdy takowych niepodpisać. Wypadki późniejsze wojny zbliżywszy nas do granic państw waszej królewskiej Mci. armia która ulegając przemocy niepodpisze nigdy swego shańbienia, znajduje się dzisiaj w tém położeniu, iż musi odwołać się do gościnnosci waszej królewskiej Mci. w imię praw narodów i ludzkości. Znajduje się ona w konieczności szukania przytułku w krajach podległych berłu Jego, i przekonana o sprawiedliwości tudzież znanych cnotach które go charakteryzują, upatruje rękojmnią w wysokości Jego protekcji dla nieszczęścia— Jestem z najgłębszém uszanowaniem W. K. Mci. najniższym i najposłuszniejszym sługą. (podpisano) Maciej Rybiński Naczelný Wódz armii polskiej.

List ten znowu wspomina żeśmy się postanowili poddać królowi konstytucyjnemu, lecz ten wyraz My zdaje się chciał Wódz zastosować do Polaków ogólnie, albo do całej armii, gdy wyraz My według tego co działano stosuje się do Wodza i części dowódców. Rząd i Reprezentacya wówczas legalna Narodu, brzydził się podobnym krokiem, karał nawet tych co drogą tą iść chcieli, lub też nią bezprawnie nadużywając władzy, usiłowali braci prowadzić— A waleczne wojsko polskie ani ci dowódcy którzy byli duchem miłości Ojczyzny przejęci, gotowi do poświęcenia się, niemniemali aby dalszy opór był niepotrzebnym krwi rozlewem ; myśl podobna opanowała jedynie nie myślących o oporze, niechających walki, parlamentujących, znudzonych, słabych, wątpiących o losach Ojczyzny — widzieliśmy od początku walki takie łudzenie Wódców dyplomatów których torem szedł ostatni Wódz, prowadzący szczątki walecznych za granicę.

Potym liście zawiadomione zostają władze nadgraniczne pruskie 4 października ze Swiedziebna przez Wodza że wchodzi armia do Prus. Jen. Bdy. Wroniecki przeznaczony do porozumienia się z Prusakami— Jen. pruski Zeplin przepisuje warunki pod którymi dozwala wnijsia do Prus— Warunki przez obydwie strony podpisane a tych treść, złożenie broni, zostanie w kwarantannie od 10 do dni 15, odłączenie oficerów od żołnierzy, udzielanie racyj żywności wojskowym polskim, zastosowanie się do rozkazów władz pruskich, zachowanie karności wojskowej, puszczenie na wolność jeńców rossyjskich.

Przytoczyć tu wypada trzy listy naszego Wodza datowane ze Szczałowa 4 października do Jta. Witt przez moskali ustanowionego w Warszawie gubernatorem.

korpusowi Kreutza, który ciągnął w stronę drogi prowadzącej na Litwę— Dowódcy pułków posłali po rozkazy ale ich doprosić się nie mogli. Nielad panował nie do opisania, nie było w żołnierzu braku dobrych chęci, ale był brak energii w głównie komenderującym i sztabie, którzy ciągle wahając się co zrobić czekał w miejscu, żadnego ruchu przeciw nieprzyjacielowi nieprzedsiębiorząc — i zawsze tym sposobem oddawał wszelką korzyść moskalom.

Cywilni widząc co się dzieje opuszczać dopiero gromadnie zaczęli armią i pojedynczo uchodzić do Prus. Wojewodzie Ostrowskiemu dodano małą eskortę która go pod słupy pruskie odprowadziła, a z nim udało się pozostałych przy wojsku dotąd kilku reprezentantów.

Wojskowi którzy więcej znani z poruszeń rewolucyjnych, straszeni byli pogłoskami puszczanemi iż uformowano w Brodnicy listę osób mających być wydanych moskalom ; gdy więc spodziewano się że nazajutrz lub 3go dnia wkroczy armia nasza do Prus, przebierali się oficerowie także po cywilnemu i szli z odmienionemi nazwiskami na pielgrzymkę.

Przebywający granicę cywilni natychmiast rozbrajani zostali jeżeli który najmniejszy kawałeczek broni miał przy sobie ; pędzono ich do pustego klasztoru za miasto, gdzie zamknięci zostawali w wilgotnych celach niby na kwarantannę od cholery ustanowionęj, nie dając żadnego pożywienia, a konie na dziedzińcu klasztornym równie głodem morzono, aby takowe taniej nabyć— Żywność za poczwórną cenę sprzedawano— Był tam Jen. Pac, Poślowie Lelewel, Tymowski, Malinowski i inni, były i damy polskie niechzące wracać do kraju zajętego przez moskali.

4 października.

Wysłany zostaje list datowany ze Szczułowa do króla pruskiego następującej osnowy— « Najaśniejszy Panie ! « Walka dziesięciomiesięczna naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, utrzymywana z mężstwem i rozpaczą przeciw całym siłom Rossyi, stanęła u punktu, gdzie dalszy opór byłby niepotrzebnym rozlewem krwi. Dla zasłonienia tejże od nowych nieszczęść, postanowiliśmy poddać się naszemu królowi konstytucyjnemu, bez zboczenia z drogi którą nam obrać honor nakazywał. Warunki jakie nam F. Marszałek Paszkiewicz narzucić pragnie, są tak upokarzające, że zry-

1. *List.* « Do JW. Hr. Witt Jła jazdy, Gubernatora Warszawy— Szczałowo 4. października 1831 r.— Panie Hrabio— Gdy armia narodowa znajdowała się jeszcze w Modlinie, *Rząd narodowy tamże będący w mniemaniu iż walka przedłużona być może przeciw Rossyi*, przeznaczył fundusze banku polskiego na potrzeby wojska, i w skutek tego kassa generalna upoważniona została do podniesienia 5 lub 6 milionów złp. należących do banku. *Przekonany po opuszczeniu Modlina, że przedłużenie walki niezrządzi żadnego stanowczego rezultatu*, i owszem przyczyni się do zniszczenia kraju; zdecydowawszy się nakoniec kraj opuścić, *wystąpił do Prus mianowicie do Torunia miliony wspomniane, należące do banku, powierzywszy nadzór ich Henrykowi Hr. Łubieńskiemu*. Sądząc że rząd tymczasowy w Warszawie zechce aby operacje bankowe kontynuowano, mam zaszczyt JW. Hr. o tём zawiadomić (podpisano) M. Rybiński naczelny Wódz wojsk polskich. »

Ten list jawnie pokazuje że wódz nadmieniał iż walka przedłużona być mogła, lecz został przekonany po opuszczeniu Modlina iż kontynuowanie walki niezrządzi stanowczego rezultatu; dlatego więc zwołanie rady w Słupnie i pozornie robione usiłowania przejścia Wisły, i chęć wrócenia pod berło Mikołaja, jako kontynuacją planów jednych uważać wypada. Walkę którą prowadziliśmy mylnie także wódz wystawił, bo nie przeciw Rossyi ale przeciw despotyzmowi Cara w obronie praw Narodu i ludu polskiego porwaliśmy za broń— Wykazuje ten list jeszcze że wódz powierzył nadzór kassy temu którego nieuważano za godnego zaufania, którego pretensyc Rząd i Sejm w Modlinie usunął; stąd utrata 5 do 6 milionów złp. własności polaków, i wpadnięcie tój summy w szpony naszego ciemięzcy.

2. *List.* « Do JW. Hr. Witt Jła. Jazdy Gubernatora Warszawy— Szczałowo 4 października 1831 r.— W moment wkrócenia mego do Prus z armią której mi dowództwo powierzono, miałem na sercu głównie, ukończenie rachunkowości z funduszków przeznaczonych dla wojska. Pokazało się iż opuszczając Warszawę 8. z. m. Minister wojny kazał zabrać *wszelkie depozyta i konsygnacye* należące pod różnymi tytułami do ministerstwa wojny, których ogólna illość jest bardzo znaczna. Pragnąc aby te doszły jak najprędzej do Warszawy poleciłem żeby podwójny spis został zrobiony, opatrzony wywodem słownym, poświadczonym przez władze, i żeby wszyscy urzędnicy należący do ministerstwa wojny,

jakoteż płatnik jeneralny pozostali w Brodnicy, i oczekiwali na rozkazy jakie im z Warszawy nadesłane zostaną; zawiadamiając o tém P. Hr. sądzę iż znając ważność przedmiotu, zechcesz przedsięwziąć stosowne kroki jak najprędzej, i mam honor prosić aby wydane zostały polecenia do kogo z prawa należą. (podpisano) Rybiński N. W. A. P. »

Z tego listu pokazuje się, że nie tylko bank ale depozyta wszelkie, rachunki ministerstwa wojny złożył wódz nasz carowi, którego jak się zdaje, za sędziego mogącego wyrokować, uważał.

3. *List.* Do J. W. Hr. Witt Jen. Jazdy, Gubernatora Warszawy — Szczałowo 4 Paźdz. 1831 r. — Rząd Narodowy przeznaczył dla głównej kwatery pewną ilość koni wierzchowych i powozowych z całym zaprzęgiem, *jako też innych obiektów* która wzięto ze stajen, wozowni, i magazynu zamkowego. Zmuszony szukać w Prusach schronienia z armią, *którą miałem zaszczyt dowodzić*, pośpieszyłem z zawezwaniem dowódcy awangardy rosyjskiej, o przysłanie oficera, celem odebrania wspomnianych obiektów według listy, którą mam honor przesłać Panu — i pokwitowania — uważam za mój obowiązek uprzedzić Pana Hrabiego, w przekonaniu, iż użyjesz środków stosownych aby wspomniane objekta doszły w właściwym czasie do miejsca. (podpisano) Rybiński Nacz. Wódz armii polskiej. »

Co za dobroduszość i troskliwość aby i to co było przy głównej kwaterze własności narodowej polskiej, wróciło do zamku, zajętego przez nieprzyjaciela? konie i srebro i bielizna stołowa, nie były trudne do ukrycia, aby funduszem za nie zgromadzonym nie jedną łzę brata otrzeć! — Lecz tak się podobało postąpić wodzowi, który wyraźnie w swych korespondencyach twierdzi, że miał honor dowodzić armią — widoczny więc wówczas zamiar ze nią dowodzić dłużej nie myślał, jak późniejsze pretensye wykazują — któżby mógł mniemać, że ten co zwątpił od Modlina o walce, co kazał broń złożyć armii, co oddał carowi kilka milionów złp., rekwizyta, depozyta, konie, i t. d.; co chciał wysłać deputacye do cara i czekać jego rozkazów, będzie chciał odnawiać dawny tytuł Wodza i łączyć go z innym cywilnym narodowym?

Wkraczając w Prussy, wydał Jen. Rybiński 4 października 1831 odezwę do wojska, w której się usprawiedliwia, że przedłużenie walki tyłko by boleśniejsze zrządziło skutki, a gdy wa-

runki upokarzające przedstawiono nam, przeto lepiej wniść do Prus — że wytrwałość nasza zadziwi potomność i do naśladowania pobudzi — że się dobrze zasłużyło Ojczyźnie. — Niechże tej odezwy rozbiierać — ani też pod tym samym dniem wydanego rozkazu dziennego, mówiącego o zachowaniu w Prusach karności wojskowej. — Ogłoszę tylko oświadczenie, czyli manifest, który Jen. Rybiński pod tą samą datą wydał, rozpiisał, a podobno i rozdrukował w Brodnicy — bo ten wszystko obejmuje.

Deklaracya czyli Manifest Wodz. — « Świat cały zna już powody które pobudziły naród polski do powstania i do windykowania z bronią w ręku praw przedawnieniu nieulegających, których go ani czas ani siła pozbawić nie mogła. — Manifest wydany przez Izby połączone polskie, już odkrył Europie cywilizowanęj nadużycia, których Polacy byli ofiarami, podstępny, których żądano zaniechania, i jakie było przyjęcie ich sprawiedliwych przedstawień przez cesarza Rossyi. Głuchy na los ludu polskiego, wojną odpowiedział na nasze reklamacye, i walki mordercze natychmiast rozpoczęły się między *siłnem Cesarstwem Północy, a garstką walecznych*, ożywionych pragnieniem bronięcia najpiękniejszej sprawy. Często prowadzeni do zwycięstwa, Polacy dowiedli na placu bitwy, iż umieli popierać swe prawa; a wszyscy obywatele dosyć usprawiedliwili swém postępowaniem prywatném i publiczném, iż nie było ofiary którejby nie byli gotowi złożyć z radością na ołtarzu Ojczyzny. — Sprawiedliwość historyi, jako też monarchów i ludów, do której Polacy, ofiary okrutnego przeznaczenia odwoływać się nie przestają, będzie umiała ocenić szlachetność ich przedsięwzięcia, wielkość ich usiłowań, ich wytrwałość w nieszczęściu i trudnościach, *niepodobieństwo wywalczenia swój niepodległości i całości swych granic, bez pomocy cudzoziemskiej*, do której mniemają iż niejakie posiadają prawa. — Walka bez zaprzeczenia trwała rok blisko, zawsze prawie z równymi skutkami — ale ta wyższość materyalna nieprzyjaciela, wyczerpanie skarbu publicznego, amunicyi, zapasów wojennych, i innych resursów krajowych, *stracenie wszelkiej nadziei jakiegokolwiek interwencji cudzoziemskiej*, brak żywiołów niezbędnych dla utrzymania tak wielkich usiłowań, sprowadziły rezultaty które zrzędziły większą jak kiedy bądź trudność przedłużenia walki. *Pokazała ona się niepodobną po ewakuacyi Warszawy*, tego ogniska patryotyzmu, przeciw któremu nieprzyjaciel użył wyboru ze swęj armii, i zgromadził

prawie wszystkie swoje siły. — Po utracie tak ważnego punktu militarnego, i aby jedna kropla krwi walecznych nie była bez użytku dla sprawy przelana, Wódz naczelny armii potskiej, *nie przesadzając w niczem Uchwałam reprezentacyi narodowej*, i tylko działając w imieniu armii, wszedł w umowy z Feldmarszałkiem Paszkiewiczem, których celem było zawarcie zawieszenia broni, dla wstrzymania krwi rozlewu, i założenia podstawy przyszłej pacyfikacyi — *armia nawet oświadczyła że gotowa poddać się swemu dawnemu monarsze*, z warunkiem aby cesarz wszech Rossyi jako król konstytucyjnej Polski, ugruntował swe panowanie na instytucyach narodowych, aby zapewnił zapomnienie przeszłości wszystkim mieszkańcom ziemi polskiej, którzy jakkolwiek mieli udział w rewolucyi, i aby nie było proponowane armii polskiej, co by się nie zgadzało z jej godnością i honorem. — Ta negocyacya która przeszło dwadzieścia dni trwała, była początkowo prowadzona z pozorami umiarkowania, które obiecywały skutek; wkrótce przybrała charakter wymagalności, a nakoniec zamieniła się w stanowcze polecenie Feldm. Paszkiewicza poddania się bezwarunkowego i oczekiwania łaskawości cesarskiej. W tym czasie armie rossyjskie wbrew dobrej wierze, zajęły pozycye militarne, które naszym zagrażały zupełnem zniszczeniem. — W takim to stanie rzeczy dowódzca armii polskiej sądził się być zniewolonym do zbliżenia się ku granicy Pruss, i tam szukać schronienia dla swęj armii, które szlachetny charakter panującego zagwarantował. — Ale przed opuszczeniem rodzinnęj ziemi, tęg kochanęj ziemi skropionęj najczystszą krwią i łzami naszemi, armia polska oświadcza przed Bogiem i światem, że każdy Polak dzisiaj jest, i zawsze będzie przejęty świętością i sprawiedliwością naszęj sprawy, jak nią był przejęty zawsze — między innymi uważa jako swój święty obowiązek, odwołać się uroczyście przez akt niniejszy do wszystkich narodów, do wszystkich gabinetów cywilizowanego świata, *a mianowicie do tych, które na kongresie wiedeńskim najwięcej okazały sprzyjania sprawie polskiej, i im powierzyć przyszły los i egzystencyę polityczną tego narodu zawsze nieszczęśliwego, a nigdy niezwy- cieżonego*, który jest powołany do wywierania tak wielkiego wpływu na cywilizacyę, równowagę i pokój Europy. Grecya, Belgowie i inne narody były przedmiotem troskliwości wielkich mocarstw; mieliby sami tylko Polacy doznać odmówienia ich protekcyi? — Nie — godność, sumienie monarchów dają nam

przeciwną gwarancją. — Do was to więc mocarze ziemi, do sympatyi waszych ludów, armia polska odzywa się w swém strapieniu — ona was zaklina w imię wszechmocnego, w imię ludzkości, w imię prawa wspólnego wszystkim ludziom, *abyście wzięli pod waszą straż naszą wolność*, i żeby przewodniczyły sprawiedliwość i słuszność przy układach, które w naszym interesie przedsięwzięte zostaną, a które dla zapewnienia pokoju powinny być z dobrem powszechném, i z dobrem Polski. — Świedziebno na granicy pruskiej, 4 października 1831 r. (podpisano) Rybiński, Wódz naczelny armii polskiej.

Różne wieści krążyły o tém arcydziele jak mniemano, wykazywać mającém cały stan sprawy naszej — Manifestu redukcya miała dopiero być w Brodnicy ułożona czy poprawiona, w kilka dni po wejściu do Pruss armii, w ciągu zostawania w kwarantannie. Wielkie spory miały następować między proponującymi zmiany, robiącymi poprawy; jak wówczas głoszono najwięcej Jenerał Dembiński i Wojewoda Ostrowski popierali potrzebę wydania manifestu, i należeli do współredakcyi; do popraw. Wódz się wahał, szef sztabu Jen. Lewiński opponował, sprzeciwiał się niewiadomo z jakich powodów. Nareszcie po licznych poprawach podpisał Jen. Rybiński oświadczenie czyli manifest, o czém gdy się Jen. Lewiński dowiedział, czy obrażony że jego podpis nieuważano za konieczny, lub dla innych przyczyn, dał się słyszeć że ten akt uważa za nieważny, gdyż niekontrasygowany przez niego jako szefa sztabu. Niezważano na protestacyą ustną Jen. Lewińskiego, tłumacząc jemu że tylko Prezes rządu potrzebuje kontrasygowania ministra aby jego akt był urzędowy, a Wódz może sam rozkazywać, bez przyzwolenia szefa sztabu. — Jakkolwiek bądź, akt ten jest zawsze za dzieło Jenerała Rybińskiego uważany, jego podpisem jako Wodza opatrzony.

Zastanawiając się nad tym aktem widzimy, że wódz uważał niepodobieństwo wywalczenia niepodległości i całości bez obcej pomocy — że po utracie Warszawy uważał niepodobieństwo przedłużenia walki — kto więc tak był przekonany dziwić się niemożna iż się układał nie walczył.

Zapewnienie że armia oświadczyła gotowość poddania się acz warunkowo dawnemu monarsze nieuważam za rzetelne; bo wojsko chciało się bić, tylko dowódcy w Słupnie chcieli powrotu do cara, co wódz podzielał — wyrażenie się że nie miał wódz myśli przesądzania uchwałam sejmowym, sam następnie niszczy,

kiedy chciał uznawać to co Sejm potępił, wracać pod panowanie Mikołaja którego naród cały, wojsko, waleczna młodzież, obywatela wypowiedzeniem posłuszeństwa, porwaniem za broń odwna, za swego władzcę nieuznawali, a sejm aktem uroczystym detronizował. Niebył car królem konstytucyjnym jak go i Krukowiecki i Rybiński uważał, nie podzielał Sejm submissyi ani pierwszego, nieprawnej, chociaż Prezesa okrytego większemi attribucyami, ani drugiego, bo tylko wodza; i obu destytuował za podobne czyny. Rybiński szedł torem pierwszego, i spełnił to czego pierwszy niezdolał; ukończył narodową walkę; ta tylko różnica zachodzi, że pierwszy chciał broń złożyć Moskałom, a drugi złożył ją Prusakom, aby za ich pośrednictwem wrócona została owemu dawnemu w mniemaniu wodza, Panu. — Jakićż można było spodziewać się decyzyi carskiej, jakiego skutku delegacyi do Petersburga? oto potwierdzenia wszystkiego, co by Paszkiewicz nakazał, wysłuchania miotanych pocisków na poświęcenie się nasze przez samego Mikołaja, i położenia wielkiej pieczęci shańbienia armii polskiej nie narodu, od czego opatrzność sama ochroniła walecznych, co tyle razy kwaz za swobody narodu przelewali.

5 października.

W dniu tym wkroczył Jen. Rybiński z resztą armii do Prus broń której niezdolał żołnierz złamać rzucono pod nogi otaczających nas prusaków— 93 dział z zaprzęgami, kiesony pełne amunicyi, kilka tysięcy koni oddano wojskom pruskim i prawie w oczach naszych wszystko moskałom doręczono— Żołnierz polski obozami rozłożył się około Brodnicy, przezwanéj Strasburgiem, na owéj ziemi michałowskiej tyle znanéj w historii naszej— Strzeżono żołnierzy przez dni kilkanaście zamkniętych łańcuchem wedet, równie im dokuczając jak cywilnym w klasztorze— D. 5 października powinien nosić nazwisko dnia wielkiej załoby, a ostatni Wódz co resztę sił naszych za granicę w prowadził, nie może ocaliciela honoru wojska, ale domęczyciela sprawy narodowej przybierać tytułu.

Jak gdyby na requiem, dano przy pominięciu słupów pruskich kilka razy z dział ognia, kilka utarczek jazda nasza stoczyła z kozactwem— Te są dzieła strategiczne Jła. Rybińskiego jako Wodza, któremu jako Jwi. Dywizyi nie można odmówić walecz-

ności— Wszyscy prawie wodzowie nasi dopóki mieli podrzędne komendy, odznaczali się męstwem i walecznością; gdy stanęli na czele rzucali się w dyplomacyą w parlamentarstwo i sztabowe frymarki. Zawsze oszukiwani od moskali lub gabinetów, niekorzystali z doświadczenia— Nie raz władze cywilne nakazywały walkę na śmierć, ale przezorni wodzowie pomimo najlepszego ducha żołnierza bali się— to na jedną kartę stawiać wszystkiego— to przegranej lub strat mniej znaczących— to spadnięcia laurów ze swej głowy— wszystkiego się chwyтали co do nich nie należało, a zaniedbywali to co ich było powinnością, to jest walczenia bez oglądania się za siebie— Nie mieli przekonania że robić wypadało co robić byli powinni.

Po rozbrojeniu żołnierza polskiego wielka nędba uczuć się dała; żołnierz acz do ostatka płacony ale papierkiem którego ledwie za połowę wartości brano, znosił wielki niedostatek. Wezwał Wódz tego którego niedawno z milionami srebra i złota naszego wyprawił do Torunia aby przybywał do Brodnicy z pieniędzmi ale już prusacy puścić naszych skarbów niechcieli— Łubiński Henryk chce pokazać że patriota, i wydobywa z kassy banku dziesięć tysięcy dukatów złotem pod pozorem nabywania za bezcen papierowych naszych pieniędzy, i stawia w Brodnicy. Na co tego małego kapitału użył, nikomu lepiej nie może być wiadomo jak Jwi. Rybińskiemu — Żołnierz oburza się widząc przestępcę, chce szubienicą karać Łubińskiego, lecz i tą razą zdołał jednak schronić się z Brodnicy do Torunia.

Papiery sztabowe, akta, mapy, plany znajdują się w pakach przy Jle. Rybińskim, bo tego przecież przed zobaczeniem orłów pruskich nie uważał za własność Cara mniemanego króla naszego konytultucyjnego, ani za własność prywatną. Ale i te zabytki naszych pamiątek zniknęły— Wódz zostawił mapy i plany pułkownikowi Klemenowskiemu a ten jak wielu wiarogodnych wojskowych twierdzi wydał moskalom, czyż to nie do Jła. Rybińskiego należało strzeżenie tego skarbu? I znaczna część akt sztabowych zostawała pod nadzorem szefa sztabu Jła. Lewińskiego czyż i tём nie miał prawa ostatni dowódzca zarządzać? Powszechném mniemaniem jest że te akta które przed 10 września oboj mowały ruchy wojska, i rozkazy przeszły w obce chociaż nie moskiewskie ręce, reszta co dotyczyła Jen. Rybińskiego wprowadzoną tylko do Francji została— ale widać że przechowywane nie najchętniej i w Paryżu, papiery sztabu głównego Jła. Rybiń

skiego, kiedy w dziesięć lat różnica w wyciągach z nich robionych widoczna. (II. III. IV.)

Po wypuszczeniu żołnierzy polskich z kwarantanny, po odłączeniu oficerów od żołnierzy, po ulokowaniu ich w okolicy Elbląga i Mahlberga, pokazało się ze spisów ogłaszanych. Podoficerów i żołnierzy w Prusach 19,537, wyższych i niższych oficerów 1,782 ogółem ludzi 21,139 — nie licząc w to uszłych do Pruss z Litwy z Chłapowskim i Rohlandem którzy w okolicy Królewca ulokowani zostali — Nie licząc w to załóg twierdz które poddać się później musiały.

Gdybym całą historią od 29 listopada zaczynając określał, mogłbym władzom, osobom, systematowi w różnych epokach wiele złego przypisać, lecz mówiąc o ostatnich wypadkach to tylko nadmienić mi wypada że złe położenie nasze już było niezawodnie 10 września, że się pogorszyło nieposłuszeństwem korpusu Ramoriny, ale nie dochodziło do tego stopnia aby już wypadało zwątpić o sprawie — i działać jak działano — a nigdy nie powinna była górować chęć poddania się Carowi.

Cała siła od 10 września de facto spoczywała w Wodzu, de jure przy Rządzie była i przy reprezentacyi narodowej. Było to wielkie pole odznaczenia się dla wodza, była to droga do zyskania nazwiska zbawcy Ojczyzny — Nieszczęściem zaprowadziła ona wodza i wojsko, reprezentacyą i cywilną władzę wykonawczą, a z nimi cały Naród w przepaść, w której dotąd jeszcze jesteśmy. —

DOWODY OBJAŚNIAJĄCE, USPRAWIEDLIWIAJĄCE.

(*Pièces justificatives.*)

I.

WYCIĄG Z LISTU MARSZAŁKA ZROBIONY PRZEZ WOJEWODĘ OSTROWSKIEGO.

Piszę do mnie mój brat Władysław pod datą 21 Maja 1843 roku, z Gratzu, w celu komunikowania kol. Zwierkowskiemu co następuje:

« Szanownemu kol. Zwierkowskiemu najuprzejmiej racz podziękować za Jego przypisek, lecz gdy nieczytał ani broszury jego przeciw Jen. Rybińskiemu, ani odpowiedzi pułkownika Chotomskiego, i nic nie wiem *jakie wyrazy* w usta mi kładzie, żadnych

• szczegółów ani materyałów na poparcie prawdy udzielić nie mogę.
 • To pewna iż przez Jen. Rybińskiego wezwany zostałem do atten-
 • towania wraz z Prezesem Rządu Narodowego, rozpoczętych w d.
 • 10 września w Jabłonie negocjacji z Jenerałem Bergiem o za-
 • wieszenie broni, o preliminarya do *pacyfikacji* między dwoma
 • Narodami, odpowiedziałem że : jako Marszałek Sejmu • żadnego
 • w tém udziale mieć nie mogę, jakoż nie miałem też zadnego — co
 • się i równie okazuje z listu Jen. Rybińskiego do Jen. Berga —
 • w N. 4 Gazety Zakroczymskiej umieszczonego — gdzie tylko
 • wspomina o zdaniu Bon. Niemojowskiego — o MNIE ZAŚ ANI SŁOWA.

Uwaga. — Jest to dowód nadesłany po wydrukowaniu części broszury w której mógł być zamieszczonym, — z niego wykazuje się że Jeneaal Rybiński proponował Marszałkowi attentowanie przy negocjacyach odbywanych o zawieszenie broni i o pacyfikacya; i że Marszałek jako Marszałek niemógł tego zrobić, a jak wyznaje miał też w nich udziału.

II.

Copie N. et Nota 11.

Lettre du Général Milberg au Commandant en chef de l'armée polonaise, datée de Modlin, le 25 septembre 1831, à 6 heures du soir.

J'ai l'honneur de prévenir V. E. que je n'ai plus trouvé le Général Berg à Nowydwor. — Il en était parti la veille à la suite d'une lettre du Général Morawski, par laquelle celui-ci lui mandait, qu'en égard aux changements survenus chez nous, il avait donné sa démission et ne pouvait, par conséquent, continuer les négociations. Le Général Berg ayant donc cru que tout était rompu, l'armée impériale a aussitôt entrepris des mouvemens, que l'ennemi ne veut pas arrêter avant d'obtenir, comme gage de notre désir sincère de continuer les négociations, la tête du pont de Nowydwor et la moitié du pont sur la Narew. Cette remise devra avoir lieu demain à six heures du matin.

W Broszurze z 1832 r. R. S. Kruszyńskiego tak :

Les Russes garderont ces points au cas que les arrangements poursuivis sur les bases présentées par le Général de Berg au Général Morawski, que j'étais chargé de continuer, soient rompus.

Les conditions communiquées au Général Morawski par le Général de Berg, de la part du Maréchal, sont :

W broszurze z 1843 r. Podpułkownika Chotomskiego, tak :

Les Russes garderont ces points au cas que les arrangements poursuivis sur les bases présentées par le Gl. Berg

., soient rompus.

Les conditions. par le Général. Berg, de la part du Maréchal, sont :

1. Soumission entière au Roi constitutionnel. — 2. Envoi d'une députation au Roi. — 3. Rester en cantonnement avec armes et bagages dans le palatinat de Plock. — La remise immédiate de Modlin.

J'ai l'honneur de prier V. E. de m'envoyer par écrit des pleins pouvoirs, sur ces bases, afin que je puisse traiter de chaque point catégoriquement.

Je crois aussi devoir faire observer à V. E. que ce n'est que pour s'assurer de notre désir sincère de continuer les négociations entamées, que la partie adverse demande la remise de la tête de pont de Nowydwor. — Quant aux négociations mêmes, elles seront amenées à leur fin aussitôt que V. E. voudra bien me transmettre par écrit les bases qu'elle aura acceptées.

(Signé) Le Général de brigade, MILBERG.

Uwaga. — Opuszczenie kilku wyrazów w broszurze Podpułkownika Chotomskiego¹, zmienia zupełnie sens. — Niewiem z jakich akt wypisał ten list podpułkownik Chotomski w 1843 r. — R. S. zaś Kruszyński oświadczył że dowody miał dane przez Jenerała Rybińskiego. — Różnica w tém zachodzi — że według podpułkownika Chotomskiego te propozycje dopiero Jenerałowi Milberg miały być zrobione, — według R. S. Kruszyńskiego, było to powtórzenie propozycji przez Jenerała Milberg, jakie już poprzednio zrobiono Jenerałowi Morawskiemu, i na których podstawie był już Jen. Milberg upoważniony kontynuować układy, lecz nie posiadając tylko zapewne ustne polecenie lub rozkaz parlamentowania, żądał na piśmie przesłania podstaw które wódz przyjmuje. — Gdyby obydwaj autorowie broszur z jednego źródła czerpali dowody, byłoby rzeczą niezaprzeczoną że to co było w dowodach zamieszczone w 1832 r., już w 1843 nieznajduje się; — a stąd wiarygodność późniejszych wyciągów wątpliwa. — Uwaga niniejsza stosować się będzie do dwóch następnie porównanych podobnym sposobem dowodów.

III.

Jedna ekspedycja rozmaicie oddana. — W broszurze R. S. Kruszyńskiego jest list Wodza do Jenerała Milberg, upoważnienie i instrukcja. — W broszurze podpułkownika Chotomskiego, jednym listem, po opuszczeniu najważniejszych ustępów lub odmiennie oddanych, objęte wszystkie, jak następuje :

W Broszurze R. S. Kruszyńskiego z roku 1832 takie wyrażenie się. Copie T. R. S.

Plock, le 27 septembre 1831.
— Le Commandant en chef de l'armée polonaise, à S. E. le Général Milberg.

En vous transmettant, Général, les pleins pouvoirs et les instructions ci-jointes, je vous recom-

W Broszurze Pp. Chotomskiego z 1843 r. takie wyrażenie się. Nota 12.

Plock, le 27 septembre 1831.
— Le Général en chef de l'armée polonaise, à S. E. le Général Milberg.

En vous transmettant, Général, les pleins pouvoirs et les instructions ci-jointes, je vous recom-

W Broszurze R. S. Kruszeńskiego z roku 1832 takie wyrażenie się.

mande de faire votre possible pour conclure au plus tôt un arrangement définitif. Vous exhiberez au Général de Berg les pleins pouvoirs et garderez pour vous l'instruction, afin de vous mettre par là plus à même d'obtenir des conditions avantageuses. Toutefois pénétrez-vous de l'idée, qu'il nous importe surtout que les négociations soient terminées au plus tôt; par conséquent, en insistant moins sur des avantages devenus insignifiants dans notre position actuelle, vous tâcherez, autant que cela sera d'accord avec votre situation, de faciliter la conclusion définitive des négociations.

(*Signé*) RYBIŃSKI.

Plock, le 27 septembre 1831.
— Le Commandant en chef de l'armée polonaise, à S. E. M. le Général de brigade Milberg.

Je vous autorise, M. le Général, par la présente, à traiter avec S. E. le Général de Berg, sur les bases établies par l'instruction que je vous envoie.

La convention que vous signerez n'aura pas besoin d'être ratifiée par moi ni par S. E. le Maréchal Paskiewitch Comte d'Erivan, pourvu que, dès que ladite convention sera revêtue de la signature des deux parties contractantes, elle devienne par là obligatoire pour les deux armées.

(*Signé*) RYBIŃSKI.

Instruction pour S. E. le Général Milberg.

Article 1. — L'armée rentre dans ses devoirs envers son Roi constitutionnel.

Article 2. — L'armée enverra une députation à Sa Majesté.

Article 3. — L'armée polonaise

W Broszurze Pp. Chotomskiego z 1843 r. takie wyrażenie się.

mande de faire votre possible pour conclure au plus tôt un arrangement définitif. Vous exhiberez au Général Berg les pleins pouvoirs.

Toutefois pénétrez-vous de l'idée, qu'il nous importe surtout que les négociations soient terminées au plus tôt; par conséquent, en insistant moins sur des avantages devenus insignifiants dans notre position actuelle, vous tâcherez autant que cela sera d'accord avec votre situation, d'obtenir la conclusion définitive des négociations.

(...)

L'armée polonaise

W Broszurze R. S. Krnizyńskiego z roku 1832 takie wyrażenie się.

avec armes et bagages prendra des cantonnements dans le palatinat de Plock, les détachements russes évacueront à cet effet ledit palatinat en entier, ou pour le moins jusqu'à la rive droite de Narew. Tous les autres corps d'armée et détachements, appartenant à l'armée polonaise, prendront des cantonnements dans la contrée où cette convention leur sera notifiée.

Article 4. — On stipulera, par un arrangement séparé, les mesures à prendre pour fournir les vivres et fourrages à la troupe.

Article 5. — Dès que cette convention sera signée par les officiers Généraux munis des pleins pouvoirs, des officiers seront envoyés dans tous les sens, afin de faire cesser les hostilités.

Article 6. — Modlin sera remis aux troupes russes, sauf le temps nécessaire pour l'évacuation complète de la forteresse, dont vous conviendrez, après avoir consulté à ce sujet le commandant de la forteresse.

Article 7. — On se servira des berlines qui se trouvent sous Modlin pour l'évacuation de ladite forteresse.

Article 8. — L'artillerie de rempart avec ses projectiles sera remise aux Russes.

Article 9. — Cette convention, signée par les deux Généraux munis des pleins pouvoirs, sera obligatoire pour les deux parties.

(*Signé*) RYBIŃSKI.

W Broszurze Pp. Chotomskiego z 1843 r. takie wyrażenie się.

avec armes et bagages prendra des cantonnements dans le palatinat de Plock, et les détachements russes évacueront à cet effet ledit palatinat en entier, ou pour le moins jusqu'à la rive droite de la Narew.

On stipulera, par un arrangement séparé, les mesures pour fournir des vivres et fourrages à la troupe.

Dès que cette convention sera signée par les officiers Généraux munis des pleins pouvoirs, des officiers seront envoyés dans tous les sens, afin de faire cesser les hostilités.

Modlin restera à l'armée polonaise. La tête de pont de Nowy Dwór sera remise aux troupes russes, sauf le temps nécessaire pour l'évacuation, dont vous conviendrez après avoir consulté à ce sujet le commandant de la forteresse.

Cette convention, signée par les deux Généraux munis des pleins pouvoirs, sera obligatoire pour les deux parties.

(*Signé*) Rybiński.

Uwaga. — Łatwo daje się pojąć dla czego opuszczono w broszurze Pp. Chotomskiego art. 1 i 2 mówiące o powrocie armij do obowiązków względem mniemanego króla konstytucyjnego, i o wysłaniu delegacyi do Petersburga. — Zmieniwszy art. 6 gdzie było upoważnienie do odstąpienia Modlina Moskalom, na zastrzeżenie że ta twierdza przy Pola-

kach zostanie; musiały być także art. 7 i 8 pominięte. — Godna uwagi głębszej rzecz jest ta, że na obu ekspedycjach drukiem ogłoszonych podpisany Jenerał Rybiński. Jego powinna sprzeczność najbardziej obchodzić; tym więcej, gdy R. S. Kruszyński oświadcza iż o tyle jest autorem broszury, o ile miał dostarczonych od Jenerała Rybińskiego dowodów.

IV.

List Jenerała Milberg ostatni jako parlamentarza, dowodzący jakże były zamiary. — Cały w broszurze K. S. Kruszyńskiego zamieszczony, w skróceniu w broszurze pp. Chotomskiego oddrukowany, jest następujący :

W Broszurze R. S. Kruszyńskiego z roku 1832. Copie AA.

Le 28 septembre 1831.

Le Général Milberg au Général de Berg.

J'ai soumis à S. E. M. le commandant en chef des troupes polonaises la note verbale que V. E. m'a remise, lors de notre conférence à Nowy Dwór le 27 septembre, contenant les conditions qu'il a plu à S. A. Mr. le Maréchal de mettre à la pacification définitive. — Le commandant en chef de l'armée polonaise s'est empressé de réunir tous les chefs de corps afin de prendre leur avis, à cet égard, et c'est sur leur opinion unanime que j'ai reçu l'ordre d'adresser à V. E. ces lignes pour lui témoigner nos vifs regrets, de ce qu'une négociation à laquelle V. E. avait mis tant d'ardeur et tant de zèle n'ait pu avoir l'effet désiré. — Dans la lutte inégale dont le sort ne pouvait être longtems douteux, l'armée de Pologne, ayant à combattre un ennemi aussi supérieur en nombre et en ressources, ne voulait que prouver au monde le prix qu'elle attache à l'honneur national et aux droits que la nation polonaise croyait pouvoir revendiquer. Pliant devant le nombre, mais jamais

W Broszurze Pp. Chotomskiego, z roku 1843. Nota 20.

Szpital, le 28 septembre 1831.

Le Général Milberg au Général de Berg.

J'ai soumis à S. E. M. le commandant en chef des troupes polonaises la note verbale que V. E. m'a remise, lors de notre conférence à Nowy Dwór. contenant les conditions qu'il a plu à S. E. M. le Maréchal de mettre à la pacification définitive. — Le commandant en chef de l'armée polonaise a réuni tous les chefs de corps afin de prendre leur avis à cet égard, et c'est sur leurs opinions unanimes que j'ai reçu l'ordre d'adresser à V. E. ces lignes, et de lui témoigner nos vifs regrets de ce qu'une négociation à laquelle V. E. avait mis tant d'ardeur et tant de zèle, n'ait pu avoir l'effet désiré. Dans la lutte inégale dont le sort ne pouvait être long-temps douteux, l'armée de Pologne ayant combattu un ennemi aussi supérieur en nombre et en ressources, ne voulait que prouver au monde le prix qu'elle attache à l'honneur national, aux droits que la nation polonaise croyait pouvoir revendiquer. Pliant devant le nombre, mais jamais

W Broszurze R. S. Kruszyńskiego z roku 1832.

vaincue jusqu'alors, elle s'est trouvée prête à céder au premier appel direct que S. A. lui a fait, par l'entremise de V. E., et à rentrer dans ses devoirs envers son Roi constitutionnel en lui transmettant ses respectueux hommages par l'organe d'une députation choisie dans son sein. En même temps les ordres étaient donnés pour remettre la forteresse de Modlin, et en un mot l'armée fit, sans hésiter, tout ce qui lui fut indiqué comme indispensable pour épargner à sa patrie de nouveaux malheurs. — Tout d'un coup, après des retards qui n'ont pu que nous être préjudiciables, il a plu à S. A. de donner à ses propositions une couleur qui, n'ajoutant rien à la solennité de notre démarche, réveilla en un moment tous les sentiments à peine assoupis, et rouvrit les plaies à peine cicatrisées. — Ce n'est plus un père qui ouvre les bras à ses enfants, c'est un vainqueur qui veut faire peser sur des plus faibles tout le poids de sa force. — *En attendant l'arrêt qu'il plairait à Sa Majesté de prononcer sur le sort de l'armée, qui ne veut rien stipuler pour elle, c'est pour le sort de notre patrie et de nos malheureux frères que nous voulions implorer Sa Magnanimité, et trop sûrs de ses sentiments généreux, nous y aurions puisé de nouveaux motifs pour répéter les serments que de nouveaux bienfaits nous auraient rendus sacrés, et dont notre acte de soumission aurait été garant.* Mais ce n'est que cette route d'honneur digne d'unenation valeureuse qui doit être agréable à Sa Majesté, et elle dédaignerait les hommages d'une armée avilie, et les serments que le cœur n'aurait point dictés.

W Broszurze Pp. Chotomskiego, z roku 1843.

vaincue jusqu'alors, elle se trouve décidée

— C'est pour ces motifs que S. E. M. le commandant en chef des troupes polonaises et tous les chefs de corps de l'armée sont dans l'impossibilité d'accéder aux modifications que V. E. a apportées hier aux premières bases qu'elle avait posées lors de son entrevue avec le Général Morawski. — *Prêts à nous conformer littéralement à celles-ci*, nous sommes également décidés à courir tous les chemins du sort en restant fidèles à l'honneur, et nous demeurons convaincus, que puisque S. A. pouvait, il y a trois jours, nous accorder une voie plus compatible avec nos sentiments, elle n'a pu avoir de motifs de changer d'opinion depuis, et nous ne croyons avoir à encourir de responsabilité personnelle dont on nous menace, en nous en tenant aux décisions qui nous ont été présentées comme définitives. Nous croyons par conséquent devoir opérer des mouvements qui nous mettront hors de la nécessité de subir la mesure proposée, et l'armée préférera éprouver la chance de nouveaux combats, ou réclamer sur un sol étranger la foi des nations que d'oublier ce qu'elle doit à elle-même et à sa patrie. Si donc V. E. croit ne pas pouvoir revenir à ce qui avait été dernièrement proposé à M. le Général Morawski, elle voudra considérer cette communication comme la dernière que nous avons pris la liberté de lui adresser à ce sujet.

. . . , à courir tous les chemins du sort en restant fidèles à l'honneur et aux devoirs sacrés de la patrie :

elle préférera éprouver les chances des nouveaux combats, ou réclamer sur un sol étranger la loi des nations, que d'oublier ce qu'elle doit à elle-même et à sa patrie. . . . Si V. E. croit ne pas pouvoir revenir à ce qui avait été dernièrement proposé à M. le Général Morawski, elle voudra bien considérer cette communication comme la dernière que nous avons pris la liberté de lui adresser à ce sujet.

(Signé) le Général Milberg.

Uwaga.— Tak wielkie skrócenie listu Jenerała Milberg, dowodzi że w nocie 20tej w broszurze pp. Chotomskiego, starano się pomenąć wszystko co dowodzi powrót armij zadeklarowany przez Jen. Milberg, do obowiązków względem mniemanego króla konstytucyjnego, Cara

Mikołaja — co dowodzi chęć wysłania deputacyi do Petersburga — co dowodzi chęci czekania na wyrok jakiby się podobał wydać Mikołajowi — i co dowodzi że jeszcze wbrew decyzji Rady w Szpitalu-Górnym odbytej, zaręczono gotowość zastosowania się do poprzednich warunków, a głównie aby czekać decyzji Cara; — jak gdyby wielka różnica zachodziła w tém, czy Mikołaj lub Paszkiewicz rozkaże poddać się!! — Nadmienić tu jeszcze wypada że R. S. Kruszyński 1832 roku przejęty chęcią wykazania złej wiary moskali, bez oglądania się czy wodza lub kogo obraża, wyjęte objaśnienia z akt sztabu drukował. A Pp. chotomski 1843 te same listy w skróceniu ogłosił, unikając wszystkiego cohy mogło potępiać wodza, mając zamiar bronicenia Jenerała Rybińskiego. — Ja uważam pierwsze wyciągi całkowiite, jako na wiarę zasługujące — ale bolesno dla Polaka chcącego dowiedzieć się prawdy historycznej, spostrzegać przerabianie dokumentów.

V.

Rozniesione wieści potrzebne dla usprawiedliwienia działań nieprawnych, miały na celu wykazanie że Zieliński Jenerał opuścił wczesnie rząd i armią. — Z tego powodu zebrane wiadomości ogłaszam — a) Poseł Karwowski tak mi opowiadał: « Mając dawne stosunki z Jenerałem Zielińskim, jeszcze od organizacji powstania w Płocku, za czasów regimentarskich, widywałem się z nim często, a ostatni raz rozmawiałem z tymże w Płocku w dniu 24 września, to jest po uchwale sejmowej zmieniającej wodza, a przed samem opuszczeniem tego miasta przez członków Sejmu i Rząd udający się do Prus, któremu vice-prezes nie towarzyszył, przekładając porzucenie w kraju. » — b) W liście pisanym przez pułkownika Breańskiego, z Orleanu pod datą 27 maj 1843, takie jest wyrażenie się: « Jenerałowie Milberg, Sierakowski, i Zieliński vice prezes Rządu, upierali się (na radzie w Górnym Szpitalu) na sekretném wolowaniu, wszelako jawne przemogło. » — Dodac tu wypada, że rada w Szpitalu-Górnym odbyła się 28 września 1831 roku, w cztery dni po odjeździe Prezesa Rządu z Płocka, a we dwa dni po jego protestacyi Rypińskiej i w kroczeniu do Prus.

VI.

Niezem nieudowodnione twierdzenia że Sejm chciał jeszcze w Modlinie opuszczać armiją, lubo na wiarę niezasługującą; ani wina, chociażby pojedynczego członka pokazała się, nie ciąży całego składu Sejmu. Jednakowoż dla usunięcia wszelkiego podejrzenia, do wymienionych w mém dziełku czynów Sejmu, i te ustępy głosów niektórych reprezentantów z obrad Sejmowych w Płocku 23 września odbytych umieszczam:

« *Swidziński*. — Chcę zwrócić uwagę Izby na dopiero dane przez « P. Godebskiego objaśnienia. *W Zakroczymie postanowiliśmy że bez odroczenia Sejmu i oznaczenia miejsca przyszłego zebrańia, mieliśmy iść dalej: wojskiem, i t. d., i t. d.* »



Następnie, na tej sessyi odbyto dyskusyą, w ciągu której były propozycje różne, limita sejmu, odroczenie się, zmniejszenie kompletu do 13 osób, wyznaczenie kommissarzy przy armij, staranie się aby jak największa liczba była ciągle przy armij, wskazanie przez Marszałka sekretnie miejsca następnego zebrania się, aby każdy, bądź idąc z armiją, bądź różnemi innemi drogami, starał się tamże dostać.

Marszałek rzekł: • *Choćbyśmy tak jak w Zakroczymie postanowili*, że Sejm uda się w Krakowskie, Rząd jednak że zostałby przy wojsku: lecz sejm choćby niewziął na siebie tego obowiązku, mógłby postanowić aby się w jakim choćby odległym miejscu ustalił, Możemy naprzykład powiedzieć że się w Krakowskie udajemy, posiedzenie zawiesza się na czas nieograniczony, lecz Sejm się nieodracza; i t. d., i t. d., i t. d. »

W końcu, po zabranii w tej materji głosów przez kilku reprezentantów, Marszałek reasumując zdania mówców, tak się wyraził: • Mam zaszczyt zapytać się Izb, czyli mnie upoważniają abym się z Prezesem Rządu porozumiał względem zabezpieczenia Sejmu, i o ułatwienie przeniesienia się w Krakowskie. — (Odezwały się głosy prosimy, prosimy). »

Na tém się ostatnie posiedzenie Sejmowe w Płocku skończyło. — Wszyscy byli pewni że Jenerał Umiński niechciałby Sejmu jak Jen. Rybiński prowadzić pod eskorta bez powiedzenia gdzie idzie. — Wszyscy wierzyli że w Krakowskie przeniesiemy obrady — ale w krótce pokazało się inaczej.

WALANTY ZWIERKOWSKI.

Deputowany na sejm Polski 1830 r. a 7go Cyркуlu Warszawy
Major Gw. Nat. Kon. War. — Major 2go puł. Krakusów.

Cena fr. 3. — Dla Emigracyi z przesyłką fr. 2.

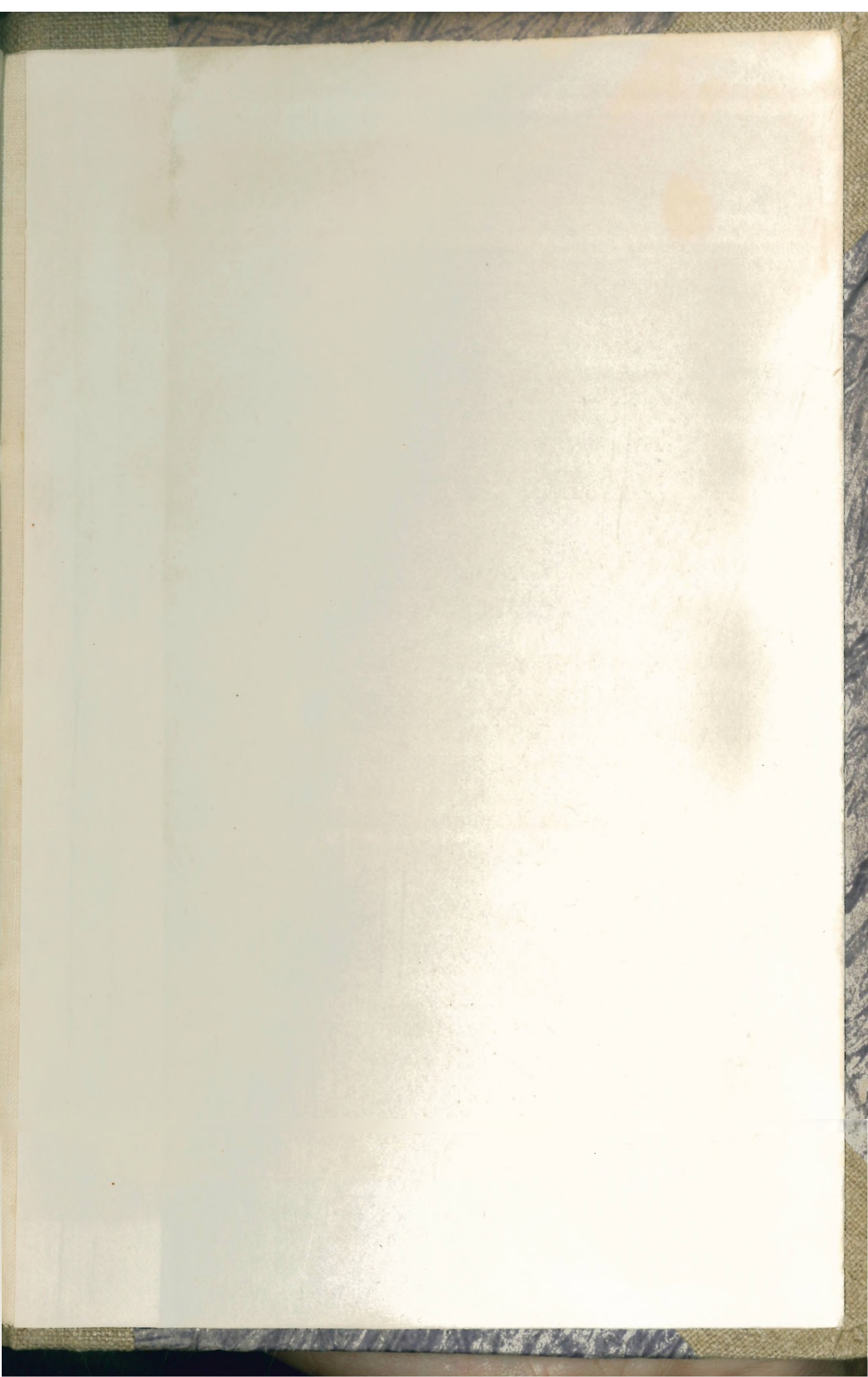
Drukowano w Paryżu w czerwcu 1843 r.

W Drukarni BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.









Biblioteka UJK Kielce

UJK



0524415